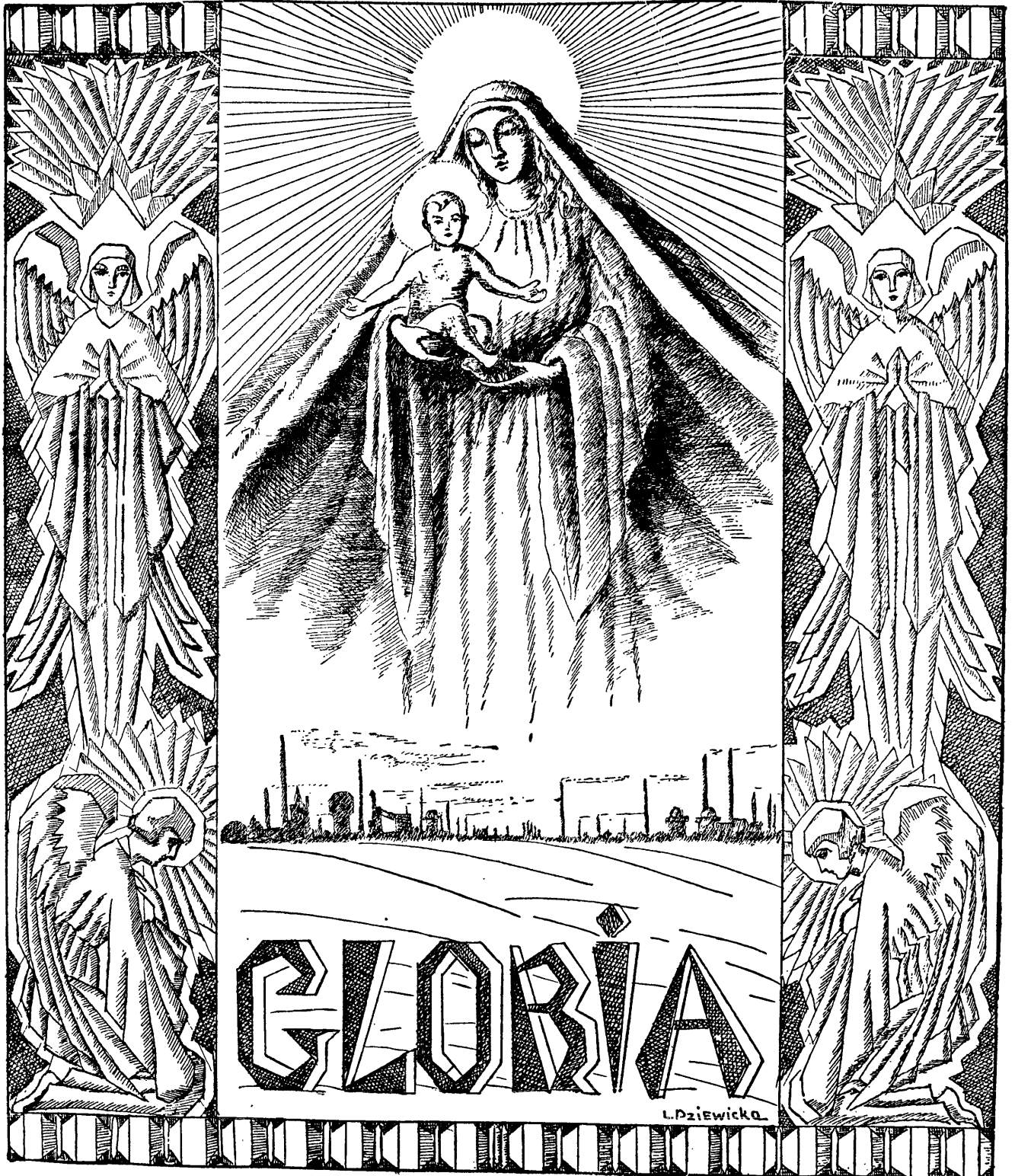


POLSKA ZACHODNIA

Dziś 24 strony.

Dziś 24 strony.

Administracja: Katowice, ul. Jagiellońska 5, tel. 16-98. — Redakcja: Katowice, ul. Kopernika 14, tel. 303. — Redaktor naczelny: Edward Rumun.



Najpiękniejszy upominek dla palaczy
We wszystkich koncesjonowanych miejscach sprzedaży
wyrobów tytoniowych są do nabycia:

Kolekcje papierosowe
w wytwornym, drewnianym opakowaniu

kolekcja 100 sztuk papierosów za 18 złotych.
kolekcja 200 sztuk papierosów za 33 złote.

We wszystkich koncesjonowanych miejscach sprzedaży
wyrobów tytoniowych jest do nabycia nowoprowadzony
Wyborowy gatunek cygar

„Excelsiores“

w cenie 60 groszy za sztukę w opakowaniu po 10 sztuk.

Bóg się rodzi...

Uplywa 1929 lat od chwili, gdy „wśród nocnej ciszy Bóg się urodził”. A włączyć jeszcze przyjąć Jego obchodzone jest z tem samem odczuciem bezpośredniości tego zdarzenia. Różne ludzkość do tego czasu przechodziła koleje, nieraz wydawało się, że czasy, które są, albo które idą, są już najgorsze. A wtedy słowa aniołów nad Szałanką betlejemską „Pokój ludziom dobrej woli” były jedyną pociechą i nadzieją. Bywały i inne czasy, jak twierdzono — dobre, a wtedy cud nocy betlejemskiej był przestroją i wskazaniem, jak daleko jeszcze do ideału narodon.

Czasy nasze nazywają niektórzy filozofowie współcześni (najgłośniejsi Niemiec Spengler) zapowiedzią „upadku kultury zachodniej”. Podupada istotnie Europa, która w latach przed wojną światową przodowała cywilizacyjnie, gospodarczo, pieniężnie i wojskowo całym globowi, której uważało się, że wywarza już typ nadszowiec. Ubóstwo powojenne spowodowało zależność gospodarczą od Ameryki i grozi nie już tylko utratą przodownictwa politycznego Europejczyków, ale wprost zależnością polityczną. Ludy kolorowe nie widzą już w nas półbożków i gotują się do wyrzucenia z kolonii, osłabiony zaś pęd kulturalny, wynik upustu krwi, ogłoszenia straszliwych przejściami wojny światowej — pozabawił elitę poniekąd pewności siebie, jak przyciszył pęd twórczości, przysypał jej źródła...

Pokój ludziom dobrej woli! — Nigdy się więcej niż obecnie nie mówiło tyle o pokoju! Od dziesięciu lat wszyscy o pokojowych swych zamiarach zapewniają wszystkich wokół. Niema dyplomaty, niema konferencji, gdzieby sprawa utrwalenia tego pokoju nie była, pozorze, ośrodek: em rozmawia, uchwał i zaleceń. Barankami są Niemcy „rozbrojone”, najgorliwszym zwolennikiem Paktu Kelloga, potępiającym wojnę jako zbrodnię jest Moskwa, której — jednak nie przeszkodziło przeprowadzić co dopiero zwycięskiej wojny na Dalekim Wschodzie. Pacyfizm to dziś hasło naczelne, choć Niemcy bez różnicy stronictw głoszą coraz jawniej odwet.

Pokój, to dziś utopia, a najkrzykliwsi jego apostołowie przypisują właśnie wybuch nowej — wojny. Jest zaś tak dlatego, bo niema wśród nich ludzi dobrej woli. Brzmia jak bełny pustego słowa, pozabawione wszelkiej rzeczywistości treści, narody całe zbawienie widzą coraz wyłączenie w „kulturalnych” urządzeniach, ubezpieczeniach, instytucjach socjalnych, w przetrzucaniu wszelkiej odpowiedzialności na ogół — ludzkość...

A tymczasem lepiej, może być dopiero z tą chwilą, gdy każdy zacznie poprawę od samego siebie, gdy, jak wywodzi to w swiecmem swem dziele filozof amerykański Babbitt, punkt ciężkości naprawy przeniesie się z tych wszystkich — „ogółów” — w sumienie każdego poszczególnego człowieka, gdy zacznie się przewzięcznie zła w jednostce. Wówczas przyjdzie odrodzenie.

Wł. K.

Konferencje P. Premiera Bartla w Warszawie.

Warszawa, 24. 12. Wczoraj o godz. 11 przed południem premier Bartel w towarzystwie sekretarza Zaćwilichowskiego przybył do Prezydium Rady Ministrów, gdzie złożył wizytę ustępującemu premierowi Świątalskiemu, z którym odbył dłuższą konferencję. Z gmachu Prezydium premier Bartel udał się

na Zamek, gdzie o godz. 12 odbył konferencję z prezesem klubu B. B. Sławkiem. O godz. 13 p. Bartel przyjął ministra Zaleskiego, z którym odbył półgodzinną rozmowę; o godz. 13.30 konferował z min. Kuehnem. Następnie premier Bartel przyjął kierownika Ministerstwa Skarbu płk. Matuszewskiego, z którym

odbył przeszło godzinną rozmowę. Po odbyciu szeregu konferencji premier Bartel jeszcze wieczorem wyjechał do Lwowa na 3-niowy pobyt. Ogólnie w Warszawie spodziewają się mianowania nowego gabinetu w piątek lub w sobotę po świętach. Wyjeżdżając na święta do Lwowa, p. Bartel zaprosił do siebie państwa Zaćwilichowskich. Po rozmowach premiera Bartla z ministrami Zaleskim, Kuehnem i Matuszewskim panuje przekonanie, iż nie nastąpią większe zmiany na fotelach ministerjalnych i że większość obecnych ministrów pozostanie nadal w rządzie Bartla.

Warszawa, 24. 12. W związku z nowym listem Władysława Grabskiego do ministra Przemysłu i Handlu Kwiatkowskiego, ten ostatni daje powtórnie krótką odpowiedź. Grabski napisał iż w bilansie Chorzowa na dzień 31 grudnia 1925 roku w pasywach znajduje się kapitał Ministerstwa Skarbu w wysokości zł. 9.931.707. Min. Kwiatkowski wyjaśnia, iż suma ta nie dotyczy działalności Grabskiego, gdyż jest odpowiednio przevaluowany odpowiednik nieruchomości fabrycznych, zbudowanych i zainstalowanych na 7 lat przed objęciem Śląska przez Polskę a na 8 lat przed objęciem teki przez Grabskiego.

Prasa zagraniczna o nominacji prof. Bartla.

Berlin, 23. 12. (Pat.) Cała prasa niemiecka w depeszach z Warszawy komentuje nominację prof. Bartla na premiera, stwierdzając, że nominacja ta jest oznaką, iż w polityce rządowej przeważały tendencje, zmierzające do ustalenia pewnej współpracy między rządem a Sejmem. „Bürsen Zeitung” wnioskuje, iż nowy rząd otrzyma konkretne zadania w kierunku przeprowadzenia zmiany konstytucji. Socjalistyczny „Vorwärts”, rozważając stanowisko przedstawicieli mniejszości narodowych w przebiegu przesilenia rządowego, zapowiada, że o stosunku gabinetu prof. Bartla do mniejszości narodowych będzie można wadać opinie w najbliższym czasie.

Londyn, 24. 12. (Pat.) Dzienniki podają wiadomość o załatwieniu kryzysu rządowego w Polsce przez powołanie prof. Bartla na stanowisko premiera. „Sunday Times”, podając zwięzły charakterystykę dotychczasowej działalności prof. Bartla jako polityka i uczelnego, dodaje komentarz że aczkolwiek prof. Bartel jest zdecydowanym zwole-

nikiem Marszałka Piłsudskiego, to jednak nominacja jego jest właśnie dowodem, że Marszałek Piłsudski nie zamierza wprowadzić w Polsce dyktatury.

Wiedeń, 24. 12. (Pat.) „Neue Freie Presse” zamieszcza wiadomość o powierzeniu misji tworzenia gabinetu prof. Bartlowi zauważa, że obawa gwałtownego rozwiązania przeciwieństw między rządem a sejmem ustąpiła miejsca nastrojowi świętecznemu. Głównem zadaniem nowego gabinetu prof. Bartla będzie, zdaniem dziennika doprowadzenie do kompromisu w sprawie reformy konstytucji.

Zakopane
droga do Białego

Willa „Nałęcz”

nowowbudowana willa poleca pokoje na sezon zimowy. Nowoczesny komf., woda zimna i ciepła w pokojach. Kuchnia wykł. wiat. Ceny przystępne.

Drugie sprostowanie p. Min. Kwiatkowskiego.

Warszawa, 24. 12. PAT. W związku z drugim listem p. Władysława Grabskiego, ogłoszonym w prasie w dniu 22 bm, niedotykając na razie kwestyj zasadniczych, pragnąłby w chwili obecnej sprostować tylko kilka informacji: Ministerstwo Przemysłu i Handlu wydało polecenie dyrekcji Chorzowa konferowania z p. poselem Korfiantym w sprawach finansowych Chorzowa nie w tym okresie, w którym poseł Korfianty piastował godność wicepremiera, ale właśnie wówczas, gdy funkcji tej nie piastował, a w tym właśnie leży sens poruszonej kwestji. 2) P. Władysław Grabski pisze też: Ale szkoda, że przytaczając, jak przy pomocy mobilizowania posłów udało mi się otrzymać 1 milion bonów, nie zaznaczył pan min. Kwiat-

kowski wiele Chorzów otrzymał w czasie moich rządów w r. 1924—25 już bez mobilizowania posłów. W bilansie Chorzowa na dzień 31 grudnia 1925 r. znajduje się w pasywach kapitał Ministerstwa Skarbu w kwocie 9.931.701 zł. i pożyczka Banku Gosp. Krajowego w kwocie 3.598.920 zł. Widać z tego, że nie zawsze dawałem Chorzowowi twardą i zwiną odpowiedź: „Nie dam”. Gdybym chciał użyć własnych słów p. Władysława Grabskiego z jego pierwszego listu, chciałbym powiedzieć: „Ze wszystko to jest „płodem jego własnej lub jego informatorów fantazji. Oczywiście bowiem sumę pierwszą dat Chorzowowi nie minister skarbu p. Władysław Grabski w latach 1924/25, lecz minister skarbu Rzeszy

Koncesjonowana Szkoła Szoferów
S. Sieprawskiego
Katowice-Zalęże
ulica Wojciechowska 49

Do nauki teoretycznej specjalny przekrój nowoczesnego samochodu w ruchu. Do nauki jazdy samochody 4-0 i 6-0 cyl., europejskie i amerykańskie, sportowe i limuzyny (ogrzewane zimą) informacje i zaj. codziennie.

niemieckiej i to już w latach 1916/17. Jest to bowiem w pasywach zdevaluowany przeszła odpowiednik nieruchomości fabrycznej, zbudowanych i zainstalowanych na 7 lat przed objęciem Śląska przez Polskę i na 8 lat przed objęciem teki skarbu przez p. Władysława Grabskiego. Druga suma, to częściowy kredyt towarowy, jaki posiada każda fabryka, magazynująca towar, a częściowo kredyt dawany pośrednio przez fabrykę rękodzielniczą (nie zaś samej fabryce), na kupno rawozów sztucznych, co było i jest stosowane bez ingerencji ministrów skarbu nawet do towarów pochodzenia zagranicznego.

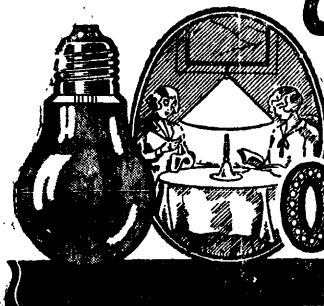
(—) Eugeniusz Kwiatkowski

Oświetlajcie lepiej!

Dobrem światłem pomagaj oczom.

Doskonały rozkład światła zapewniają wewnątrz matowane

OSRAMÓWKI



Korfanciarsko-volksbundowy sojusz wchodzi w życie.

Uderzający „wzór“ w Lagiewnikach.

Coraz dokładniej zarysowuje się antypolska polityka korfanciarska i nietyko antypolska, bo i antykatoicka. Nie pomogła już żadna kretacja „Goulli“ nadzwyczajnej nasyć katolickich, podzywającej się pod prąży patriotyzmu, skoro praktyka jej wyznawców zaprzecza otrzeźnioną polskość i katolicyzm. Uderzający dowód tego mamy w Lagiewnikach. Na pierwszym posiedzeniu nowej rady gminnej radni korfanciarscy połączyli się z Niemcami, ewangelikami i partią komunistów.

Zdawalioby się, że w Lagiewnikach, gdzie na 9 radnych wybrano 3 korfanciarszy i 2 prorządowców Niemcy nie zdają się osiągnąć żadnych wytyków. Wszak 3 głosy korfanciarszy, 2 prorządowców, 1 głos ławnika (NIPR) i 1 głos nacemnika gminy stanowią razem 7 głosów polskich. wobec 3 głosów niemieckich i 1 g. osu komunisty Zdawalioby się, że przy takim ugrupowaniu głosów każda decyzja zagwarantowana jest dla większości polska. A jednak tak nie jest. Korfanciarscy dopuścili się zdrady narodowej, łącząc się z Niemcami, spamiłali ideały katolickie, o których tak wiele krzyczeli podczas wyborów. To poparli ewangelikę i komunistów — gdy rada gminna przeprowadza wybór ławnika i wybiera a pęć komisji gminnych. Niemcy nie stawiali żadnych kandydatów, stawiali tylko korfanciarscy i prorządowcy wraz z ławnikiem ewangelikiem. Na każdej liście korfanciarscy byli ewangelikami, a na niektórych i komuniści i ewangelikami.

Korfanciarscy dopuścili się nietyko zdrady narodowej, nietyko shabillli swój katolicyzm, ale dopuścili się także wiarooinstwa wobec Narodowej Partii. Robotniczej NIPR, nie uzyskała w wyborach żadnego mandatu. Jakkolwiek szła do wyborów w najlepszej formie, a korfanciarscy, a zwłaszcza a sanacja, a nie z sanacją Skutkiem takiego przewidywania politycznego było to, że NIPR nie uzyskała a nic. Zdawało by się, że korfanciarscy odzwyczajeni się emperowcom za ich pomoc w czasie wyborczej kampanii, że przy wyborze ławnika, zapewnią to miejsce dla NIPR. Nawet sanatorzy na których i emperowcy i korfanciarscy bitem raciali ze względów narodowych i katolickich zapewnili o krzywdach, i oświadczyli gotowość głosowania na emperowca p. Piotrowskiego przy wyborze ławnika. W orzedzłej wyborze korfanciarscy zapewnili, że głosować będą na p. Piotrowskiego który w ten sposób miał zapewnione 7 głosów na 11 głosów łącznych. Na posiedzeniu rady aoi korfanciarscy oszukali emperowców — przy pomocy volksbundowców wybrali Kaurę Szczepana, wielkiego filara Markitona, na zastępcę wybrał p. Grzegorzycę.

To wiaronstwo tak haniebnie wyrażone przez korfanciarszy emperowcom, — ma o skutki jeszcze fatalniejsze przy przeprowadzaniu różnych komisji. Korfanciarscy bowiem w naszym ciągu ubijali Polaków, katolików, a stawiali kandydaty volksbundowców, ewangelikę, a nawet jak np. do deputacji opieki nad ubogimi, także komunistę. Korfanciarscy pp. Rak i Piechota się też zaopatrywali swym podpisami. Głosami Korfanciarszy i volksbundowców wszedli do komisji rewizyjnej Deming (Niemiec), Dziurzyk (marktionowiec) a głosami polskimi Knura Stanisław W ten sposób wszedł i następne komisje zostały wybrane. Do każdej wybrano volksbundowca, korfanciarszy i Polaka — i tak do komisji budżetowej wszedli Niemiec Deming, korf Rak i prorządowiec Skiarek, do komisji podatkowej Niemiec Kozubek, korf Szoska i emperowcy Piotrowski, do komisji budowlanej Niemiec Kozubek, pod względem narodowym niewyrażny Rak Wincenty i Modrzyk uchodzący do deputacji opieki nad ubogimi korfanciarszy Rak i Piechota zaproponowali Franka, Niemca Felixa, komunistę Zowięć i chadeczkę Wikorkowa, p. Zwisie zaproponowali i jeszcze komunistę Wększością korfanciarsko-volksbundowca wybrano wymienionych. Do deputacji należał jeszcze z urzędu ks. probosz i lekarz p. Dr. Sobol.

Taki był wynik połączenia się korfanciarszy z Niemcami. A przecież była możność zapewnienia Polakom wogóle w całości wszystkich komisji nawet przy proporcjonalnym systemie wyborczym. Korfanciarscy dopuścili uchybić Niemców do wpływów w sprawach gminnych. Upierał się nawet, aby to komisji budowlanej wybrano Niemca o imieniu Oibricha, bo, jak korfanciarszy Rak twierdził, Oibrich ma prawo zasadać w komisji, gdyż „paci podatek“ i tak pojmują korfanciarscy interesy narodowe i państwowe w Lagiewnikach!

Ten lagiewnicki wybór wykonany zapewne z rozkazu centrali korfanciarskiej w Katowicach, stanowić będzie zapewne „wzór“ dla tych wszystkich rad, gdzie kor-

fanciarscy z volksbundowcami mają większość. Sojusz korfanciarsko-volksbundowy, który przewidywaliśmy przed wyborami, a na co lawnie liczyli volksbundowcy, wchodzi w życie. Dla patriotycznego społeczeństwa polskiego jest to jaskrawy dowód czci-

sa korfanciarscy i do czego są zdolni. Te sojusznicze korfanciarsko - volksbundowe hocki—klocki będziemy pilnie obserwować. Informując opinie publiczną dokładnie o gorzących popisach tego haniebnego sojuszu.

Niniejszem podaję do łask, wiadomości, że otworzyłem
w Król. Hucie, ul. 3-go Maja 26.

Fabrykę karoserji i przyczepek samochod.

oraz warsztat reperatury resorów samochodowych

i polecam

Karoserje do samochodów lurowych "samochodów osobowych" "samochodów handlowych" "samochodów strazy ratowniczej" "samochodów sanitarnych" "samochodów" "jakoteż" "samochodów dostawowych i ciężar."	Przyczepek dla samochodów ciężarowych i traktorów o 2 i 4 kołach na oponach polnych i "marmotył." dalej przyczepek do przechylenia dwu- i trzykołowe, do alajace przy pomocy ciśnień hydraulicznego i wind ręcznych.	Koła do przyczepek ze stali lamaj i czarna osie holstersko-hulstowe do przyczepek osie samosmarujące do przyczepek resory do przyczepek tarczowe koła stalowe do przyczepek
---	--	---

Tamże wbudowa hydraulicznych przyrządów przechyłowych (pat. Meillers) albo przeczno-windowych przyrządów przechyłowych do samochodów ciężarowych i przyczepek.

Jedyni wykonawca kół patentowych wszelkiego rodzaju.

Wszelkie reperatury samochodów oraz lakierowanie będą punktualnie, czysto
Tel. 1271

L. Szwierzok, Król. Huta, 3-go Maja 26

Wiamy wacze z Banku Przemysłowców w Wiedniu?

Wiedeń, 24. 12. (AW.) Onegdajszego nocy policja wiedeńska została zawiadomiona przez policję bytomską, że bandyci, którzy dokonali napadu na Bank Przemysłowców w Bytomiu, prawdopodobnie zbiegli na terytorjum austriackie. Złaje się, że bandyci isionie przez Au-

strję zbiegli do Włoch. W sobotę jeden z policjantów wiedeńskich zauważył na ulicy samochód niemiecki z 5 pasażerami. Szofer samochodu pytał policjanta o pewne wskazówki. Zachodzi podejrzenie, że byli to bandyci z Bytomia, którzy przez Wiedeń udali się na Południe.

ZAKOPANE

podtatrzańskie wysokogórskie 800 — 1000 m. nad poziomem morza położone, całoroczne uzdrowisko, obejmujące gminy Zakopane, Witów, Kościelisko, Murzasichle (Jaszczurówka), Nowe, Bystre, Brzegi, Roztoke i Bukowne. Idealne miejsce wypoczynkowe. Rendez vous elity towarzysystwa Hotele, Pensjonaty, Kawiarne, Restauracje, Dancjngi, Parki, Koncerty, Orkiestry wojskowej, Kinematograf, Sale teatralne i koncertowe, B. L. J. oteki publiczne, Wystawa sztuki Muzeum tarzańskie, Gimnazjum państwowe, Sanatorium, Szkoła karkarska, Szkoła przemysłu drzewnego, Centrum turystyki tatrzańskie Stolica sportów zimowych, Narty, Saneczki, Szuszwaka Dwie słocznice narciarskie, Korty tenisowe, Boisko sportowe. Tow. Tatrzańskie, Sokół, Dom wycieczkowy im. ks. Siolarczyka, Stacja meteorologiczna, Schronisko przy Moraskien: Oku i na Hall Gasienicowej. Idealne miejsce klimatyczne o specjalnych warunkach leczniczych. Niskie ciśnienia. Mała wilgotność. Silna insolacja. Mała ilość wiatrów Duże opady śnieżne czystość powietrza, rzadkie mgły. Wskazania lecznicze, choroby płuc zwłaszcza gruźlica w stadiach początkowych. Doskonałe rezultaty w sprawach kataralnych oskrzeli i górnych dróg oddechowych, oraz rekonwalescencji po zapaleniu płuc i grypie. Dobre warunki do leczenia malarji, anemji (blednicy), neurastenji, choroby Basedowa i czyn. zaburzeń narządów zawiennia. Doskonałe wyniki u dzieci wątłych i obciążonych dziedziczną skłonnością do chorób piersiowych.

Sanatorja: Czerwonego Krzyża, Dr. Hawranka. Związku Naucz. Odrodzenie. Dla dzieci: KBK, Bratnia Pomoc Akademicka, Szpital. Uzdrowiska. Zakłady roentgenologiczne. Pracownia chemiczna — bakteriologiczna. Diatermia, Elektrycznaja, Fizykoterapia, Łazienki mlejskie, Poradnia przeciwgruźliczna dla niezdolnych.

Prospekty wysyła Zarząd Uzdrowiska, Zakopane, Rynek.



BORYS SLAW.

Wigilijny wieczór.

W pokoju będzie ciemno —
Mrok...
I jeszcze drzewko nie zabyłno
I nie przełamał białego opiatka:
Wzrok
Tęsknić będzie za gwiazdami...
I oto pierwsza gwiazda błysnęła —
I wrócił nastroj zapomnianych lat:
Do stołu przyjdzie, stara, dobra matka
I Pańska krew —
W przepracowane weźmie dłońmi
I rzeknie — oto krew — — —
Togo, co krwiał chciał zbawić świat —
W cierniowej mraj koronie...
I oto pierwsza gwiazda błysnęła —
I każde serce się otworzy — — —
I w jasność się oblicze świat:
Dziś się narodził znow Syn Boży —
Jak w czas miniony dawnych lat.
I serce owzvie się kłosem —
O półjūmy za gwiazdami:
— Poszukać drogi ku Matcu,
Co się młotawać ma nad nami!
I jak za dawnych lat —
Po czystych, wleczonych drogach — —
Wylci dusza w świat:
Szukać Chrystusa — Boga.

Najstarsze i najlepsze w Polsce
KURSY SAMOCHODOWE
INŻ. KLEBER I STUDENKI
Krolewska Huta, ul. Katowicka 19
i Inż. Kleber, Sosnowiec, ul. Warszawska 22
Kursy samochodowe i dżentelmeńskie. Gruntowna i szybka nauka. Wykłady ranu lub wieczorem. Nauka na nowych sześciocylin-drowych imuzynach ograniczanych w zime.
Wpłaty ratami. ——— Zapisy codziennie.

Fiasko plebiscytu Hugenberg.

Berlin, 24. 12. (Pat.) Według ogłoszonych wczoraj urzędowych komunikatu, prowizoryczne wyniki głosowania w plebiscycie nad projektem ustawy „wolnościowej“ są następujące: Na ogólną liczbę 42.111.173 uprawnionych do głosowania obywateli w 35 okręgach na obszarze całego Niemiec oddano swe głosy w plebiscycie 6.233.109, z tego uwzględnionych zostało 130 głosów. Za ustawą wolnościową głosowało 5.825.042, t. zn. 13,03 proc. uprawnionych do głosowania. Przewidziano ustawie wypowiedziało się 5.720.220 głosów.



Czy znalazłś idealniejszy podarunek gwiazdkowy względnie noworoczny nad

„ROBUS“

uniwersalną maszynę trykotarską, na której gwarantujemy

300.— zł zarobku

miesięcznie przez pracę w domu. Rzyko wszelkie wykluczone, gdyż gwarantujemy wyczenie się pracy, jak również odbiór gotowego towaru.

Trzecie listów pochwalnych z całego kraju są żywym, wymownym dowodem dobroczynnej wartości maszyny.

Nechaj zatem nikt nie zwleka i jeszcze dziś napisz o bliższe i bezpłatne informacje do: Inż. Towarzystwa J. KALISZ I S-ka, Cieszya, ul. Trzech Braci 6.

Uwaga: Maszyna „ROBUS“ to najnowszy postęp techniczny, ostrzegamy przed starymi konstrukcjami maszyn.

Teatr i Estrada.

Premjera operetki F. Albini'ego „Baron Trenk” (3 akty). Libretto W. Bodańskiego; przekład A. Kitschmana.

Najrozmaitsze czynniki kulturalne podaly sobie ręce w uwerturze „Barona Trenka”; czardasz węgierski zbrał się z południowo-słowiańskim „kolem” i z niemiecko-austriackim walcem; nawet echa ludowej cieszkiej melodii („Hoika modrooka”) usławie zabezpieczyć „Baronowi Trenkowi” szerokie rozpo-
wsczechnienie terytorjalne.

A wszystko dlatego, że taka była „najwyższa wola jej cesarskiej i królewskiej mości, królowej serce”.
Albini jest jednym z tych licznych kompozytorów, którzy — jak J. Strauss Jarno i t. p. tworzyli swe utwory w myśl planu polityki wiedeńskiej (przed wojenną naturalnie), cieszyli się dlatego daleko idącym poparciem naddunajskiego rządu i dosługiwali się niejednokrotnie wysokich dworskich szaszczotów i odznaczeń.

„Baron Trenk” posiada ze względu na swe silne tendencje asymilacyjne niezmiernie wiele bogactwa muzycznego i melodyjnego.

Kompozytor ustroił swe dzieło w najpiękniejsze klejnoty melodii wypozyczone ze skarbcza ludowej muzyki kilku narodów.

Zwłaszcza korzystnie przedstawia się I akt dzieła. Pełna rozmachu i wery rytmika czardasza towarzyszy niemal nieodłącznie bohaterowi operetki, kontrastując wielce efektywnie z szczerym sentymentem melodii i z pikantną rytmiką wiedeńskiego walczka, charakteryzującego uroczą partnerkę barona.

Nie raz tu nawet pewien anachronizm, płynący stąd, że przecież za czasów Marii Teresy — które są odużożem operetki Albini'ego — nie znano jeszcze walca, zwłaszcza w rozszerzonej w myśl romantycznych ideał formie wprowadzonej przez J. Straussa syna.

Oprócz walca i czardasza składa się na ukształtowanie muzyczne I aktu sporo serbo-kroackiego folkloru — dodając formie całości b. wiele pociągającej, pełnej uroku treści.

Wyraziste oblicze folklorystyczne I aktu usprawiedliwia nawet kompozytora (i wykonawców), kiedy zabawia klasycznego gawota cechami stylizycznymi węgierskiego folkloru, rwąc jego pełną dystynkcji frazę gwałtownym „rubato”, wprowadzając w jego miarowe okresy

fantastyczne formaty i bujne zmiany tempa.

Mniej zajmujące jest muzyczne ujęcie II aktu. Kompozytor wprowadza tu czynniki, które rozluźniają jednolitość koncepcji formalnej całości.

Akt otwiera intrada z polonozowymi kadencjami. Następuje dalej gawot kompozycji p. K. Bończy Tomaszewskiego, dalej „szkle klasyczny”, któryby raczej powinien się nazywać puspulitym „wschodnim tańcem”, wreszcie szereg efektywnych, ale niezmiernie banalnych i szematycznych szlagierów o wyraźnie kosmopolitycznym charakterze.

A kiedy pod koniec aktu zjawia się pomysł wprowadzenia jugosłowiańskiego „kola” — folklor słowiański wydaje się tylko jednym z licznych fantów owej b. różnorodnej loterii melodii i rytmów jakim jest II akt „Barona Trenka”.

W III akcie rażą pewne medociągnięcia konstrukcyjne.

Wykonanie „Barona Trenka” stało na powyższym poziomie artystycznym. Zawdzięczamy to w pierwszej linii sprężystości muzycznego ujęcia i kapelmistrzowskim zaleciom p. dyr. Milana Zurny, oraz reżyserskiej staranności p. J. Golaszewskiego.

Decoracje projektował p. J. Gerlach, dając miejscami małowizne obrazy, usuwając się jednak przed najistotniejszym problemem dekoracji teatralnej, przed dekoracyjnym rozplanowaniem przestrzeni sceny.

Nie zawsze wystarczy odgraniczyć zagrodą względnie żywoportem ubranym lampionami część sceny od horyzontu, by stworzyć proporcje zadawalniające.

Pozatem ujęcie dekoracyjne wcale interesujące; fasada zamku w stylu późnego renesansu znacznie lepiej harmonizuje z epoką Marii Teresy, niż np. z średniowiecznym „Trubadurem”; na widok wnętrza sali pałacu Kornelii w III akcie, trudnoby przypuścić, że przy tych samych rokokowych kulisach odbywają się koncerty i odczyty — tak odświeżnie tym razem wyglądają.

Zupełnie nowymi nabytkami wśród płócien naszego zasobu dekoracyjnego jest jugosłowiańska chatka oraz piec — obydwie budowle podobne bliźniaczo do siebie — i przypominające poetyczne

cełki Kamedułów na Bieleńskich pod Krakowem.

Wogóle dochodzimy do wniosku, że zrobić dekorację teatralną nie jest tak trudno — jak się to wydaje napozór; trzeba mieć tylko trochę talentu i wyobraźni. Z łatwością się wówczas operuje pewnymi symbolami natury nietylne mistycznej, co praktycznie — a działanie jest niezawodne.

Oto np. dekorator maluje „blekitny Dunaj”, sylwetkę wieży św. Szczepana, Schönbrunn jest gotowy. Plaż św. Marka, kanał, dwie gondole równa się Wenecja; prostokątna wieża Notre Dame plus sylwetka wieży Eiffla równa się Paryż.

Działanie można obliczyć z matematyczną niemal ścisłością.

Obsada solowa pierwszorządna. Rola barona Trenka w wykonaniu p. J. Stepnińskiego i hr. Lidji w interpretacji p. A. Lubicz zawierają b. dużo m. mentów pięknych, godnych — by je cenić narówni z produkcjami operowymi.

Drugą parę kochanków, tworzyli p. M. Zunowa (Maria) i p. St. Nowicki (Mikołaj), wywierając również dodatnie wrażenie.

Trzecia para kochanków: p. H. Rozwadowska (Kornelia) i p. Edm. Karasiński (Klemens Wurbacher, nadworny poeta) bawili swym świetnym komizmem publiczność.

Z pośród zespołu solowego wybili się nadio: p. Wł. Pawłowski, który dał wyborną postać markiza de Bouillabasse; p. A. Kociuszewski, którego charakteryzacja znacznie lepiej odpowiadała Starości Czausowi, niż np. oficerowi carskiemu w „Oncynie”; p. K. Brandt, który oddał dobrze typ barona Trautenbacha, mistrza ceremonii na dworze Marii Teresy oraz p. St. Kruger — jako Alla Wunja.

Tańce układał p. baletmistrz E. Wojnara. F. Sachse.

Występ W. Wałęwskiej w „Halce”.

W zeszłym roku zaangażowała Dyrekcja Teatru Polskiego „ową sopranistkę p. Walentynę Wałęwką.

Nowa śpiewaczka wystąpiła — o ile sobie przypominamy — pierwszy raz w roli Santuzji w „Rycerskości wieśni-

czki”. Wrażenie, jakie wówczas wywarła, było raczej ujemne, niż dodatnie. Jak się stało, że obecnie rola Halki p. Wałęwskiej wzbudziła w sferach znawców sztuki operowej zainteresowanie budzące większe, niż niejeden występ gościnnie?

Albowiem śpiewaczka ta wykazała w ciągu swych b. nielicznych występów na naszej scenie (chłopiec więzienny w „Daliborze”, Wenus w „Tannhäuserze”, „Siostra Aniela”, „Płaszcz”, „Cianni Schicchi”) wśród śpiewaków i aktorów niezmiernie rzadko spoiowaną zaletę — talent. O ile możemy sądzić z ustami aktu „Halki” (na poprzednich nie byliśmy obecni) — talent p. Wałęwskiej rozwija się pomyślnie i zainteresowanie, jakie obudził występ tej śpiewaczki, jest usprawiedliwione. P. Wałęwska zamponowała przedwzrostkiem podziwającą umiętnością śpiewania i poprawnością prowadzenia głosu i oddechu, jaką spotykamy tylko u poważnych artystów.

Aktorskie ujęcie partii, opracowanie mimiki, a zwłaszcza gestu, ani psychologiczne pogłębienie nie zasługują na wyróżnienie.

W owem ześrodkowaniu całej uwagi śpiewaczki na wokalną stronę produkcji dopatrujemy się niezmiernie cennej zalety młodej artystki — rożwagi.

Jako dowód rożwagi p. Wałęwskiej może posłużyć również jej ustosunkowanie się do efektów wokalnych, do których artystka odnosi się z wstrzemięźliwością. Woli ona oprzeć walory swego opracowania na solidnej i skrupulatnej robocie, niż na kilku błyskotkach, któreimi tak liczni śpiewacy ubierają swe — czasami tandeciarskie — produkcje.

Zmysł pedagogiczny względem samej siebie może uchronić p. Wałęwką od wykołejenia, któremu tak często ulegają utalentowani artyści.

Nechć do eksperymentowania, trzeźwe i świadome celu ujęcie charakteryzuje kreację p. Wałęwskiej, — nadając jej produkcji nietylko piętno niewzruszonej pewności, ale — stwarzając pomyślne warunki dla dalszego jej doskonalenia się jej partii.

Tak ujęta rola, chociaż nie jest jeszcze skłoniczna — ma wszelkie dane, aby dojrzeć do potencji pierwszorzędnego wyczynu artystycznego.

Wałęwska dała swej Halce solidne podłoże wokalne i muzyczne, na którym, — jak na niewruszonym rusztowaniu — może narastać w dalszych fazach rozwoju pogłębienie psychologiczne i sceniczna doskonałość kreacji. F. Sachse.

(Przedruk wzbroniony).
Charles Wesley Sanders.

Śmierć na rozdrożu.

Powieść amerykańska.

25) (Ciąg dalszy.)

Wtedy przedstawiłem mu rzecz w prawdziwym świetle. Wspomniałem o pani i o panu Jimie, czekającym na wieść o ukochanym bracie. Opowiedziałem jaką się państwo cieszyli. Opowiedziałem o Henryku. Po chwili spostrzegłem, że coś się w nim zafalowało. Patrzył mi przez cały czas w twarz, ale potem spuścił okazy na dywan i między brwiami ukazała mu się pionowa zmarszczka. Zrozumiałem, że zwyciężyłem. Nagle przerwał mi potok mowy i rzekł:
— Dosyć, panie Sobey. — Odrzucam egzekucję na trzydziści dni.

Podziękowałem mu i zacząłem się zabierać do odeszcia. Pożegnał mnie słowami:

— Możesz pan powiedzieć Hamersley'om, że ich brat ma dzielnego obrońcę. Przyznam się państwu, że wyszedłem od niego jak pijany. Taki komplement z ust takiego człowieka jak gubernator, to więcej niż komplement.

— Dlaczego pan nie zadepechowa-

odrazu tego wieczora? — zapytał Hamersley. — Naraził nas pan na strasliwe czekanie.

— Ależ kochany panie — wykrzyknął prawnik — w takich rzeczach nie można się śpieszyć! Musiałem się wprzód upewnić, że to się naprawdę stanie. Wyobraźmy sobie, że zadepechowałbym do państwa, iż egzekucja została odroczone i okazałoby się, żeżem się omylił? Taby przecież było zabójcze. Nie, ja postępuję jak przystało na człowieka z głową. Czekatem dopóki rozkaz o zawieszeniu nie został przesłany do więzienia. Poszedłem tam od razu, ale dopiero zrana otrzymałem żadaną informację. I wtedy wysłałem depesze. Zdaje się, że pan jest ze mnie niezadowolony, panie Hamersley?

— O, nie, nie — zapowiedział Jim. — Nic podobnego. Uratował pan mego brata od śmierci.

Podczas gdy Sobey przechwalał się swoją zasługą, Mc Gregor obserwował go uważnie. W miarę opowiadania jego umiarkowane zainteresowanie ustępowało stopniowo miejsca wielkiemu zdziwieniu. Nie zdotał go nie okazać i waię jego rozszerzyły się uśmiechem powątpiewania. Zrobił próbę opanowania twarzy, ale nie zdażył. Sobey miał piasię właściwość szybkiego obracania głowy na chudej szyi.

— Co się to ma znaczyć panie Mc Gregor? — zapytał porwocz. — Co pana rożsmieszyło w moim opowiadaniu?

— Rożsmieszyło? — powtórzył poważnie tamten. — Nie było w niem nic rożsmieszającego. Nie rozumiem, dlaczego pan o to pyta?

— Widziałem, że się pan uśmiechnął. — Mam taki głupi grymas twarzy — przyznał się Mc Gregor. — Uśmiecham się, ilekroć jestem zadowolony. Odruchowo.

— O — rzekł Sobey i zwrócił się do Hamersley'a. — Chciałbym pomówić o interesie, kochany panie.

— Jestem na rozkazy — odpowiedział klient. — Dam panu czek na żadaną sumę.

— Nie lubię omiawiać takich rzeczy wobec świadków — zaproponował prawnik.

— Niech państwo idą razem do domu — podsunął Mc Gregor. — Ja tu jeszcze zostanę.

— Do-oko-na-le — rzekł pompatycznie Sobey.

Trójka odeszła w stronę domu, a Mc Gregor jał się przechadzać po ciemnym podwórzu. Miał do przemyślenia wiele rzeczy, więcej niż jamci mogli przypuszczać. Jeszcze przed paru godzinami pragnął znaleźć jakiś konkretny punkt

zaczepienia, teraz miał ich sporo, tylko nie wiedział, od którego zacząć. Miał w wiewieniu czterech ludzi i musiał tę okoliczność wykorzystać. W dodatku przekonał się, że obrońca Hamersley'a był człowiekiem przybitym i niemiennym. Co do tego nie mogło być wątpliwości. Sobey wystawiał sobie świadectwo kłamcy własnemi słowami. I teraz oto znajdował się pod dachem Hamersley'ów i przyjmował zapłatę za to, czego nie zrobił.

Młody człowiek wzruszył ramionami i przyspieszył kroku. Miał ochotę wejść do domu, zdemaskować oszust i może wyrzucić go własnoręcznie za drzwi. Czuł jednak, że narazie byłby to krok wysoce niedyplomatyczny. W krętym, pseudo-prawniczym mózgu mogło się kryć wiele rzeczy, godnych ciekawości. Postanowił je stamtąd wyłowić.

Kiedy Sobey wyszedł z domu, Mc Gregor przybrał uprzednie pozory i zastąpił mu drogę. Zauważył od pierwszego wejścia, wypływał jego prawdopodobnie z sutoego honorarium i intensywny ciekawości, związanej z osobą świeżego znajomego.

Okazało się wszakże, że było to coś bardziej zdecydowanego. Pierwsze słowo prawnika wstrząsnęły Gregora dreszczem niespodzianki.

C. d. n.

Niecoś o rozwoju Powiatowej Kasy Oszczędności w Pszczynie.

Powiatowa Kasa Oszczędności w Pszczynie założona została w roku 1860 przez Związek Komunalny powiatu pszczyńskiego, celem zbiorczą oszczędności i udzielania pożyczek. Rozwijała się pomysłowo, a siedzibę miała w gmachu „Laudratury”, obecnego starostwa. Z czasem należała do najsilniejszych komunalnych kas oszczędności na Śląsku, a kiedy około roku 1905 rozpoczął się ruch narodowy polski, i założono w rynku „Bank Ludowy”, który dawał inicjatywę do budzenia ruchu gospodarczego i społeczno-narodowego polskiego w powiecie, umieszczono Kreis-Sparkasse w rynku obok Banku Ludowego, aby osłabić ruch i wpływy Banku Ludowego, którego współwładniczo odzwęcała kasa zaczęła. W roku 1913 posiadała około 800 tysięcy mk. n. kapitału rezerwowego. Składki w kasie pochodziły głównie z oszczędności ludności niemieckiej, a znaczny procent stanowiły również oszczędności naszych rolników w powiecie. Ludność robotnicza, z reguły uboga, mniejszy w tem brała udział. Czas wojny, pożyczki przymusowe niemieckie, a później zmiana waluty, inflacja, odbyły się na małątkę i sprawności kasy katastrofalnie. Po przejęciu Śląska przez Polskę, wróciła kasa do dawnego lokalu w gmachu starostwa i prowadzoną była przez urzędników Wydziału Powiatowego, aby kasy nie narazić na wydatki, którychby nie zniosła. Powoli wzmacniały się siły kasy, wróciła jej sprawność i zasoby, podnosiło się zaufanie społeczeństwa i dzisiaj kasa obraca sumą 3 milionów składok. Liczba pożyczek przekroczyła znacznie cyfrę półtora tysiąca kont, w sumie 2 1/2 miliona zł.

Od kwietnia br. oddzielenia od Kasy Wydziału Powiatowego, zajęła Powiatowa Kasa Oszczędności własny lokal po Banku Przemysłowców w Ryńku, a zorganizowana na podstawie rozp. Panu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13. 4. 1927 jest instytucją z prawem publicznym bezpożyczeniową. Na czole stoi Rada Kasy jako organ zarządzający z Komisją Rewizyjną — obie wybrane przez sejmik powiatowy i przed nim odpowiedzialne. Obok członków sejmiku mogą tu wchodzić osoby z poza sejmiku, jednak przez sejmik wybrane. Śląski Urząd Wł. wykonuje za pośrednictwem Związku Kas periodyczne i przydatne rewizje fachowe.

Pow. Kasa Oszczędności wydale pożyczki przeważnie na dokonanie budowy domów mieszkalnych i budynków gospodarczych, na przeprowadzanie melioracji, na rozszerzenie i zmocnienie gospodarstwa. W równej mierze korzystała z Kasy kupcy i rzemieślnicy, ludzie i ludzie ze sier inteligencji i sier robotniczych. Obrót kasowy wynosi obecnie zgórą półtora miliona złotych miesięcznie.

Wkładki oszczędności, które są miarą i sprawozdaniem zamożności i siły gospodarczej, podnoszą się z dnia na dzień i chociaż nie osiągną sumy przedwojennej, postępują stale na przód i są świadectwem, że idea i zmysł oszczędności w coraz szerszych sferach budżet jest szczytna. Poczucie i zadaniem postępu jest to, że wkładki oszczędności płynią w dużej mierze od sier uboższych, które dawniej mali brały udział w tym dziele dobroku narodowego. Dawniej kapitały składały siły materialnie śmiejące, jak dwory, rodziny i urzędnicy, ofiarując kasie — przeważnie Niemcy; polska ludność — przez drolników — mniejszy miała w tem udział. Działalność społeczeństwa polskie budzi się z obywatelnością i uspołecnia i zastępuje swój dobroć materialną, składając swoje, choćby drobne oszczędności w polską kasę instytucji oszczędności. I tylko rolnicy, zróżnieni przeważnie dawnymi strata-mi, jak e wskutek wojny i jej następstw ponieśli, wola oszczędności przechowywać w domu, aniżeli je składać do kas. Neufność ta zniknąć powinna w interesie samych rolników, jak i społeczeństwa, którego są bardzo poważnym, a powinni być zawsze dodatni m. czynnik em. Wycho-wać ogół społeczeństwa na zdrowych zasadach oszczędności, kłaść tamę bezmyślnemu rozrzu-towaniu życia nad stan, przeciwdziałając rozwieleniu i pniaństwu, które jest roszadkiem niedzy, a wrogiem oszczędności, to obowiązek pow-szechny. W pracy tej stanąć musi obok siebie kościół i szkoła (zakładając szkolne kasy oszczędności!), rząd i wszystkie czynniki, aby podnosić maialek narodowy, te podsta-wę sły i potęgi, a śródkiem do tego, to drobne, ale powszechnie, przez całą ludność, cały naród robione oszczędności. One z narodów uczynili bankierów świata — oby i Polska praca i oszczędność całego społeczeństwa zaliczyć się mogła do tych narodów wszechświatowych, a nasze Kasy oszczędności oby się stały jednym z ogniw tego łańcucha. (K)

Co może zdziałać dobry przykład!

Społeczeństwo na Górnym Śląsku przyzwyczajone było do oszczędności, jakiej mu inne dziełowe mogą zazdrościć. Odnosiło się to wszakże do luności starszej! Po wojnie nastąpił pod tym względem pewien zastój ogólny. Najmłodsze pokolenie, zdezorientowane dewaluacją pieniądza, zupełnie się na sprawy finansowe nie zajmowało i obecnie trzeba dopiętro przygotowywać tych najmłodszych, przekonywać w szkole, że „bez oszczędności niema dobrobytu”. Z przyjemnością możemy podać do publicznej wiadomości fakt, że w szkole Raduszwskiej (obecnie w szkole 71 w Rydułtowach) po objęciu stanowiska kierownik szkoły przez p. Sikorę Kazimierza, wiele w tym kierunku uczyniono. P. kier. Sikora założył w szkole szkolny 1928 „Szkołną Kasę Oszczędności” i dzieci, zachęcane do składania oszczędności przez kierownik i nauczycielstwo, złożyły w 8 miesiącach kwotę 284 zł., którą oddano do PKO. Na książeczkę Nr. 529.454. Od września zaś br. złożyły dzieci kwotę 536 zł., czyli z koń-

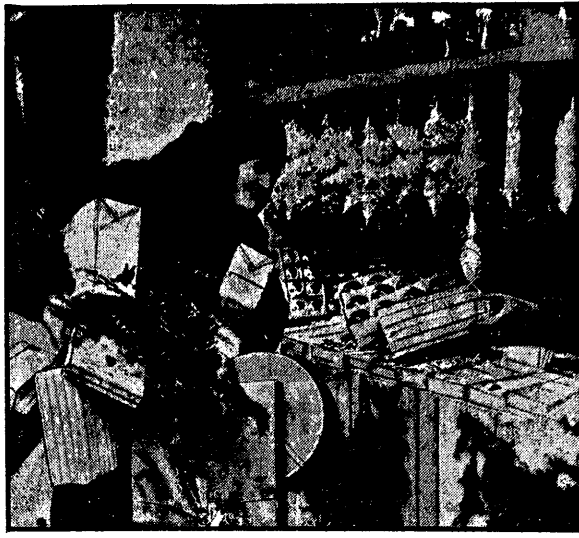
cem listopada suma oszczędności wynosi 820 zł. (osiemsetdwadzieścia zł.). Trzeba zaznaczyć, że są to oszczędności powstałe z groszowych prze-ważnie składok. Każde dziecko ma kartę z PKO, na której nauczyciel zapisuje, ile kto złoży oszczędności, więc rodzice mają pewność, że te pieniądze nie przepada.

Aby dzieci zachęcić do współwładnictwa, sporządził kier. szkoły p. Sikora, wykaz miłośnicy złożonych z każdej klasy pieniędzy, które ry wieli w kuryliarzu szkoły. Tutaj obywateli przychodzący na zebrania, mogą na własne oko przekonanie się, jak może i powinno nauczycielstwo wywierać wpływ wychowawczy, w różny sposób, mając na celu dobrobyt jednostki i narodu. Należy się więc podziękować całemu gronu nauczycielskiemu szkoły III.

Nie należy też pominać pracy kierownik szkoły p. Sikory, nad ogólnym stanem tej szkoły, która obiał w roku 1928 w oplakany stan, tak pod względem poziomem, jak i pod wzgl. zaopatrzenia. Ciągłe formacie walczyć trzeba o pomocę szkolną i konieczne potrzeby. Kier. Sikora założył z dziećmi szkolniemi nową szkołę drzewek, gdzie dzieci uczą się praktycznie ogrodnictwa, a kiedyś darmo dostaną te drzewka owoc. Również kierownik ma i prowadzi własną pasiekę, gdzie dzieci mają sposobność poznać życie i pracę pszczół oraz pożytek z nich. Oto jest właściwa szkoła pracy!

Ogół takich pracowników było w naszym województwie więcej a wtedy dobrobyt ogólny przyszłych obywateli podniesie się.

Ostatnie zakupy!



Gwiazdka u kolejarzy śląskich.

Tradycyjne obchody gwiazdkowe urządzone doroczny wycieczką przez komitet gwiazdkowy przy Dyrekcji Okręgowej Kolei w Katowicach dla biednych emerytów, wdów i sierot po pracowników kolejowych w 10 większych miastach Górnego Śląska, rozpoczęły się w dniu 20 grudnia 1929 r. o godzinie 11 przed południem w sali Powstańców w Katowicach.

Obszerna sala ledwie mogła pomieścić zebrane tłumy starców, wdów i sierot w liczbie ponad 1200 osób. Wśród zebranych nastroj uroczysty. Elogio przybrała chłonka wielkich rozmiarów, migocząca dziesiątkami różnobarwnych światełek, ścigała na siebie oczy zebranych, głównie kilkadziesiąt dzieci. Pod arkadami stopy sieroci i pakietów. To łakocie dla dziatwy, pierniki, cukierki, jabłka i orzechy.

Uroczystość rozpoczął serdecznym przemówieniem dyrektor kolei w Katowicach inż. Niciebszczański. Witając zebranych i oraz gości, którzy zaszczylili uroczystości, podkreślił, iż uroczystość ta jest tylko jedną z dziesiątek, jakie na terenie Górnego Śląska urządza komitet gwiazdkowy przy Dyrekcji Kolei Okręgowej w Katowicach. Komitet ten czynił wielkie wysiłki, aby zebrać fundusze potrzebne do oddzielenia licznery sierot i emerytów, wdów i sierot, o których corocznie w okresie świąt Bożego Narodzenia nie pamiętać uważa za swój mity i wdzięczny obowiązek. Starania komitetu odniosły pomyślny skutek, gdyż udało się zebrać sumę przeszło 40 000 zł., która właśnie będzie rozdzielona w gotówce i w darach w naturze na obchody gwiazdkowych w całym okręgu dyrekcyjnym. Na wymienioną sumę złożyły się składki pracowników kolejowych w sumie 27 000 zł., subwencja Ministerstwa Komunikacji w kwocie 2000 zł., Stowarzyszenie Kolejarzy 3000 zł. i daki firm przemysłowych w sumie 8000 zł. Następnie przemówił jako zastępca ks. biskupa Lisie-

kiego, ks. prałat Gawlina. Podkreślił on znaczenie obchodu gwiazdkowego dla biednych wdów i sierot, oraz podziękował dyrektorowi kolei p. inż. Niciebszczańskiemu jako protektorowi obchodów gwiazdkowych i komitetowi gwiazdkowemu za pracę i trudny poniesione przy organizowaniu tego żoźnego dzieła. Zakończył życzeniami Wesołych Świąt.

Następnie odpiewał chór kolejowy przy akompaniamencie orkiestry dyrekcyjnej kolei przepiękną serię koled śląskich w układzie pracownika kolejowego Henryka Niczego. Koledy te będą jeszcze raz odśpiewane w okresie świątecznym w katowickim Radiu.

Po odegraniu przez orkiestrę kilku utworów przedstawiono do oddzielenia zebranych darów.

Na terenie Rybnika.

W ubiegłą niedzielę po południu o godz. 14 odbyło się w sali miejskiego ogrodu w Rybniku obdarowanie biednych wdów i sierot po kolejarzach. Uroczystość zagal p. radca Folcik, wspominając na wstępie o silnych zabiegach prezesa dyrekcji P. K. P. inż. Niebieszczańskiego o zbieraniu funduszu na ten cel. To też obecni na sali uchwalili wysłanie na rece p. prezesa telegramu dziekczynnego. Przemówienie p. radcy Foljka, szczerze i serdecznie, wywołało wśród obecnych podniosły nastroj. Po wspólnym odśpiewaniu koled obdarowano 130 biednych stru-lak, jabłkami, piernikami i pieniędzmi.

Komitet gwiazdkowy dziękuje na tej drodze miejscowemu paniom i panom za bezinteresowne poświęcenie czasu i pracy około urządzania gwiazdki.

Gwiazdka Kolejowego Przystosobienia Wojskowego w Mysłowicach.

W sobotę ubiegłą, 21 grudnia w sali Doma Związkowego w Mysłowicach zebrały się ogniska Przystosobienia Wojskowego Kolejarzy wraz z dziećmi, aby wspólnie rozweselić serduszką naszej dziatwy.

Po zagaleniu przez p. Grolka, zawiadowcę stacji, przemówił przedstawiciel Dyrekcji Kolejowej w Katowicach p. naczelnik Peszka do zebrań dziatwy, podkreślając troskę Rządu Polskiego o wychowanie dziatwy na dobrych obywateli, miłujących swą Ojczyznę. Po wzniesieniu okrzyku na cześć Pana Prezydenta, Marszałka Piłsudskiego i P. Woiewody dr. Grażyńskiego, który wszyscy zebrani wraz z dziatwą entuzjastycznie powtórzyli i odegraniu hymnu narodowego, przemówił do członków Kolejowego Przystosobienia Wojskowego przewodniczący Mijskowskiego Komitetu W. P. i P. W. p. palk. Ficow-ski, motywując cel przystosobienia wojskowego i motywując do świąt Bożego Narodzenia, które jest światłem pokole i poleadania, wezwł obecnych na uroczystości do wytrwałej i zgodnej pracy w łączności z Rządem — dla dobra naszej wielkiej Ojczyzny — Polści!

Przez 40 lat wypróbowany, niezawodnie skutkujący preparat



Znakomity środek ochrony organów oddechowych.

Zarazem jest to środek wytwarzający krew i pobudzający apetyt. — Prawdziwe tylko z marką ochronną

„3 JODLY“

Do nabycia w wszystkich aptekach i drog. i tam gdzie reklama widoczna.

Z chwili.

Polonijne klacdy.

Swego czasu „Polonia” przypisała Wojewodzie Grażyńskiemu następujące słowa: „Niech Korfianty na się nie baczności, bo mogą go kazać wyekspedować na drugi świat!” (!?). Słowa te miał Wojewoda Grażyński wyrzec wobec b. posła p. Janickiego i to jeszcze w tym czasie, gdy p. Janicki należał do obozu Korfiantego!... Wspomnianą brudną insynuacją zajął się z urzędu prokurator, pociągając „Polonię” do odpowiedzialności. Odbyło się w tej sprawie już kilka terminów, jako że „Polonia” obiecywała przeprowadzić „dowód prawdy”, który miał uwieńczyć skronie Korfiantego nowym laurem „bohaterstwa”. Tymczasem i ostatni termin z dnia 21 b. m., na którym przesłuchano pod przysięgą p. Janickiego, w niczem nie poparł insynuacji, a „Polonię” na pociechę pozostały tylko typowe „klacdy”, w których Korfiantowy organ obraź się z gorliwością godną lepszej sprawy. Nic to jednak nie pomoże, bo kara za oszczerstwo insynuacji „Polonię” nie minie, bezpodstawnie bowiem głupiej i naiwnej plotki ujawnił się wkrótce w całej pełni, demaskując legendę o tak „strasznie zagrożonej” skórze hipopotamowej. Niechże się zdrowo chwaja i konserwuje. Na hipopotamy i nosorożce jest teraz moda. Wykupuje się je przecież wśród wielkich trudów i zabiegów i w spirytusie przechowuje, by ludzie mieli pouczające widowisko!...

Odsmażana ciągle bujda o „zagrożonej” osobie szefa nie wystarczyła widać „Polonię”, bo w tym samym numerze zajęła się opiekuściami osobą p. red. Hauszego z redakcji „Polski Zachodniej”. Oto fakt, że p. red. Hause nie mógł się zjawiać na rozprawie, wyznaczony w sprawie prasowej przeciw „Polsce Zachodniej”, uważała „Polonia” za stosowne zaopatrzyć w komentarz następujący: „Nieobecność p. H. na rozprawie wytłumaczyć można częściowo tem, że p. Hause z dniem 1 stycznia opuszcza z konieczności posadę w „Polsce Zachodniej” (!?).

Przyjmijcie tedy gorliwi służkowie Korfiantowi w „Polonię” do wiadomości, że p. red. Hause nie opuszcza „Polski Zachodniej” i nadal w redakcji będzie pracował. Jeden z wywiadów-ów Korfiantowych może się pofatygować w ciągu stycznia „zbadać”!...

Przy tej sposobności radzimy „Polonię” nie wtykać łosa w sprawy personalne „Polski Zachodniej” i nie bawić się w klacdy, bo możemy wzajemnie spręparować „pioteczki”, które będą miały więcej krwi i prawdy od dychawicznych klacdy polonijnych.

BIERNY I TRWAŁY DOPŁYK NADABE

CADIX

NAPLESIY I MEDYCYNY LUDOM DO POMOCY

Przedstaw. na Polskę, i Gdańsk: **Dom Handlowy „EMBA“** Kraków, Śladom 14.

PRZEBÓJ PARYŻA

QUI-LES-TU?

PERFUMY

Rosine

PARIS

Wiadomości bieżące.

wtorek
24
grudnia

Data Adama i Ewy
Intro: Boże Narodzenie
Wsch. st. 7,43
Zach. st. 18,98

Nabożeństwa

w kościele katedralnym św. Piotra i Pawła.
Wtorek, dnia 24. grudnia o godz. 6 za zmarł. Alfreda i Gertrudę Dawdów i pokrew., o 6.30 za zmarł. Marię Preeohatki i synów, o 7 za rodzinę Pusiarzowski, o 7.15 za zmarł. Agnieszki i Wiktorę Wawrzyńską, o 8 za zmarł. Emilią Mirowską i dzieci, o 6.30 cicha msza św. za zmarł. Karolinę Świercz, o 6.30 cicha msza św. za zmarł. Annę Dammer, o 7 cicha msza św. za zmarł. Wincentego Kusa i żony jego. O 12 w nocy pastora (msza św. pontyfikalna).
Środa, dnia 25. grudnia o godz. 6 za członków Miłkowskich, o 7.15 za zmarł. małż. Kippa i pol., o 8 za zmarł. Magdalenę Mann i męża, o 9 za ródz. Brychego, Zowade i Kolodzieja, o 10.30 za członków Miłkowskich, o 12 za zmarł. Paulinę Świtata.
Czwartek, dnia 26. grudnia o godz. 6 za członków Związku Matek Chrześcijańskich, o 7.30 za rodzinę Lysko, Postawka i Piecha, o 8 nab. szkolne, o 9 za ródz. Koczubka, Wiechaczka i Kravczyka, o 10.30 msza św. pontyfikalna, o 12 do Serca Pana Jezusa na podz. za odebr. łaski.

Teatr Polski w Katowicach.

W okresie świątecznym wejście na repertuar „Boże Narodzenie” widowisko kołowe w układzie scenicznym i reżyserji St. Zbyszewskiej przy współudziale Sekcji Teatrów Ludowych, Szkoły Dramatycznej, oraz naszego zespołu dramat. Premiera w czwartek, dnia 26. bm. o godzinie 12.30 rano.
„Sekretarka Pana Prezesa” czyli „Mysz Kocielna” arcywesoła komedia w 3 aktach Władysława Fodora będzie jedną z miłych atrakcji repertuaru świątecznego. Premiera odbędzie się w poniedziałek, dnia 30. bm. Reżyseruje Jan Boński.
W piątek, dnia 27. bm. poraz trzeci wspaniałe wystawiona operetka w 3 aktach F. Albin’ego „Baron Trenk” pp. Lubicz, Rozwadowska, Zuno-wa, Stepanowski, Nowickim Brandtem, Kruzerem, Karasińskim, Pawłowskim i Kopciuszewskim. Dyryguje art. dyr. opery M. Zuna.
Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Teatru Polskiego w Katowicach zawiadamia P. T. członków Towarzystwa, że legitymacje członkowskie na sezon 1929-30 będą wystawiane codziennie począwszy od dnia 16. bm. do dnia 15. stycznia 1930 w godzinach od 15-18 za wyjątkiem dni świątecznych i przedświątecznych w gmachu Urzędu Wojewódzkiego przy ul. Jagiellońskiej w pokoju Nr. 154 na parterze. Zarząd Tow. prosi członków Towarzystwa, aby zgłaszali się we własnym interesie w czasie wyżej wymienionym, ponieważ późniejsze zgłoszenia uwzględnione nie będą.
Wielkie zainteresowanie wśród publiczności katowickiej wzbudziła „Rewja Sylwestrowa” p. t. „Hłary nie masz pary” w wykonaniu czołowych sił operowych i dramatycznych sceny katowickiej. Sprzedaż biletów na dwa przedstawienia nocny sylwestrowej postęjła w temple przyspieszonym, co najlepiej świadczy o powodzeniu, jakie rewia odniosła.

Repertuar świąteczny.

We wtorek, 24. grudnia Teatr Polski nieczynny.
Środa, dnia 25. bm. „Rewizor” o godz. 7.30 wieczorem.
Czwartek, dnia 26. bm. „Boże Narodzenie” o godz. 12.30.
Czwartek, dnia 26. bm. „Ładna historia” o godz. 3.30 po południu.
Czwartek, 26. bm.: „Straszny Dwór” o godzinie 7.30 wieczorem.
Piątek, dnia 27. bm. „Baron Trenk” o godz. 7.30 wieczorem.
Sobota, dnia 28. bm. „Za siedmioma górami” o godz. 3.30 po południu.
Sobota, dnia 28. bm. „Boże Narodzenie” o godz. 7.30 wieczorem.
Niedziela, dnia 29. bm. „Boże Narodzenie” o godz. 12.30.
Niedziela, dnia 29. bm. „Proces Mary Duzan” o godz. 3.30 po południu.
Niedziela, dnia 29. bm. „Legenda Balt” o godz. 7.30 wieczorem.
Poniedziałek, dnia 30. bm.: „Sekretarka Pana Prezesa” o godz. 7.30 premiera.
Wtorek, dnia 31. bm.: „Baron Trenk” o 7.30.

Repertuar „Opolanki”.

II święto: 26. bm. w Bielszowicach w sali p. Szewdy. Szuka: „Czółbica owego”, „Garbuska dostała męża” i „Rekruci na instrukcji” początek o godz. 6.30 wieczorem.
Nowy Rok: 1. I. 1930 w Szarleju w sali p. Kubąńskiego. Szuka: „Ameryka chce się ożenić” i „Pojedynk Amerykański”, początek o godzinie 7 wieczorem.
Nowy Rok: 1. I. 1930 w Brzeźnach w sali gimnastycznej. Szuka: „Nad potokiem w młynie”. Początek o godzinie 7 wiecz.

(—) Dzisiejszy świąteczny numer „Polski Zachodniej” zawiera 24 stron, przynosząc obok materiału sprawozdawczego wiele interesujących i pouczają-

Ponura kadencja sądów przysięgłych.

Z Bielska donoszą nam: Sądowi Okręgowemu w Wadowicach przypało ostatnimi czasy w udziale prowadzenie wielkich sensacyjnych procesów jak sprawa Fränka w Białej, a podczas ostatniej zimowej kadencji, przedłożył ławie sędziów przysięgłych 30 osądzenia 9 spraw poważnych a w tem aż sześć oskarżeń o popełnienie morderstwa. — Na innym miejscu oprawy już wydanie wyroku śmierci na podsądnego E. Fritscha za mord popełniony na śp. Meutschiku w Białej. Dalszy wyrok śmierci padł na wyroczną matkę za mord popełniony z premedytacją na własnym dziecku. Anna Flarkowa z Miłówki, matka 3 swoich dzieci, zamieszkała u swej matki, z którą poróżniła się na tle niedostatku, opuściła wraz z synkiem wspólne mieszkanie, szukając pracy. Ponieważ dziecko przeszkadzało jej w objęciu obowiązków służbowych, wtraciła je w Żywcu do rzeki Solty, skąd zwłoki wyłowione rozpoznano jako jej dziecko. Aresztowana w Brzeszczach skazano za udowodnione dzieciobójstwo na karę śmierci. Obrońca wniosł zażalenie nieważności. Jakób Sołczak z Lubienia pod Wadowicami, oskarżony o podwójny skrytobójczy mord popełniony na swoim bracie Janie i chrzestnym ojcu Szymonie Pawliku, których jednej i tej samej nocy zamordował, strzelając przez okno. Motywem była zemsta na te sporów-

skradkowych. Za podwójne to skrytobójstwo otrzymał Jakób Sobczyk wyrok śmierci. Wojciech Grzesik z Wysokiej pod Wadowicami pod wpływem swej kucharki skrytobójczo zamordował swą żonę, miładząc jej uderzeniem drągą czaszkę. Dla upozorowania wypadku, ułożył ciało dogorywającej pod kopyta końskie, czemu początkowo uwierzono, chowając ciało oliary mordu bez przeszkód. Wskutek donosów jednak ekshumowano zwłoki i stwierdzono gwałtowny sposób śmierci. Grzesik przyznał się do bestjańskiego czynu, za który skazanym został na karę śmierci.
Natomiast żonobójca Wojciech Kozina z Zawolj, który ten czyn straszny popełnił pod nieodpartym przymusem spowodowanym żalem i rozpaczą z powodu lekkiego życia i wiarolomstwa żony Agnieszki, co świadkowie potwierdzili, został natychmiast zwolniony. — Wreszcie 23-letnia urodziwa Stefania Wróbel ze Śmienienia oddawała za zbrodnicze skrytobójczego morderstwa swego męża, dokonanego domieszką truciźny na szczyry „Kaps” do podanej kawy, wskutek namowy kochanka. Werjykt przysięgłych zwolnił ją od zarzutu, lecz trybunał systemat ten wyrok, przekazując delikt ponownej rozprawie podczas następnego kadencji.

ZENITH



Z życia Powstańców Śląskich

Zebrzydowice.
Biuro porad prawnych zostało otwarte przy Związku Powstańców Śląskich w Zebrzydowicach. Członkowie i sympatycy mogą się zgłaszać w wszelkich sprawach informacyjnych.
Biuro jest czynne we wtorki, czwartki i soboty od godz. 16-18.
Biuro znajduje się u p. Popiolka ul. Frysztacka 258.
Życznia.
Z okazji świąt Bożego Narodzenia składa Zarząd Główny Związku Powstańców Śląskich wszystkim członkom, zarządom grup, powiatów oraz Wydziałowi Związku szczere i serdeczne życzenia.
Z powodu świąt będą biura Zarządu Głównego zamknięte od 24 do 27. bm. włącznie.
Murcki.
Uroczystość gwiazdkowa obchodzący powstanczy grupy Murcki w sobotę, dnia 21.12.30, na sali dworcowej. W ślicznej na ten cel udekorowanej sali zebrali się powstańcy wraz z żonami. Prezes grupy p. Kowalski rozpoczął uroczystość przywitaniem zebranych. Następnie przemówił do zebranych obecny prezes powiatowy p. Kozyra Paweł, podkreślając w wznieszących słowach znaczenie obchodzenia gwiazdki powstańców. Po przemówieniu odpiewano kolendy, po-czem nastąpiło łamanie opłatka. Na uroczystości tej byli obecni członkowie Wydziału Związku p. naczelny Janas, Sojka, jak i kierownicy szkoly p. Trembaczewski, którzy z okazji tej uroczystości: do zebranych przemawiali. Następnie obdarzono wszystkich obecnych członków małym podarkami, zaś żony ich ugoszczono w odpowiedni sposób. W miłym na-troju gwiazdkowym spędził powstańcy wspólnie parę godzin. Uroczystość ta dla wszystkich zostanie na długo w pamięci. Po wzajemnych życzeniach wesu-tych świąt, opuścili powstańcy z wesołymi twarzami uroczystość.

Podziękowanie.

Za wyrazy współczucia złożone nam z powodu śmierci śp. Matki naszej, składamy wszystkim tą drogą serdeczne podziękowanie.

Jastrzębie Zdrój w grudniu 1929 r.

Mikołaj Witczak
Józef Witczak

Autobus z 20 pasażerami w rowie

12 osób odniosło cięższe okaleczenia.

Onegdaj na szosie Brzeźnika—Mysłowice zdarzył się nieszczęśliwy wypadek autobusowy, który jedynie dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie zakończył się katastrofą fatalną w skutkach. Oto autobus S. Spółki Autobusowej, kursujący pomiędzy Brzeźniką a

Mysłowicami, wskutek złamania tylnego koła, wpadł do rowu. W autobusie jechało 20 osób. Mimo katastrofalnego wykolejenia się wypadek przeszedł bez groźniejszych następstw i jedynie 12 osób pokaleczonych zostało odłankami szkla.



Ernesta Starke'go Syn, Bielsko,

Tel. 23-30 — ul. Krasńskiego 5. — Tel. 23-30.

Poleca się do wykonania:
urządzeń centralnego ogrzewania,
zakładów wodociagowych i gazowych
sanitarnych urządzeń,
oraz wszelkie w zakresie mojej branży wchodzących robót.

cych artykułów i feljtonów, związanych z uroczystością Bożego Narodzenia.

Poświęteczny numer „Polski Zachodniej” ukaże się w najbliższy piątek w normalnej porze.

(—) Życzienia świąteczne G. F. P.

Wszystkim członkom Generalnej Federacji Pracy, czytelnikom „Solidarności Robotniczej” i „Głosu Pracy” oraz sympatykom naszego ruchu, życzymy z okazji świąt Bożego Narodzenia — święta odrodzenia Świata dziennego, wesołego świąt tych spędzenia i wszystkiego najlepszego.

Ekspozytura Śląska G. F. P.

(—) Osobiste.
Komsarz demobilizacyjny, inspektor pracy Gajto wyjechał do Warszawy, celem złożenia

zbrojnego powstańca wielkopolskiego, złożony zostanie na grobie nieznanego powstańca w Katowicach plac Wołności w miejscu w imieniu wszystkich bojowników powstań. Skrócone złożenie tego wieńca na placu Wołności dokonane zostanie przez członków zarządu głównego Zw. Uczestników Powst. Wielkopolskiego. Członkowie Związku, chcący brać udział w oddaniu hołdu poległym braciom, zbiorą się w dniu 27. grudnia br. o godzinie 10 przed południem w lokalu p. Franciszka Kasawerego Liczbńskiego (kawiarnia) Rynek Katowice, gdzie ich oczekiwane będą członkowie zarządu głównego. Zarząd Główny Związku Uczestników Powstania Wielkopolskiego 1918-1919.

(—) Uwazde wdów i sierot po członkach Wolnego Cechu rzemiełców.

Wdowy i sieroty po zmarłych członkach Wolnego Cechu rzemiełców i wędliniarzy w Katowicach zechcą wnieść do wspomnianego cechu indywidualne próby o zapomożni, które o rok rocznie udziela Cech z okazji świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku. Prośby spisuje też sekretarz Cechu p. A. Kwiatek, generalny sekretarz Związku Cechów na okręg Izby Rzemieślniczej Woi. Śląskiej w biurze w Katowicach, przy ul. Kozielskiej 10. Wnioski o zapomożni wpłynąć muszą do dnia 2. stycznia 1930 roku.

(—) Gwiazdka w Polskiej Szkole Wydziałowej w Katowicach.

Dnia 21. bm. odbyła się gwiazdka dla 100 biednych dzieci w obecności duchowieństwa, władz i licznych gości. Przewodniczący Komitetu Rodzicielskiego dyr. Stanisław Bobotta w serdecznych słowach żelił podziękowania wszystkim oilarodowcom za prace i podarunki. Wniośdwa na ten cel oilarowało 500 zł. zbiorczą członków Kom. Rodzic. wyniosła 1.300 zł. a do-browolne składki miesięczne ze strou rodziców 832 zł. Oprocz tego kilku tenisowy ofiarował 108 pitek a wszystkie księgarnie polskie najroz-maitsze książki, tak że młodzież była bardzo za-

materiałów, jakie swego czasu zebrane były przez miejscowy przemysł, w związku z ma-iacją się odbyć w Genewie międzynarodowa konferencja weglowa.

(—) Oliara na wdowy i sieroty po poległych powstańcach.

P. B. G. wpłacił do kasy naszego Wydawnictwa złotych 20 na wdowy i sieroty po poległych powstańcach. — Zamiat zyczeń świątecznych i noworocznych w imieniu własnym i korpusu o-liczkiego 78 p. p. pulk. Klaczyński złożył 50 złotych.

(—) Z S. F. P.
Biura Generalnej Federacji Pracy w Katowicach (ul. Marszałka Piłsudskiego 60) nieczynne będą w dniach 24, 25 i 26 grudnia 1929 r.

(—) W 11-tą rocznicę wybuchu zbrojnego Powstania Wielkopolskiego.

Zarząd główny Uczestników Powstania Wielkopolskiego na Wojew. Śląskie, Zagl. Dabrow-skiej i Krakowskie zawiadamia, że w dniu 27. grudnia br. z okazji 11-to letniej rocznicy wybuchu



Przy reumatyzmie zaziębieniu bólu głowy ASPIRIN tabletki

Oryginalne opakowanie z zerwaną banderolą i znakiem „BAYER” w kształcie krzyża są do nabycia we wszystkich aptekach

dowolona z podarków. Udzielenie błogosławieństwa przez Jego Ekscelencję ks. biskupa...

(-) Gwiazdka w szkole i w Bogucicach. Staraniem Komitetu Rodzicielskiego szkoły I. w Bogucicach została przygotowana gwiazdka...

Firanki

stary, brokaty, materiały dekoracyjne, dywany, chodniki, meble, kapy, kokosy i liroteum kupuje się najlepiej i najtaniej w firmie —

Menczel

Katowice, Rynek 2 róg Mickiewicza. Telef. 31-76.

(-) Skapstwo Spółki Harmana (Gieszego). Płaza nam: Zbliża się święta Bożego Narodzenia, zbliża się tradycyjna gwiazdka...

Z życzeniem do Przyjaciół i Czytelników.

Na podniosła uroczystość narodzin Bożego Dzieciątka spieszymy złożyć naszym Przyjaciółom...

przeplekny wieczór wigilijny, połączmy się wszyscy duchem we wspólną, kochającą się rodzinę społeczną...

Wymieniając wzajemnie życzenia w

Redakcja „Polski Zachodniej”.



De wiadomości P. T. Klientów! Komunikujemy, że przejęliśmy Gen. Reprezentację na Małopolskę, Fabryki THE NATIONAL CASH REGISTER CO, Dayton-Ohio U.S.A.

Centrala na Małopolskę Kraków, Rynek gł. 15 Wszelkie zapytania i cenne zlecenia dotyczące kas kontrolnych NATIONAL, przyrządów do takowych i reperacji prosimy kierować pod adresem: KASY REJESTRACYJNE NATIONAL

Gen. Repr. J. Sande Sp. z o. o. Kraków, Rynek główny 15. Telefon 2167.

Przedstawiciele na Katowice i Górny Śląsk:

W. Stabryło i E. Huppert Katowice, M. Piłsudskiego 35 Telefon 1066.

„Gwiazdki” towarzystw humanitarnych w Pszynie.

Płaza nam z Pszynie: I tego roku nasze humanitarne stowarzyszenia nie zapomnieli o swoich pupilach i urządzili im tradycyjny „Gwiazdkę”...

Komitet Pol. Czerwonego Krzyża urządził również w sobotę, 21 bm. o godzinie 3 po południu w sali Domu Ludowca „Gwiazdkę” dla ubogich mieszkańców miasta...

Ten sam Komitet urządził w niedzielę, dnia 22 bm. o godzinie 12 w sali szkoły ewangelickiej „Gwiazdkę” dla dzieci polskiej szkoły ewangelickiej...

Na zakończenie uroczystości rozdzielono między 355 osób urogich miasta podarki. Każdy otrzymał struclę święteczną i kiełbasę...

„Przedstawienie Gwiazdkowe Ochronek” odbyło się w niedzielę, 22 bm. o godzinie 15,30 w sali Polskiego Domu Ludowca. Bogaty program „Gwiazdki”...

KOSMETYKA WYTWORNEJ PANI...

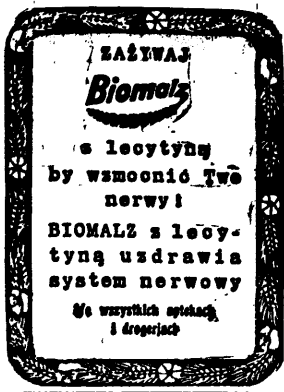


LADY CREAM CAZIMI

Idealny podkład pod puder, ożywia i zmiękcza naskórek, nadaje aksamitną gładkość, chroni od szkodliwego działania wiatru i mrozu...

serwatorium Muzycznemu w Bydgoszczy pianina wyrobu firmy B Sommerfeld w Bydgoszczy...

(-) „Swoł do Swego”. Niechaj każda gospodyni Ody na święta zakupi czynn. Jeśli kral swój kocha szczerze...



wiek wiadomości o zaginionej, proszone są e skomunikowanie się z rodziną pod następującym adresem: Józef Klass, Katowice, Kozińska 3...

Pierścionki żaropływowe, precyzyjne zegarki szwajcarskie, zegarki, paciorki, srebrne wyprawowe, oraz wszelką biżuterię sprzedaje najtaniej

„JUVELIA” Katowice, św. Jana 11.

& Katowickiego.

(K) Pod kołami samochodu. Na ulicy Pszczyńskiej w Mysłowicach dostał się pod koła samochodu mieszkaniec Sosnowca...

Krem Leodor

usuwa najlepiej czerwoność skóry, rak i twarzą, nadając cerze matowy odcień, tak charakterystyczny u pięknych i wytwornych pań...

& Królewskiej Huty.

(-) Górnośląska Fabryka Artyk. Karnawałowych, Edmunda Lipinera w Królewskiej Hucie przy ul. Gimnazjalnej 2...

(-) Ujęcie złodzieja i paserów.

Policja w Król. Hucie ujęła onegdaj niejakiego R. P., mieszkańca Król. Huty, który dokonał włamania do mieszkania E. J. w Król. Hucie...

(-) Ukradł pateron. Józefowi Kowolowi, właścicielowi restauracji przy ul. Mickiewicza 30, skradła niewiele dni temu pateron skrzynkowy, wartości 1000 złotych.

(-) Ukradł pugłares. Agnieszce Grawuszcze z Hajduk Wielkich, właścicielce straganu w Król. Hucie, skradziono pugłares z 700 zł, który miała zawieszony na szyi...

(-) Nie udało się. Niekaż M. K. z Król. Hut uisłował włamać się do mieszkania Walentego Szolca...

(-) Po pjanemu. Fr. K. z Król. Hut tak się urzał, iż zasnął na placu św. Józefa, z czego skorzystał dwaj bezdomni Henryk Reszka i Herman Hercin...

Zwycięstwo samochodów sześciocyliniowych.

W ciągu pierwszych dziesięciu miesięcy bieżącego roku sprzedano przeszło 1 200 000 samochodów marki Chevrolet. Cyfra ta przekracza trzykrotnie ilość wozów sześciocyliniowych...

Cognac Briand, Boutilier Delaurière & Co. Cognac Charente Maison Fondée En 1835.

Świętochłowickiego.

(8) Nowa rada gminy w Chropaczowie odbyła 23. bm. pierwsze swe posiedzenie pod przewodnictwem kom. sacz. gminy p. Przybyły, który jako delegat władzy nadzorczej wprowadził w urząd sowy radnych i zakomunikował radzie pismo Wydziału Powiatowego, iż kadencja dotychczasowych ławników gminy i zastępcy trwa dalsze 3 lata. W związku z poprzednią uchwałą kom. rady gminnej i po przyjęciu do wiadomości wydziału Wydziału Powiatowego, rada gminy uchwała na podstawie par. 65 ordynacji gminnej powołać 1. ławnika gminy p. Rozmarynowskiego przez 4 lata prawa zastępcy w zarządzie gminy, a to z powodu fizycznego usuwania się od sprawowania tego urzędu przez p. R. Zastępcę ławnika jest p. Dymek, górnik kop. „Śląsk”. Rada gminy wybrała komisję przygotowawczą dla wyboru komisji gminnych. Do komisji pod przewodnictwem p. sacz. Przybyły wchodzi radni pp.: Duda, Prandzioch, Sosna, Kwoka oraz zastępca ławnika p. Dymek. Na interpelacje iapytania, podjęsione przez radnych pp. Sosnę i Kompale, odbierał p. sacz. Przybyły udzielił wyjaśnień na następnym posiedzeniu. Po wyczerpaniu porządku dziennego, zamknął przewodniczący posiedzenie życzeniami szczęśliwych świąt.

(9) Gwiazdka dla biednych w Goduli i Chebziu. W dniu 20 grudnia urządził zarząd gminy gwiazdkę dla biednych inwalidów, wdów i sierot, oraz biednych dzieci szkolnych z Goduli i Chebzia. Uroczystość gwiazdkową tak w Goduli jak i w Chebziu, zagali naczelnik gminy p. Rudzki, poczem przy pięknie przystrójonych chonkach występowały dzieci szkolne oraz dżiatwa z ochronek. Dzieciaki odegrali bardzo ładnie kilka okolicznościowych utworów. Spiewy dzieci szkolnych przeplataly uroczystość gwiazdkową. Następie dano dzieciom do wiadomości list Pana Ministra Pracy i Opieki Społecznej, wystosowany specjalnie do nich, to też dżiatwa szkolna z entuzjazmem wniosła okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzplitej Polskiej. Nadmienić wypada, że zarząd gminy obdarzył podczas gwiazdki blisko 200 najbiedniejszych oraz 120 dzieci szkolnych. Później przynależa dla miejscowych szafków S. Elżbietanki 1000 zł pomocy gwiazdkowej. Ogółem przeznaczył zarząd gminy na ten cel 5600 zł. To też w imieniu tych wszystkich obdarzonych składam najserdeczniejsze „podziękowanie p. naczelnikowi gminy Radzie gminnej oraz Deput. ubogich, którzy do otciera niędolnej lzy ta gwiazdka się przyczynili. — Bóg wam zapłać!

(10) Świąteczny wieczór sokół w Łagiewnikach. Tow. gimn. Sokół w Łagiewnikach Śl. urządził w drugie święto Bożego Narodzenia w sali p. Szaloni przy ul. Sienkiewicza 31, wielki wieczerzy Sokół, na który złoży się występy drużyny sokolek z całego okręgu król-huckiego. Początek o godz. 18. Również dnia 26. grudnia br. rozpoczyna się w salce zebrań p. Szaloni konkursowe strzelanie gwiazdkowe sokółów, które będzie trwało do 1. 1. 1930 r.

Pszczyskiego.

(P) Śmierć o zacczadzenia. W nocy na 21. grudnia br. zacczadzieli od gazu węglowego 62-letnia Katarzyna Prasol, 21-letni Józef Prasol i 17-letnia Monika Prasol. Dwoje ostatnich odratowano, natomiast Katarzyna Prasolowa postarła przy wypadku życie. Pierwszej pomocy zacczadzonym udzielił dr. Wieniec z Mikolowa.

Rybnickiego.

(R) Przytrzymanie za przemyt. Dnia 19. grudnia br. na pograniczu polsko-niemieckim w rybnickim przychwycono cyszana Michała Pawłowskiego za nielegalne przekroczenie granicy i uprawianie przemytu. Za te same czyny przytrzymano Maleskiego i Tulę Józefa.

Łarnogórskiego.

(T) Wypadek na kole. Dnia 14 grudnia na stacji kolejowej Radzinków pociąg towarowy zdążający z Rojcy do Tarn. Gór, wjechał na niewłaściwy tor, wskutek czego wykoleiły się 4 wagony, naladowane węglem, z których jeden został uszkodzony. Wypadkiem w ludziach nie było. Dochodzenia celem ustalenia przyczyny wypadku prowadzą władze kolejowe.

Odpowiedzi redakcji.

P. Alfr. P. Ruda Śl. Nadesłanego przez Sz. Pana wzywania nie mogliśmy zamieścić. Winien Sz. Pan wspominać w wzywaniu akcje osobie na miejscu przeprowadzić.

P. R. B. — Szopienice. Z książeczka wójkowska należało zgłosić się do właścicieli dla Pana Powiatowej Komendy Ubezpieczeń; urząd ten z jednej strony — po sprawdzeniu danych upoważniających Pana do otrzymania wzmiarkowanego odzyskania — przedstawił Pana do odzyskania właścicielowi dla Pana Dowódcy Korpusu. Dowódcy Korpusu ożezwał o nadaniu odzyskania, a wtedy P. R. K. uzwielił Pana do książeczki wójkowskiej adnotacji, upoważniając do ogłoszenia odzyskania. Zwykle trwa to parę tygodni.

Nowa linja autobusowa.

Katowice—Król. Huta—Lipiny—Chropaczów—Łagiewniki—Granica

uruchomiona została z dniem 22. bm. przez „Śląskie Linje Autobusowe” Związku Celowego Samorządów Śląskich. Jest to linja bardzo pożądana, zwiastująca dla Lipin, Chropaczowa i Łagiewnik, które to gminy, liczące od 14—18 tys. mieszkańców, nie miały żadnych połączeń kolejowych, a linja tramwajowa do Król. Huty i Katowic z przedadaniem jest bardzo uciążliwa i trwa długo. Nowa linja autobusowa ułatwia i wygodnie i szybkie połączenie z Król. Huty i Katowicami. — Odjazd z Katowic pierwszego wozu o godzinie 6.10 rano; następie wozu odchodzi co 2 godziny, a więc o 8.10, 10.10, 12.10 itd. ostatni wóz o 23.10. Od granicy (Redensbick) odchodzi pierwszy wóz o godz. 7.05 rano, z Łagiewnik 7.08 — z Chropaczowa 7.10, z Lipin 7.13

z Piańsk 7.18 itd., do Katowic przychodzi wóz o 7.50, czyli na czas, by zdążyć na godz. 8 do biur i szkół. Dalsze tury co dwie godziny o godzinie nieparzystej z minutami. Z chwila nadejścia dalszych wozów, wozy na tej linji póda co godzinie. Linja ta daje możność dogodnego dostania się do teatru w Katowicach i dogodnego również powrotu w nocy. Dla Lipin, Chropaczowa i Łagiewnik oraz Szarlotki i uruchomienie tej linji jest „władzka”, za którą mieszkańcy tych gmin będą Zwiazkow Celow. serdecznie wdzięczni, zwiastująca, że ceny biletów są umiarkowane. Za jazdę z Katowic do Łagiewnik i granicy płać się tylko 1,20, do Chropaczowa 1,10 zł., do Lipin 1 zł., do Król. Huty 80 groszy.

W RESTAURACJI
PRZY HOTELU
●● SAVOY ●●
CODZIENNIE
KONCERT

Rzeczpospolita Polska

posiada na Górnym Śląsku 3 kopalnie węgla: „Król”, „Bieliszowice” i „Knurow”. Kopalnie te wydzierżawio na przedąg 36 lat Towarzystwo „Polskie Kopalnie Skarbowe” na Górnym Śląsku, w skrócie „Skarboform”, w którym Skarb Polski uczestniczy z udziałem 50 proc. Siezdza Zarządu Głównego mieści się w Królwskiej Hucie, Rynek 9—15.

Do wymienionych kopalń należy 6500 ha pól węglowych, a zawartość węgla w eksploatawanych pokładach, bez uwzględnienia filarów bezpieczeństwa, wynosi 307 000 000 ton.

Najrozszelejszą jest kopalnia „Król”, która jest czynna od 125 lat; roczna jej produkcja wynosi 2 000 000 ton. Kopalnie „Bieliszowice” i „Knurow” powstały w nowszych czasach, pierwsza w 1895 r., druga w 1910 r. Roczna ich produkcja wynosi 600 000 ton.

Kopalnia „Król” składa się z czterech samodzielnych jednostek kopalnianych, z których każda posiada 2 szyby główne. Są to Pole Wschodnie o głębokości 168 mtr. szybów głównych, Pole Południowe 163 mtr.; Pole Zachodnie 188 mtr.; Pole Północne 297 mtr. Prócz tego kopalnia „Król” posiada 21 szybów pomocniczych o ogólnej głębokości 2531 mtr.

Kopalnia „Knurow” podzielona jest na Pole Wschodnie i Zachodnie, które również stanowią samodzielne jednostki kopalniane. Pole Wschodnie ma dwa szyby wydobywcze o głębokości 450 mtr. Pole Zachodnie, założone w ostatnich latach, ma narazie jeden szyb o głębokości 450 metrów.

Kopalnia „Bieliszowice” stanowi jedną kopalnię, a posiada dwa szyby główne o głębokości 160 i 262 mtr. i dwa szyby pomocnicze o głębokości 212 mtr.

Na kopalni „Król” urządzona jest brykietownia, wytwarzająca przy 4 prasach 240 ton brykietów dziennie. Na kopalni „Knurow” istnieje koksoownia, zbudowana w latach 1913—1916.

Produkty otrzymane z destylacji węgla, przerabia się na siarczan amonu, benzol, smole surowe, toluol, solvent, naftę i naftalinę. Koksoownia przeliczona jest na przeróbkę 1200 ton węgla dziennie.

Urządzenia kopalń dają możność wydobycia 1 400 000 ton rocznie, czyli 1250 wagonów dziennie, zajmują zatem pod tym względem pierwsze miejsce na Śląsku.

Węgiel wydobywany na wszystkich trzech kopalniach Spółki „Skarboformu” z uwagi na wysoką zawartość ciepłą (brutto 7000—7400 kal.), na małą zawartość popiołu (przy gatunkach sortowanych 3—7 proc.), oraz na niską ilość siarki (0,50 proc.), zaliczony jest w klasyfikacji produktów kopalń górnośląskich całkowicie do pierwszej klasy i dzięki swej ustalonej marce i reputacji jest bardzo poszukiwany zarówno w kraju, jak i zagranicą, jako węgiel kółkowy, gazowy i opalowy.

Katkowita załoga liczy około 10 000 ludzi, mieszkających w domach robotniczych, należących do Skarbu Polskiego. Robotnicy korzystają z kilku urządzeń socjalnych, jak piekarni, konsumpion, pralni, fabryki limonjady i wody sodowej, stolarni, że żłobka dla niemowląt, ochronek dla dzieci, oraz z ogrodnictwa. Istnieją także: przygotowawcza szkoła górnicza, kursy robót ręcznych i gospodarstwa domowego dla dziewcząt, biblioteki, towarzystwa sportowe, śpiewackie i muzyczne.

Krwawa bóika w klatce windy kopalnianej.

Katowice, 24 grudnia. Onegdaj w klatce windy kopalni Ferdynand pomiędzy dwoma młodymi robotnikami 22-letnim Karolem Kozikiem, zam. w Urbanowicach (pow. pszczyński) i 19-letnim Janem Suchankiem, zam. Katowice Dwór Marji, wybuchła sprzeczka, która wkrótce przemieniła się w

bóikę. W przystępie zdeenerowania Kozik uderzył w pewnym momencie lampą karbidową w głowę swego kolegi tak silnie, iż ten zalany krwią upadł na dno klatki. Cios w głowę spowodował wstrząs mózgu. Kozika zarząd kopalni, po zawiadomieniu go o tym wypadku, oddał w ręce prokuratury.

G. F. Z. Urlopów dla kontraktowych pracowników komunalnych nie reguluje żadna ustawa. Urlop może być udzielony takiemu pracownikowi na podstawie umowy kontraktowej między organizacją pracowników komunalnych a gminą. Zwykle na podstawie takiej umowy pracownicy kontraktowi, mający do 10 lat służby komunalnej, względnie państwowej — otrzymują dwa tygodnie urlopu, od 10 do 20 lat służby 3 tygodnie i ponad 20 lat — 4 tygodnie urlopu. Radziłbymy zwrócić się w powyższej sprawie do Związku Pracowników Komunalnych — Katowice, ul. Pocztowa 16.

„Jas” — Ruda. Jeżeli był Pan przyjęty przez zarząd kopalni jako praktykant górniczy, zobowiązany był Pan do wykonywania wszelkich pracy nakazanych przez zwierzchników. Przyjęcie do pracy w biurze, może nastąpić jedynie na podstawie dobrowolnej umowy mie-

dzy zarządem kopalni a Panem. Możnaaby prosić o interwencję Okręgowy Urząd Górniczy w Król. Hucie, ul. Jagiellońska 11. Do zapomóg z Funduszu bezrobocia — w warunkach przez Pana przedstawionych — nie jest Pan uprawniony. Możnaaby korzystać jedynie z zapomóg kasy chorych, względnie z funduszu inwalidzkiego, jeżeli komisja lekarska przynę Pana inwalidztwem.

P. Florian Śpiewak. Śl. Tow. Literackie. Katowice, gmach Urzędu Wojewódzkiego. Reklamy muszą być przepisane na maszynie. Do Starych Tarnowic. Z nadesłanej korespondencji nie skorzystamy. Zawiera ona fakty informacyjne, które w pierwszym rzędzie ważne są dla nas, wolać bezspieczestwa publicznego, względnie starość. Do wskazanych władz prosimy udać się z przekazaniem nam informacji.

Radjo.

Program audycji:
Wigilia Bożego Narodzenia.
Programy polskie.

Katowice, sala 466,7 m. — Godz. 11.58 sygnał czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie o ar. hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie. — 12.05 koncert z płyty gramofonowych. Gramofon i płyty z firmy W. Strakowski. — „Ebeoc”. Katowice, ul. 3-go Maja 24. — 13.00 przerwa. — 16.45 transmisja z Warszawy. Zyczenia gwiazdkowe p. generała Wróblewskiego, dowódcy korpusu nr. 1 dia żołnierzy. — 17.00 transmisja słuchowska dla dzieci z Warszawy 17.45 transmisja audycji koleodowej z Krakowa, 18.15 transmisja słuchowska z Wilna. — 19.00 przerwa. — 21.30 audycja zbiorowa pięciu polskich stacji:

- a) 21.30—22.00 Kraków,
- b) 22.00—22.30 Wilno,
- c) 22.30—23.00 Warszawa,
- d) 23.00—23.30 Poznań,
- e) 23.30—24.00 Katowice „Ody śląskie” — emic kole ludowych śląskich w opracowaniu pod kierunkiem Henryka Niczego wykonani mieszanzy Stowarzyszenia Kolejarzy. — 0 transmisja Pasterek z katedry św. Piotra awia w Katowicach. Nabożeństwo celebryje az kazanie wygłosi J. E. ks. biskup śląski dr Arkadiusz Lisiecki.

Pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia
Ś oda 25 grudnia 1929 r.

Godz. 10.15 transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej. — 11.58 sygnał czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie oraz hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie. — 12.05 przerwa. — 16.00 muzyka lekka i taneczna. W programie utwory kompozytorów polskich. — 17.10 muzyka taneczna z Krakowa. — 18.00 przerwa. — 20.00 audycja zbiorowa czterech polskich stacji:

- a) 20.00—20.30 Wilno,
 - b) 20.30—21.00 Poznań,
 - c) 21.00—21.30 Katowice,
 - d) 21.30—22.00 Kraków.
- Po audycji do godz. 24.00 muzyka taneczna.

Drugi dzień świąt Bożego Narodzenia
Czwartek 26 grudnia 1929 r.

Godz. 10.15 transmisja nabożeństwa z klasztoru O. Franciszkanów w Panewnikach-Lugocie (Śląsk). — 11.58 sygnał czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie oraz komunikat meteorologiczny z Warszawy. — 12.10 poranek symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej. — 14.00 przerwa. — 15.00 transmisja z Warszawy. Dyr. S. Medrecki: „Co słychać, o czym wiedzieć trzeba”. — 15.20 transmisja muzyki z Warszawy. — 16.00 ks. dr. B. Kosniński: Odczyt religijny. — 16.20 audycja dla dzieci z Poznani. — 17.00 transmisja z Warszawy: „O zabawach i uroczystościach świątecznych na dowód Władysława IV” opowieść prof. Henryk Mościcki. — 17.20 koncert popołudniowy z Warszawy. — 19.00 romantyki, zapowiedź programu na dzień następnzy, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk. — 19.25 „Fraszki” — Kochanowskiego z ilustracją muzyczną (transmisja z Warszawy). — 19.58 sygnał czasu z Obserwatorium Astronomicznego z Warszawy. — 20.05 muzyka lekka z Warszawy. — 22.00 Felieton z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień następnzy w języku francuskim. — 22.35 komunikaty prasowe PAI z Warszawy. — 23.00 muzyka taneczna z Krakowa

T. C. L. Nowe Hajduki. Na zwłokę w wyodrębnieniu przez nas sprawozdania z akcji przeciwgrucielnej przeprowadzonej przez W. Panów wpłynęła jedynie i wyłącznie konieczność zamieszczenia w piśmie naszego w pierwszym rzędzie aktualnego materiału wyborczego. Za dotychczasowy kontakt z naszym piśmie dziękujemy i prosimy o utrzymanie go na przyszłość.

Staly abonent — kolejarz. W omawianym przez Sz. Pana wypadku notatkę naszą, ze wskazaniem winnego, oparliśmy na wiadomościach, udzielonych nam przez policję.

Tow. Polek — Rojca. W ostatnich tygodniach pismo nasze wiele miejsca musiało poświęcać sprawie wyborów do gmin, z natury rzeczy wiele materiału wyborczy był w tym czasie w pierwszym rzędzie uwzględniany. Prosimy o dalszy kontakt z nami, a za dotychczasowy dziękujemy.

A. W. Z. W Katowicach możnaby kupić, względnie zamówić w Księgarni Fiszara, ul. Porzecznica. Możnaby również napisać o wysłaniu przez Zarząd Główny Drukarzy Państwowej, Warszawa, ul. Młodoza 20.

Kalendarzyk zebrań.

Piątek, dnia 27. grudnia 1929 r.
Nowe Hajduki. Zebranie Tow. Młodych Polek i godz. o pop. w szkole katolickiej.
Łagiewniki. O godz. 19 w lokalu p. Brzozi wale zebranie Narodowego Chrześcijańskiego Zjednoczenia Pracy.

Na święta Bożego Narodzenia.

Dodatek świąteczny „Polski Zachodniej”.

Dar betlejemski.

(Na uroczystość Bożego Narodzenia.)

Nawet w najniższych formach kultu religia nie była tylko sumą pojęć o bóstwie, ale w najskrajniejszych swych mitach i podaniach dążeń do nawiązania stosunku między niebem a ziemią Bogiem a człowiekiem. Próby jednakże rozwiązania tego problemu nie udawały się: Wschód chciał tę zasadniczą myśl religii realizować w powtarzających się inkarnacjach, Zachód — w formie apoteozy, ale jedna i druga droga oddalała jeszcze więcej świat od ideału, do którego zdążał. Co więcej monoteizm abstrakcyjny Żydów, czy wyznawców islamu nie potrafił jeszcze rzucić pomostu ponad przepaścią między Bogiem a człowiekiem. Stwórca i stworzeniem. Świętym i grzesznikiem. „Nikt nie może Boga widzieć i żyć” — oto jego wyznawie.

Dopiero zjawienie się Boga w ciele pozwoliło netylko na poznanie wielkości Bożej, ale i wglądnięcie w serce Boże i wciągnięcie ludzkości w orbitę boskiego życia, wprowadziło w najgłębszą tajemnicę i świętość Boga samego, sprawiając jedność między Bogiem a ludźmi przez jedność ludzi z Chrystusem. Stąd chrześcijaństwo jest absolutną religią a odstępstwo od niego spycha ludzi w nędzę ateizmu lub mrzonki panteistyczne. Z tego też względu i kult chrześcijański jest wyrazem najwyższego i wszechstronnego kultu, bo pierwiastek boski przenika wszystko, co ludzkie a Bóg, stając się człowiekiem podnosi uszlachetnia, błogosławi naturę ludzką bez względu na to, czy jej reprezentantem jest bogaty, czy ubogi, mądry, czy prostaczek, mocny, czy słaby.

Słusznie tedy nazywa się Wcelenie Syna Bożego sumą i synezą tajemnic chrześcijańskich i mimo że pozostaje tajemnicą, cudem cudów, jest faktem, ledynym, przez który rozumiemy dzieje religii i świata sięgając w przeszłość. To początki rodzaju ludzkiego tworząc w teraźniejszości podskazując naszemu stosunku do Boga i zadatkami będąc rozwoju ludzkości na przyszłe wieki: godne było to dzieło — jak powiada św. Tomasz — majestatu Boga samego, który w nim okazał swą potęgę, miłość i miłość, łącząc w Narodzeniu Swęgo Syna początek i koniec, t. j. Słowo, źródło wszechrzeczy, z ludzką naturą, ostatnim wyrazem stworzenia, nieskończoność ze skończonością, wieczność z dziesnością. Prawdziwie królewskie to dzieło — woli: w zachwycie w swym „Pedagogu” Klemens z Aleksandrii, a Hilary „głupią mądrością” zwie tę mądrość ludzką, która w upokorzeniu Chrystusa nie poznała Jego Bożej mocy, większej niżli ta jaka objawia się w stworzeniu nieba i ziemi.

Wcelenie Chrystusa to netylko do wód Jego mocy ale i dzieło godnej Bożej miłości względem ludzi. Bóg jako Dobro Najwyższe objawił się i darował ludzdom w najwyższy sposób w onej chwili, gdy Słowo ciała się stało. W podziwie tedy majestatu i miłości Bożej aniołowie nucą „chwałę Boga na wysokość”, a ludzdom zwiastując Wesoła Nowinę, pokój im ogłaszają, pokój Boży, bo — jak mówi św. Ireneusz — „On stał się tem, czem my jesteśmy, byśmy się stali, czem On jest”. A pokój Boży to nie stagnacja, wyrównanie przeciwności, nuda, apatia, tak go sobie nieudolnie rozum ludzki przedstawiał. W „Boskiej Komedji” czytamy, że Dante, przedchodzącemu z gwiazdy na gwiazdę i pytającemu o pokój, wskazywano coraz w wyższe światy, gdzie na niego czekają boskie doznania. Ale naprzód musi się jego duch wzmocnić, o-



świecić, pokrzepić, zważyć siebie samego, a potem zrozumie to, czego żaden rozum nie pojął. A gdy jego oczy podniosły się już wysoko w zaświaty, św. Benedykt wskazał mu drogę do najwyższego nieba, które „wiecznie nieporuszone wszechświat porusza”, a Marja skierowała jego wzrok do tej Miłości, która choć cicha w sobie, promieniuje tworzącym pokojem na świat. Poeta przeżywa w tej chwili jedność przeciwności: największy ruch nie mać spokoju, a najgłębszy spokój nie zabija twórczości. Przeciwnie, im więcej ruchu, tem głębszy nastrój spokoju, im więcej twórcza miłość, tem słodszy odpoczynek w Bogu.

Taki tedy radosny pokój przynosi

Chrystus, bo w nim zjednoczyły się: twórczość i miłość nieskończona z ciszą Bożą. I obdziela nim tak jednostki, jak i narody, ale pod warunkiem że szukać go będą w umiłowaniu ideałów, jakiego Bóg — człowiek przyniósł światu, że wzniósłszy się ponad własne „ja”, poczują się członkami jednej wielkiej rodziny Bożej, której nazwa miliony, a imię króla i woda — Chrystus.

Dziecie betlejemskie — to zapowiedziany krążący pokój, ale dla członków wielkiej civitas Dei, państwa Bożego, dla których słońcem, światłem, prawdyżywotem i drogą będzie Jego program Jego myśli i wola.

Ks. Dr. Kozubski,
prof. Uniw. Warsz.

Boże Narodzenie u nas i u obcych.

Któż nie zna i komuż nie są drogie owe stare, przastare nieraz obrzędy i obyczaje, wiążące się z świętami Bożego Narodzenia, a przedewszystkiem z wilią, z radosnym zawsze dla dnia w dzień choinką i świątecznych podarków... Wieczera wigilijna jest, jak się zdaje, przastarym, pogańskim jeszcze zabyciem światła: dnia z nocą, z jaką wiazana się wiara w życie zagrobowe i płynąca z niej cześć dla zmarłych, których goszczono w czasie uczty narówni z żywym. Do dziś jeszcze wśród ludu naszego niektórych okolic w Poznaniu skiem przetrwał obyczaj poostawiania garneków z resztkami potraw wigilijnych pod stolami rzekomo dla dusz zmarłych. W wielu domach na obszarze wszystkich dzielnic Polski trwa jeszcze do dziś również zwyczaj pozostawiania wolnych miejsc przy stole wigilijnym, bądź-to dla „gości zainorskich”, jacy tego wieczoru przybyli moga, bądź dla dusz zmarłych, jak mówi o ten W. Pol w swej pięknej „Pieśni o domu naszym”.

Prastare zabyci jak uswiecila potem pobożna tradycja chrześcijańska. Stół wigilijny winien być w myśli starego zacytowanego pokryty najpierw stanem, a następnie dopiero obrusem, na tę pamiętkę, iż w żłóbku na sianie narodził się Chrystus. Do stołu wina zasiąść koniecznie parzysta liczba osób, by ten, który nie miał pary „nie odszedł w zaświaty w ciągu najbliższego roku”, — natomiast liczba potraw wigieczny wigilijnej powinna być nieparzysta — dlaczego jednak, pamięć już o tem zaginęła

Podobnie również w pomroce wieków zaginęła już pamięć o tem jak e jest pochodzenie tak tradycyjnie u nas dochowane zwyczaj dzielenia się opiatkiem przed ucztą wigilijną. Jedni widzą w tem przeniesienie na wieczór wigilijny momentu z ostatniej wieczery Pańskiej, gdy Chrystus dzielił chleb pomiędzy swych uczniów — inni dopatrują się w tem echa obyczaju pierwszych chrześcijan, którzy łamiąc chleb na znak braterstwa i jedności wzajemnej, uswiecili tym obyczajem sposób składania symbolicznych życzeń, stosowany przez dawnych pogan, na znak, że nikomu nie powinno braknąć chleba, owego podstawowego wszędzie środka żywności. Wzruszająca szczerze chwila jest przytem owo darowywanie sobie wzajemnie uraz, jakie towarzyszyć powinno życzeniom, składanym przy oplatku.

Po wili zwyczaj starodawny nakazuje śpiewać kolendy, których powstanie sięga czasów jeszcze przedchrześcijańskich. Kolębką ich jest Rzym starożytny, gdzie pierwsze dni miesiąca, zwane „calendae”, obchodzone były śpiewaniem okolicznościowych pieśni i obdarzaniem przyjaciół podarkami. Ponieważ zaś jeszcze do czasów średnio-wieczna nowy rok święcony był na Boże Narodzenie, przeto zwyczaj śpiewania noworocznych pieśni kolendowych związał się już nazawsze z tradycją wilią i przypadającymi na niej świętami Świąt chrześcijańskich najął owym pieśniom treść radosną i piękną wiążąc je z przyjściem na świat Zbawiciela.

Nie wszędzie jednak święta Bożego Narodzenia obchodzone są w podobny sposób. We Francji wieczera wigilijna, zwana „reveillon”, a spożywana nie po zabyśnięciu pierwszej gwiazdki, jak u nas, lecz po północy i po pałerce, składa się z dań mięsnych, nie postnych, i ma charakter raczej karnawałowy i publiczny, niż skupiony i domowy. W skłonnym do zabaw Paryżu szanujący się mieszczanie nie kładzie się tej nocy zupełnie. Po dniu wigilijnym, będącym w Francji normalnym dniem pracy, mieszkańiec Paryża spieszy późnym wieczorem do licznych kościołów, gdzie odbywają się uroczyste nabożeństwa z wspaniałymi niejednokrotnie koncertami, — z kościoła zaś do restauracji, które na długo przedtem przyjmują zamówienia na ucztę wigilijną, przeciągającą się zazwyczaj do świtu. Trwa również we Francji zwyczaj obdarzania się „wigilijnym polanem”, w którego wyrażeniem wnętrzu kryją się polarki; dziś, oczywiście, przeważają już tektury albo czekoladowe imitacje polan.

Mięsna również a nie postna, jak u nas jest ucztą wigilijną t. zw. „Christmas” w Anglii, gdzie każdy, najuboższy bodaj dom powinien być przystrojony w zieleń, po większej części w peki ostrokrzewu i jemioli, pod której gałęzią, zawieszoną u sufitu, — wedle starego obyczaju — wolno młodzieży całować dziewczęta. Czyż trzeba dodawać, że każdy młody Anglik stara się skwapliwie korzystać z tego wesołego przyjęcia?

Anglicy jadają wogóle dużo, ale tego wieczoru pochłaniają wśród nieprawdopodobnie ilości indyków będących niedozwonną potrawą każdego „Christmasu”, ale też — trzeba przyznać im sprawiedliwość — dnia tego pamiętają o najuboższych, i wszędzie w całym imperjum urządzone są przez ludzi zamownych publiczne ucztę dla biedaków, którzy jednocześnie obdarzeni są ciepłą odzieżą, węglem i t. p.

Równie wiele jadają w ów dzień Hiszpanie; ci też nie poprzestają na jednej uczcie wigilijnej, lecz mają ich dwie: jedną postną, gdy zmierzchn zapadnie, i drugą, mięsna, po mszy zwanej „mszą pierwszych kogutów”, odprawianą o świcie. Od owego świtu rozpoczyna się powszechna w całym kraju zabawa, polegająca na paleniu ognia, strzelaniu z młodzieży na wiatw i tańcach ulicznych. Istnieje też w Hiszpanji ciekawy zwyczaj: przechowywany również w krajach południowo-amerykańskich o hiszpańskiej kulturze, — iż gubernator wojskowy większych miast odwiedza w noc wigilijną więźnia wojskowe i darzy wolnością najmniej winnego przestępcę.

Najbardziej jednak chyba ciekawym, a zarazem wzruszającym jest zwyczaj „zapraszania ptaszka” na ucztę wigilijną, rozpowszechniony w Danji i Norwegji. Ustawia się tam mianowicie na słupach deseczk obficie posypane ziarnem i okruchami ze stołu wigilijnego, by i ptaszki miały chwilę radości w ów dzień.

Takto różnorodnie świętują różne narody dzień Narodzenia Pańskiego. Ale wśród tych tak różnorodnych zwyczajów, wszędzie, w całym świecie cywilizowanym obowiązuje zwyczaj obdarowywania w wieczór wigilijny dzieci, netylko własnych, ale i obcych, bądź się ot w schroniskach, bądź biedactw, których ubodzy rodzice nieczem uradować w ów dzień nie są w stanie. Czy to pod choinką, czy pod gałęzią jemioli, czy we wnętrzu wyrażonego „polana wigilijnego” — kryją się drobne upominki dla dziatwy, której głównym świętem jest i być powinien dzień narodzin Dzieciątka — Zbawcy Świata.

St. Poraj Kozłowski.

Boże Narodzenie w zwyczajach i obrzędach ludowych.

Do niedawna jeszcze w całej Polsce rozpowszechnione liczne, owiane przedziwnym czarom zamierzających czasów i urokiem związanymi z nimi legend, zwyczajami i obrzędami ludowymi są — każda coraz bardziej z każdym rokiem.

Te, która, w szczególnym stanie, przetrzymywane są dziś jeszcze, widać się ściśle z natury zwiastami świętami roku, których nieodłączną niątką są całości, forma, uosobienie, a podniecie nastrojów, pragnących odmienności od codziennej szarżary życia.

Należą do nich w pierwszym rzędzie liczne obrzędy wigilijne i zwyczaje, związane ze świętami Bożego Narodzenia.

Podobnie, jak święcone na Wielkanoc, lub wędrowni na groby w Dzień Zaduszny, tak nieodłączną od samego pojęcia świąt Bożego Narodzenia jest wieczerza wigilijna, uznana przez kościół, lecz wywodząca się jeszcze z czasów przedchrześcijańskich.

Wiele cech, zachowywanych do dziś obrzędów wigilijnych, wskazuje dobitnie, że wieczerza religijna w pierwotnym swoim znaczeniu, podobnie, jak odpowiadające jej święto z czasów pogańskich, była uroczystością na cześć zmarłych, a jednocześnie świętem dziękczynienia za posładane dary i błagania o powodzenie w przyszłości.

Przedewszystkiem więc w dzień wigilijny bywa przestrzegany post. Zwyczaj ten wywodzi się z pierwszych lat chrześcijaństwa, kiedy wszyscy wierni uroczystie przygotowywali się w noc przedświąteczną przez czuwanie, modlitwę i post. Stąd też pochodzi i nazwa wigilii. Postny charakter wieczerzy wigilijnej jest niemal powszechnie przestrzegany, a w niektórych miejscowościach wigilie nazywają „postnikiem” (na „Mazowszu”) lub też „pośnikiem” (Małopolska).

Do wieczerzy zasiada się z ukazaniem się pierwszej gwiazdy, symbolizującej Gwiazdę Betlejemską, która zwiastuje światu narodzin Dzieciątka. W tym czasie starannie i świeczkami ozdabia się izbach na dużym

stole, zaszcienym na świętem: sianie białą serwetą, zastawia się wieczerze. Zwyczaj każe, by liczba dań była nieparzysta, a więc — stosownie do zamieszkałości domu — 5, 7, 9, 11 i więcej. Natomiast liczba błasładników winna być parzysta, bo jeśli do wieczerzy nieparzysta liczba zasiadzie uczestników, zły to omen: w przyszłym roku kogóż z spośród nich zabraknie. Skoro więc domowników nie starczy do pary, na gwałt prosi się kogóż ze znajomych lub nawet gości przypadkowego gościa, gdyż w ten dzień zwyczaj nakazuje każdego, nawet wroga, w domu przyjąć i opłakiem, oraz wieczerzą z nim się podzielić.

Pamięć o śmierci i o zmarłych cechuje wiele obrzędów wigilijnych. Dużo rozpowszechniony jest zwyczaj zakładania na stole specjalnego nakrycia dla nieboszczyków, a po wieczerzy zostawianie pokarmów dla ich duchów. W Olkuskim naprzykład pozostawia się na całą noc pieczywo. Na pograniczu Prus Wschodnich zostawiają na całą noc światło, oraz pokój dobrze ogrzany osobne łóżko, czysto zaszcienione krzesło z ręcznikiem — aby duchy zmarłych mogły się pożywić i ogrzać. W Strylińsku pozostawiają na noc na stole „kutję” z wetkniętą łyżką dla dusz zmarłych.

Gdy z ukazaniem się pierwszej gwiazdy wszyscy zasiadają przy stole wigilijnym, wtedy gospodarz błogosławi opłatek i pokolei dzieli się nim ze wszystkimi obecnymi, składając życzenia pomysłności i zdrowia.

Wieczerza wigilijna składa się z potraw postnych, a więc ryb w różny sposób przyrządzonych, sędzi, zupy grzybowe, klusek z makiem i miodem, kompotu, pierogów i grzybów z kapuszą, łamańców z makiem, kaszy gryczanej lub jaglanej.

Najstarszą wśród potraw wigilijnych jest niewątpliwie t. zw. „kutja”, przez ślucólów zwana też „kolywo”; a w niektórych okolicach Mazowsza „kucja”. Ponoć wyraz ten pochodzi od greckiego „kydia”, co znaczy pogrzeb, w czym byłby dowód pochodzenia „kutji”, lub „kucji” z czasów pogańskich, gdy na ten dzień przypadało święto ku czci umarłych.

Zwyczaj nakazuje, aby każdy z błasładników zjadł potrochu przynajmniej każdej potrawy, by zdrow był przez cały rok przyszły. W czasie spożywania wieczerzy w niektórych okolicach „anuje zwyczaj rzucania do góry grochem prażonym, „aby dobytek mnożył się tak licznie i zdrowy wybrkował tak wysoko, jak ten groch podrzucany”. W tym samym celu stawiano w rogu izby snopy zboża, aby te ich uczestnictwo w uroczystej wieczerzy sprawdziło urodzaj obfity. Te wszystkie obrzędy, mające zabezpieczać przyszłoroczną pomysłność, spowodowane zostały tem, że w dawnej Polsce rok zaczynał się od Bożego Narodzenia, tem samem wigilija wypadła u progu nowego roku, jak dziś Sylwester.

Stąd też pochodzi zwyczaj wrócenia przez wyciąganie z pod obrusu siana.

lub ukrytych w niem symbolicznych przedmiotów, mających przepowiadać zamażpójście czy ożenek, staropanieństwo czy starokawalerswo i t. d. Ten ostatni zwyczaj u ludu zastępował rozpowszechniony ongiś wśród szlachty zwyczaj podkładania pod obrus kartek z dowcipnymi wierszykami, których odczytywanie wywoływało wybuchy śmiechu i ogólną wesołość.

Również pod obrusem kładziono rozliczne upominki dla dzieci, co później zastąpione zostało układaniem prezentów pod choinką.

Gdy czoska zbliżała się ku końcowi, gospodarz zazwyczaj inonował którąś z kolend i wtedy rozpoczynały się długie śpiewy aż do chwili, gdy czas nadszedł udania się na Pastekę.

Resztkami z wieczerzy wigilijnej, jakoteż sianem ze stołu wigilijnego obdzielano gospodynie drób, trzodę i bydło, aby chowało się zdrowo, ze słomy wigilijnej robi się powrózka, któremi podwiązują się drzewa owocowe, aby dobrze obrodziły. Wogóle zwyczaj ludowy nakazywał w dzień wigilijny szczególną dbałość o inwentarz żywy, czyli t. zw. „Zywincę”, która — według wierzeń ludowych, narówni z ludźmi cieszy się tego dnia z narodzin Zbawcy świata.

Nazajutrz, w pierwszy dzień Bożego Narodzenia zaczynały się tradycyjne chodzenie chłopców wiejskich z szopką, zwane w różnych okolicach kraju chodzeniem z Herodem, kozą lub koniem. Szopka, jako pozostałość dawnych misterii religijnych, przybrałszy świecki charakter, przepłatała sceny z życia Chrystusa rozmaitemi przyspiewkami o charakterze aktualnym, nieraz bardzo dowcipnymi, dzięki którym chłopcy, chodzący „po kolendzie” wszędzie byli mile witani i sownie obdarowywani.

Te wszystkie zwyczaje i obrzędy, dawniej przestrzegane przez szlachtę a później strzeżone przez lud wiejski, dziś ulegają zapomnieniu, stają się jedną z legend przeszłości. Ustępują wobec fall życia, która przyniosła czasy, znanionujące zapomnienie o „dawnym ojcow zwyczajach”.
W. K. W.



Włodzimierz Poptawski.

Wigilijna Niespodzianka.

Mogli być przykładem dobrego, idealnego małżeństwa.

Dożyli razem późnej starości.

On — maly, jowialny staruszek, o srebrnych włosach i zawsze rumianych policzkach, ona — delikatna filigranowa, nieco przygarbiona staruszka, o zmarszczonym czole i dobrych, pogodnie patrzących oczach.

Ruszała się po mieszkaniu prawie bezszelestnie, a z twarzy jej ani na chwilę nie znikał marzycielski uśmiech wielkiego dziecka.

Zawsze o jednej godzinie siadywała przy oknie z robotką ręczną, spoglądając na szarą, pochmurnie jednostajną, smutną ulicę.

W letnie dni wychodziła do małego ogródka grać się na słońcu.

On, emerytowany urzędnik, po długich latach wyczerpującej pracy w dusznych, zadymionych pokojach, teraz starał się jaknajbardziej i jaknajczęściej rozkoszować świeżem powietrzem, to też jeśli były dni pogodne, ciepłe, urządził długie przechadzki ze swym nieodłącznym towarzyszem, psem Burkiem, który już niewiadomo ile lat na kufciach grzbiecie dźwigał, a mimo to pana na krok nie odstępował.

Dni mijaly.

Bez zmian, bez urozmaiceń. Jednakowe, jak szklane perełki, nанизane na nitkę.

Wieczorami — ona czytała gazetę, on, z przymkniętymi powiekami, bujając się w wielkim fotelu, od czasu do czasu rzucał jakąś uwagę, jakies spostrzeżenie.

Ba, tyle na świecie nowego...

Radio wniosło urozmaicenie w monotonię ich życia. Odtąd mogli słuchać koncertów odczytów, co niedziela w skupieniu wysłuchiwać mszy świętej i kazania. Dzięki tej cudownej, skrzyńce, zbliżali się do świata zewnętrznego, od którego odpechnęła ich bezlitosna starość.

A jednak, nawet radio nie mogło rozprószyć ich jedynego smartwienia. Mieli jedyną corkę.

Została śpiewaczką wbrew woli ojca.

Nastąpił rozdzwięk.

Ojciec, odmawiając swej zgody, uważał, że działa dla dobra dziecka. Bo jakże? Dziewczyzna z dobrej rodziny na scenie!...

To nie mogło pomieścić się w jego głowie.

Padły twarde, złe słowa.

Matka chciała jakoś załagodzić, zaradzić... napróżno.

Tylko więcej przybyło słów włośów.

Córka wyjechała z przyjaciółką zagranicę.

Zpoczątku pisywała, jednak nie otrzymując odpowiedzi — zaprzestała.

Odąd nikt w domu nie wypowiedział jej imienia.

Jakgdyby Zosi nigdy nie było.

A jednak — zarówno ojciec, jak i matka często myśleli o swem jedynym dziecku.

Szczególnie matka. Widziała swą dziecinę jak żywą. Z łalką w objęciach, wesoło biegającą w słońcu ogródka.

Widziała ją, pierwszy raz idącą do szkoły.

Widziała — chorą, z łyszczącymi oczyma, biedną, zgoączką warą.

Widziała śliczną, dorastającą papienkę.

Tyle lat...

I znow nadeszło Boże Narodzenie.

Znow bez niej.

Na dworze leżał biały kołuch śniegu, w pokoju ogień z niedomkniętego pieca nalaował ściany krwawymi smugami.

Było ciepło.

Staruszkowie siedzieli: wpatrując się napół sennie w ogień kominka. Burek, złożywszy leż na przednich łapach, wyciągnął się obok pieca, od czasu do czasu spoglądając na swego pana.

Cisza aż dzwoniła.

Dawnej, gdy dziecko było w domu, nawet gdy dziecko przeobraziło się w podlotka, Święta nie mogły obyć się bez choinki.

Matce przypomnielo się, jak to dawno, bardzo dawno, siadywała, trzymając małą na kolanach, przed tlicznie oświeconą choinką i jak dzieciak donagał się, aby mu stale śpiewać: „Wśród nocnej ciszy...”

A później — później po wieczerzy wigilijnej schodziło się zawsze dużo kołezanek.

Było wesoło, swobodnie...

Najcudowniejsze wieczerzy wigilijne. Teraz — pustka i zła, dzwoniąca ci-sza osamotnienia.

— Możemyśmy posłuchał: radja... — zaproponował stary, sam przynębiony już tą przykrą ciszą.

Jakis chór, a potem — śpiewaczka. Zdawało się, że śpiewa tuż, w pokoju.

Pies podniósł łeb, weszac niewidzialnego znajomego.

Głos był śliczny, brzmiał jak granie cudownego wiosennego wieczora.

Dłonie dwojga staruszków prawie jednocześnie spoczęły na programie radiowych audycji.

Niestety, nazwiska śpiewaczki nie było.

A później zabrzmiało w pokoju miętko, jedwabście:

„Wśród nocnej ciszy,
Głos się rozchodził —
Wstaniec pasterze,
Bóg się wam rodzi...”

I znowu pies się zaniepokoił weszac w powietrze za czemś znajomem. przyjaznym...

Po zapadłych, bruzdami lat pokrytych policzkach staruszki, stoczyły się ciekłe łzy.

Głos speakera położył kres marzeniom:

— Pani Zofia Carloni odśpiewa tę pieśń wigilijną raz jeszcze dla swych rodziców.

Nazwisko coprawda było obce, ale teraz już wiedzieli, że to ona. Ich jedyna, ukochana Zosienska.

Ich córka. Ręce ojca zdrząły, oczy nabrały dziwnie radosnego blasku.

Uśmiech rozjaśnił twarz matki. I znow, po latach rozstania, tak jak dawniej święcili Wigilię we troje.



Koleśda epopeją wsi polskiej.

W rytmice i melodyce bardzo wielu koleśd znajduje wyrazne reminiscencje ludowej muzyki polskiej, liczne koleśdy są stylizowanymi nazwami, kujawiakami, oberkami lub innymi tańcami; w innych natomiast znajdujemy ślady pieśni pasterskich, oraz pozostałości polonezowego ujęcia.

Widać siąd, że melodyka koleśdy polskiej — jakkolwiek jednolita w swem podłożu świątecznego wesela — w swych poszczególnych czynnikach wykazuje tak silne wpływy egjonalne, wykazuje tyle uwarstwienia pozostałości różnych epok historii, zamyka tyle pamiętek dawniej i tyle objawów obecnej kultury duchowej narodu — że śmiało można koleśdę nazwać epopeją ludu polskiego i wsi polskiej.

W melodji koleśdy odzwierciedlają się wszystkie cechy ludowego charakteru polskiego.

Niestety — w szczególności w analizie melodji kolendowych nie możemy się wdać na łamach dziennika, pisma, wobec czego tu posłużmy nam za punkt wyjścia strona tekstowa koleśdy.

Ze względu na ścisły związek melodji i tekstu w koleśdzie dojdziemy i drogą rozważania tekstu koleśdy do tego samego rezultatu.

Naród polski posiada, jak wiadomo, bogatszą literaturę kolędową, niż którykolwiek z innych narodów.

Posiadamy pieśni kolędowe o charakterze nawróckim kościelnym, a nawet o podłożu filozoficzno-religijnym; koleśdy, które roztrząsają w swej treści dogmaty wiary; które snują rozmyślnia, na temat grzechu pierworodnego, łaski poświęcającej, trzeciej Osoby Bożej etc. Obok nich zaś mamy liczne pieśni nawróckie świeckiego pokroju.

W pieśniach tych znajdujemy obrazki z życia ludu, naszkicowane z niezwykłym czasem temperamentem.

Interesujące są zwłaszcza opisy muzyki, jaką pasterze darzą Nowonarodzonego.

Pozwolił sobie jeden z takich opisów przytoczyć z nielicznymi skrótami:

Do Betlehem gdy przybiegli
Szopę z wszystkich stron oblegli.
Poustawiali się w szyki,
I wzięli się do muzyki.
„Stach najpiękniejszym na swym rogu
Rozpoczął rznąć chwałę Bogu,
Nuż w swe dudy Walek chudy,
Wit w multanki, Jach w organki.
Banach w parze na fujarce,
Bartek z Senku na bębenku,
Kopet kraje w szalamaje,
Wach na lirze rzeźko gmyrze,
Jack Krupa w dromle chrupa,
Jarosz bzdurzy na bandurzy,
Sobek sobie w kobzę skrobie,
Wojtek ryczy na basicy,
Wawrzko mały tnie w cymbaly
Knapk wali na rygali,
Szczęsny chce po surmerze,
Kasper goli na wioli.

W dalszym ciągu opisuje nieznanego autora przytoczonej „ośdy chóry tego symfoniczno-wokalnego koncertu:

Ruśniczkowie, śpiewaczkowie
Fiedor Jantor, pierwszy kantor.
Hawrył holi podkantorzy,
Petz z Banasem ryczy basem,
Zaś dyszkantem Jur z Walantem,
Dymitr Warga w uszy targa.
Kontraakty i tenory
Podzielili na dwa chóry:
I trębaczów na partye
Ów nad tego lepiej wyle,
Stasiek z Dębni w kotły bębni,
Fabianek trąbi w dżabek (!)

Kurantów w konwie dobywa,
Temu, owemu nalewa.
Tomek łanie na pużanie,
Furszał dol na oboi,
Fillp plecie na korn-ele,
Krzyś bełkocze na łagocie,
Misiek dzwoni na basoni,
Jaś wybornie na waltorni,
Marcis z Gorce na Amorce,
Stefko smutny gra na „ini.
Arly z sobą nie przynieśli
Naprawili ją dale cześli.
Z tubmaryną Bartek prostał
Idąc na wieś w karczmie został.

i t. d.

Podobnych opisów koncertów wielkich znajdujemy po naszych koleśdach moc niezliczoną. Uderza nas przytem niebywała fantazja w zestawieniu instrumentów. Czegóż tu bowiem nie mamy?

Począwszy od ludowych naszych rogów, dud, multanek, organków i fujarek skończywszy na kornetach, puzonach, łagotach, obojach, a nawet na instrumentach od kilku stuleci nieużywanych, jak amorka (wiola d'amour) lub regal (rodzaj organu bez pedału do fisharmonji).

W opisy powyższe wtrąca fantazja twórców często komiczne epizody. N. p.

Kuba Lyczek złamał smyczek
Grześł wpał do dołek, zgubił kolek (do-strojania).

Opisy te są wiernym odbiciem zabaw świątecznych i weselnych naszej wsi. W kolendzie zresztą sprawa geografji „Judzkiej Krainy“ i okolic Betlehemu jest czasami zupełnie jasno wertowana. Mówi się tam np. o różnych Staśkach z Dębni (niedaleko Betlehemu, o Szymkach Chruszczelach, Grzesiach, Lyczkach itp., co jest dość jasnym wskaźnikiem, w jakiej części świata znajduje się Betlehem koleśdy polskiej.

Gdyby te wskazania jednak nie były wystarczające, podają niektóre koleśdy dokładnie droge, jaką prowadzi do Betlehemu. Oto np. jedna:

O! trzeba iść do Wieliczki, potem do Pińczowa,
A z Pińczowa na Bełan, potem do Głogowa,
Zaś z Głogowa do Mogiły będzie już pół drogi.
Weźmiem z sobą ze dwa sadła, by smarować
noży.

Zaś z Mogiły do Skalmierza a potem na Tynieć
A zaś z Tyńca do Betlehem, to już drogi koniec“.

Nic dziwnego, że w tem miasteczku palestyńskim, położonem gdzieś w okolicy Tyńca i Mogiły znajdujemy takie oto opisy tamtejszej orientalnej architektury:

Aleć to tam szopka bardzo lichy pokryta,
A po większej części wcale nie poszyta;
Pójdźże ty Bartosu, poszukaj w domu słomy,
A jeżeli nie znajdziesz, pożyczymy u Tomy;
Snopków narobimy, szopkę pokryjemy.

Stąd też zrozumiałe są charaktery Maćków, Bartków i Staśków — co z taką fantazją i zamaszystością rozbijają się między rymami naszych koleśd — a co tak mało przypominają typy wschodnie.

Stąd rozumiemy, dlaczego osoby Józefa i Matki Bożej polskiej koleśdy mają tyle swoistego uroku, .. stosunki rodzinne, p. nujące w szopce są ideałem rodzinnego współżycia odpo-wiadającym zasadom etyki wsi polskiej.

Między wierszami kolędowych tekstów znajdujemy tu i ówdzie delikatnie nakreślony krajobraz „Judzkiej Krainy“ — widzimy tam pola lasy, ścieżyny, drożyny, chaty słomą kryte...
Interesujące są pozostałości, jakie koleśdy wzięły w spuściznie od dworu i ziemiańska polskiego szlachcika:

„On z tego kontent będzie
Nie srebro, nie złoto, lecz afekt z ochotą, rad on
przyjmuje“.

To już nie chłop, ale szlachcic z su-miastym wąsem, co się „kontentuje afek-tem“.

Albo:

„Pan z nieba idzie, świata obłudnie oddać Vale należy“.

lub

„Serca wszystkich kontentuje
„Każdy, kto chce, to wetuje“.

podobnie

„dobra służba rekompensa
i na całą wierność moussa“.

lub

„...nie dyskurując,
razem, bracia, do Betlehem“...

Ta kontentująca, rekompensująca, wetująca i dyskurująca mensa z jej la-ciońska predylekcją przypomina kontusz i pas, rytm poloneza, a nawet przedsejmo-we obozowiska na przedmieściach War-szawy.

Na szczególną uwagę w ramach polskiej koleśdy zasługują wpływy regionalne. Niemal każda dzielnica Polski zamknęła w koleśdzie część swoich regionalnych właściwości. Ażby się nie roz-wodzić zanadto, przytoczmy tylko jeden wielce charakterystyczny przykład dobrodusznego „Kaszuba“, który zwraca się do Jezuska w te słowa:

„Gdybyś w Kaszubał, był narodzony,
Nie na sianeczku byłbyś złożony;
Dabym Ci sienieczi i pod Cię pierznieczi,
Parę poduszec, pierna: jak puszek.
Odzężę miałbyś nie ładałaka,
Z siwym barankem czapkę bogatą;
Sukienkę z modrego sukna kaszubskiego
A pas choć z siebie dabym dla Ciebie.
Bekszękę miałbyś futrem podszytą,
Petełki u meji z tasienka lita,
Czerwone buciki, pod nimi gwóźdźki
Puszylbyś sobie nie tak, jak w żłobie
Gdybyś się w naszych Kaszubał rodził,
Nie takbyś się był Jezunu głodził,
Na każde śniadanie miałbyś przysmarzanie,
Z masłem bułeczke, mleka szklanczke,
Na obiad miałbyś kaszę leczmienną
Rosolem tustym suto podaną
Z sopenem gęsinę i z sopenką jarzynę,
Z imbirem flaki, Zleż to przysmaki?
I jajeczniczkę z tłustą kielbasą,
Miałbyś Maluchny nie lichą paszę,
Piwa tucholskiego, albo gostynińskiego
Miałbyś po uszy; i piłyś z duszy.
A na wieczerek z naleśnkami
Bylyby kszki wraz z pierogami,
Bylyby groch z słonią, zepa z baraniną
I wytuczone piaski pieczone.
U nas zwierzyna, Jezu, stółowa,
Bylyby dla Ciebie zawsze gotowa,
Kurapatewiczki i inne piaszczki.
Tluste gołąbki, tuczne jarzabki“.

i t. d.

Czyż to nie epopeja? Nietylko słowa koleśdy ją śpiewają! Między dźwiękami melodji polskich koleśd zaklęty jest ten sam poszum polskiego wiatru, ten sam skrzyp mroźnego śniegu, ten sam śmiech Bartków i Wojtków.

Te same chaty, szo, y i obory, te same pola, ścieżki i drożyny wraz z wszystkimi drobnymi szczegółami życia zamknięte są i w melodji polskiej koleśdy.

I ona jest epopeją wsi polskiej równie szczerą i dokładną — jak słowa. Dlatego tak silnie przemawia do duszy, dlatego ją tak Kochamy i tak chętnie śpiewamy i słuchamy.
Feliks Sachse.

Czy jesteś już członkiem
Związku Obrony Kresów Zachodnich?

Starodawna koleśda makaroniczna.

Angelus tak polo. is. mówi właśnie his verbis:
Nuntio vobis v. elkie wesele,
Zrodzony w Łuzkiem ciecie
Zgode wam przywróci.

Cui: że mu wierzymy, Ergo się dziś cieszymy,
I idziem do waszności po kolendzie,
Łaska Pańska niech będzie
Nam co ofiarować.

Raz to do roku bywa Omni:bus niech nalewa,
Qu. s łaskaw, miodu, wina nalewaj,
Nam kolendę dobrą daj,
Felix na świecie trwaj.

Jak nam nie dasz kolendy, Będziem cię ganić wszędy,
Discentes: skapy, sknera, nic nie daj,
Choć p. enędzy multum miał,
By taki nie bywał.

Gdy kolendę weźmiemy, Wychwalać cię będziemy.
Discentes: argus, dat. y, ontl'owy,
Daj Boze miłościwy,
By tutaj ionge żył.



Maria Cieska - Maczyńska.

Historja o Bożęciu i Niebożęciu.

W wspaniałym, starym dworze, wśród ogrodów różanych, mieszkało sobie Boże, zaś obok, w niskiej chatce, przy swej staruszcze babce, żyło, rosło Nieboże... Kiedy Boże skinęło, wnet lecieli lokaje, Kiedy Boże ziewnęło, lekarz, lekarstwo daje. Czekają na usługi Bożęcia, złota cugi, dworek usłużnych rzędy, kreśli się tam wzędy. A Boże się nudziło w swych różanych ogrodach i nieraz w kącie, przy słońcu i w ziołach, widać było, że roboty, nie miało na tym świecie a strasznie to żyć ciężko, bez pracy... Czy to wiecie? Zaś w pobok, w biednej chatce Nieboże sobie rosło, służyło ślepej babce, każde znało rzemiosło. Od rana do wieczora, praca w rękach się pali, aż się czasem Nieboże, załosnie niebu żali... I z zadróżką spogląda, na ten pałac wspaniały, w którym, szczęśliwe Boże, nic nie robi dzień cały. Jemu przecie na rękach aż urosły pliskierze a co się jedne zgoją, to się porobią świeże. Od rana do wieczora, od wieczora do ranka, pracuje też Nieboże, pracuje bez ustanka.

Gdy noc cicha, nad światem, skrzydła czerni rozpostarła, Boże, w puchach łódeczka, do snu oczka zawała... Ale sen był daleko, szedł od chaty do chaty i omijał zdradziecko, pałac zbytkiem bogaty. Stałaś oczy niedzarzom, co pracują w czół pucie i bajki ciche szeptał, Niebożęciu sierocie. Twarda ława pod głową, dziwnie miękka się zdała, kiedy po dnia robocia, wypoczynek dawała. A na zamku, wśród puchu, kręcił, wierci się Boże, ziewa! Ziewa i ziewa... ach! Zasnąć nie może. Ochmistrzini już wszystkie baśnie opowiedziały (aż okulary zbija, tak już strasznie ziewała). A Boże wielkie oczy Wciąż szeroko rozwiera i drobnymi piąstkami już do reszty sen ściera... I raz pierwszy w swem życiu, Boże wstało o świcie i wyszło do ogrodu: A tu różę w rozkwicie! A tu różę purpurne, całe w rosie skapanie! A tu, trawy rosiste! A tam, niebo różane! A tu wonie się stują, porankowe, radosne, i ptaszka zawoła, swoje piosnki miłosne. Boże biegnie ogrodem a tu, słońce wznosi się i wśród białych obłoków żęgnie w złotej łodzi. Staje Boże zdziwione a tu, w chatce, przy płocie, ktoś cichą pieśń nuci o chłopięciu sierocie. Ach, to właśnie Nieboże, jak co dnia rankiem wstało i ostrząc swoją kosa, cudne piosnki śpiewało.

— Chciałbyś mieszkać w pałacu? Boże nagle spytało a Nieboże zdumione, kosa ostrzyć przestało. — Już! Chciałbym panienko, dyć tam muszą być dziwa!

— O tak, marmur! złoto ach i nuda prawdziwa! Chcesz, posłuchaj Nieboże, zamieńmy nasze szatki, wrócisz za miłe na zamek, ja do twej sejdę chatki.

— Ale babka panienko!
— Babka ślepa Nieboże!
— Chociaż ślepa panienko, sercem rozpoznać może...

— Ktoby sercem rozpoznał! Zresztą, wrócisz tu przecie, lecz się trochę rozejrzysz, jak jest we wielkim świecie. Ślęzałam twoje pieśni, Hej! Była w nich tęsknota za spoczynkiem, wytchnieniem i za potęgą złota.

Więc zamienili szatki i szczęśliwe Nieboże kładło się w puchy łóżka na marmurowym dworze. Pierwszy dzień był mu niły jak błysk jasnego słońca, po tygodniu, znużony, był niedziela bez końca. Znał już wszystkie komnaty, wszystkie kwiaty w ogrodzie, szatkom się już naćszczył i swej własnej urodzie. Już go bawić przestały, dworzan sztywne postacie i nieraz tęskną myślą biegł ku babce, ku chacie... Co też Bożę tam robi? Czy babka nie poznała? Oj żeby przytuliła... jak dawniej ukochała... Sen go kędys odbiega, ciastka mu się sprykrzyły. Oj gdyby tak chleb czarny i pierogi tu były. Dziwne, dziwne życzenia... Kucharz, chleb czarny robi,

kuchciki już od rana zawijają pierogi. Lecz to nie to, co w domu... Brakło głównej przyprawy, brakło pracy i głodu, nie smakują potrawy... Choć półmiski ziołone, na nich ciasta, owoce, w uśmiechu się wzgardliwym, krzywią się usta sieroce. Coraz większa tęsknota! Smutno, ponuro, nudno a w krag sztywni lokaje i uciec jakoś trudno...

W chatce Boże się krząta... Oj! Jak bolą paluski! Oj, jak te plecy bolą! Jakie zmęczone nóżki! Ale tak jakoś przedko, dzień umykał w robocie, że i czasu nie stało, by się poddać tęsknocie. Raz, dwa słońce wstąpiło raz, dwa i już za górą, w lunach zachodu brodzi i ginie gdzieś za chmurą Babka przedzie a przedzie, i chociaż nieco głucha, kiedy Boże zaśpiewa zdziwiona słucha... słucha... Nadziwić się nie może, skąd te piosnki chłopięcia, biednemu Niebożęciu... A ile razy dłoń, gładzi jasne włosy, co innego wspomina, coś innego pamięta... Niby... niby Nieboże, niby własne, kochane, lecz jakieś sercu obce, jakieś duszy nieznanne... Niby pieści, całuje a brak serca w pieszczocie i babki dusza krwawi, w jakiejś dziwnej tęsknocie. Aż pewnego wieczora, kiedy Boże zasnęło coś cicho izbą przeszło, drzwiami lekko skrzywnęło. Zaszugały po drodze, niepewnie, stare nogi,

kil zastukała i babka, wyszła na rozstaj drogi. Wyszła szukać wnuczka, jakim dawniej bywało, jakim go stare serce nad wszystko ukochało.

— Nieboże! O! Nieboże! Qłos polam: się niesie... — Nieboże! O! Nieboże! Echem szumi po lesie. — Wróc do babki, do starej, placze, wola w tęsknocie! Drzewa szepcą, wiatr wola, kwiaty nuci sierocia. — U wrót twojego zamku, babulka płacze sowa wnuka swojego szuka Babulka nieszczęśliwa.

Posłyszało Nieboże. Hej! Czy skrzydła dostało, bo prędzej niż jaskółka do wrót zamku leciało. — Babuś! Babuś jedyna! — O ty moje Nieboże! — Nie opuszczę cię więcej, tak mi dopomóż Boże! Bo najwięcej szarbę czeka, to serce miłujące i zdrowe, krzepkie dłoń, radośnie pracujące. Już nigdy tęskną myślą, nie wybiegnie Nieboże, w przesyty złotych zamków, kędy próżnuje Boże.

A Boże też wróciło. Na swój zamek wspaniały, lecz dnie stały się krótkie, bo treść nagle dostały. Przekonało się Boże, wiele biedy na ziemi i pomoc zapagnęło, rączynami własnymi. Niechby choć koszulino, dostało każde dziecko, tyle czasu wolnego... Tyle biedy na świecie... Niechby choć raz w tygodniu, kołacz, uciel chleb ciemny i ma Boże cel życia, ma i trud swój codzienny. Już się więcej nie nudzi, nie ziewa, nie próżnuje, Dał jej Bóg dosyt chleba, więc dla innych pracuje.

Święta Bożego Narodzenia w przysłowiach.

Lud polski specjalnie żywi upodobanie do zestawienia sobie różnych przepowiedni, dotyczących przyrody i zmian w niej zachodzących, w formie t. zw. przysłów. Wiemy dobrze, że lud wiejski, nie znający prognoz meteorologicznych, ani metod, któreimi nauka się posługuje w określeniu n. p. stanu pogody że on sam dochodzi do tych samych wniosków, przez obserwację i tradycyjne powiedzenia zamknięte w przysłowia.

A jak w te przysłowia jeszcze wierzy, można się bardzo łatwo przekonać, chociażby tylko w dniu wigilijnym, kiedy to dzieci zmuszają się być grzeczne, postuszne a zatem niekarane —

albowiem „we wigilij, dzieci biją”, — jaki zaś jest dzień wigilijny, taki będzie cały rok.

Albo:

„Wigilja jasna, święty Jan clemny, obiecają rok przyjemny”.

„Wigilja piękna a jutrzenka jasna, będzie stodoła ciastna”.

Przepowiednie dotyczące stanu pogody zajmują w przysłowiach pierwsze miejsce. Nic dziwnego, gdyż rolnik już w grudniu troszczy się o to, jaką będzie wiosna, kiedy zn. knie śnieg, iód.

Niektóre z nich są całkiem śluszne jak: — „Na Boże Narodzenie przybyło dnia na pojedzenie (niecc. przesady), lub też powszechnie znane, krążące w różnych przemianach jak:

— Boże Narodzenie białe wielkanoc zielona; Boże Narodzenie zielone, wielkanoc biała.

— Boże Narodzenie to wodzie, wielkanoc po lodzie (i odwrotnie)

— Gdy się Chrystus przed pełnią rodzi, w następny rok urodzaj dogodzi. (Niestety ta zapowiedź nie przepowiada nam nic dobrego, gdyż pełnia księżyca przypada w tym roku o wiele wcześniej.)

— Gdy w Boże Narodzenie pola są zielone, na wielkanoc będą śniegiem przyprószone.

— Gdy w Boże Narodzenie pogodnie, będzie tak cztery tygodnie.

— Ile tygodni przed Bożym Narodzeniem marzną kaluże tyle tygodni po godaci bydelko w obozce.

— Jeśli pola zielone, gdy się Chrystus rodzi, gdy zmartwychwstaje śnieg z mrozem kołaczom przeszkodzi.

— Kiedy zielono w Boże Narodzenie, śnieg obiecuje pewny w Zmartwychwstanie.

— Śnieg w święto Narodzenia, gdy na sady spadnie, kwitnąć będą obficie i prostak to zgadnie.

— Zielone Boże Narodzenie a wielkanoc biała, w polu uciechna mała. Jak widzimy, dzieło świąt Bożego Narodzenia w przepowiedniach ludo-

wych ściśle jest związane z świętami wielkanocnymi, które przynosi wiosna. Ale jak zima tak i wiosna często zawodzi. Obawy więc ludu oraz pobożne życzenia rychłej, pogodnej wiosny stanowią wyraźnie tło owym przysłowiom powiędzeń i dość często je powtarzamy wszyscy. Czasem jako frazes, czasem z pewną warą i nadzieją w spełnienie się naszychn życzeń.

Zebrał Wł. H. Sala.

Drzewko nowobogackich.



Jasio Nowobacki wyprawił się po drzewko.

W obronie polskiej choinki.

Rozpowszechniło się u nas przekonanie, pokutujące niekiedy nawet w naukowych dziełach z dziedziny polskiego ludoznawstwa, że zapalana po domach w wigilijny choinka — to obyczaj bynajmniej nie polski, nie nasz, lecz obcy, a przyniesiony do nas z krajów germańskich. Niektórzy nawet chcą w tem widzieć poprostu tylko zwyczaj niemiecki, który w Polsce swe prawo obywatelską uzyskał jakoby nawet dość późno, bo podobno dopiero w ciągu wieku XIX-go.

Czy to twierdzenie jest słuszne? I czy ci, co tak pochopnie chcą wigilijną choinkę wyrzucić ze skarbca ojczystej rdzenné słowiańskiej i polskiej tradycji, mają tutaj istotnie we wszystkim cała kowita racje, nie ulegając pewnej pomylce.

Prawdą jest, że święto Bożego Narodzenia obchodził się w Niemczech z dawien dawna wokół choinki, strojonej w świeczki, różnobarwne błyskotki i łakocie. W tradycji niemieckiej choinka jest rzeczą niemal najistotniejszą, bez której żaden Niemiec nie potrafiłby sobie wyobrazić tych Świąt. Ale czy tak jest tylko w Niemczech? Stanowczo nie. Zwyczaj ten, choć w odmiennych nieco postaciach, znany jest całemu szeregowi innych narodów. Kto czytał powieści słynnej szwedzkiej pisarki, Selmy Lagerlöf, ten wie, że kraje skandynawskie np. posiadają swój własny rodzaj „choinki”, wieszając w wieczór wigilijny u stropu chat wiejskich zieloną gałąź jedliny, przybraną we wstęgi i świecidełka, które następnie dzielą między sobą młode dziewczęta ażeby je wpleść kiedyś w „koronę” stroju weselnego. Każdy, kto z dzieciństwa zapamiętał jedną z wigilijnych baśni Andersena, wie, że Danja posiada swój odrębny rodzaj choinki, której główną ozdobę stanowią jabłka. W Holandji, gdzie jak wiadomo, niema prawie lasów, zwłaszcza szpilkowych, i gdzie skutkiem tego trudno jest o zdobywanie zielonych choinek dla ludzi prywatnych, zachował się mimoto jeszcze w niektórych miejscowościach starodawny zwyczaj ustawiania na rynkach lub placach publicznych wielkiej, zwykłej, niczem nie ozdobionej jedli, wokół której w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia odbywają się wesole zabawy ludowe, przypominające nieco karnawał uliczny. Malarstwo holenderskie z XVII-go wieku przechowało nam kilka obrazów takiej świątecznej zabawy „choinkowej”, świadczących, że zwyczaj ten jednak był wówczas powszechnym i uświęconym wielowiekową tradycją. A jakże jest w Anglii i w Szkocji?

Do dziś dnia w każdym bez wyjątku domu, najbogszym, czy najbiedniejszym, w dzień wigilijny wieszają się u stropu zielony pęk gałązek ostrokrzewu, strojonych w czerwone jagody, albo gałąź jemioli, okrytą perłkami białego owocu. Świecideł ani świec: na niej niema; ale dawny obyczaj angielski pod taką gałęzią jemioli pozwała bezkarnie pocałować młodą dziewczynę każdemu chłopcu...

Zdawałoby się mimo wszystko, że owe wszelkie „choinki” to przecież właściwość obrzędowa narodów z rasy germańskiej. A jednak tak nie jest. Maja swoje świąteczne „boże drzewka” również i kraje romańskie — choć zapewne nie takie, jak narody północne, dla których wśród zimy jedyną żywą zielenią musi być jodla, ostrokrzew czy jemiola. Słynne procesje hiszpańskie, obchodzone w dzień Bożego Narodzenia, przypominają się zawsze banderą, włożoną na czele rodzaj olbrzymiej, ustrójonej wstęgami i błyskotkami „choinki”, sporządzonej z zielonych gałęzi, wienców i kwiatów. Iż podobnych zwyczajów zachowało się we Włoszech zwłaszcza północnych, we Friulu i Lombardji!

Sięgnijmy teraz do krajów słowiańskich, zwłaszcza tych, które obrzędową tradycję wieków zachować mogły najczystszej. Okazuje się, że zwyczaj strojenia zielenią chat wiejskich w święto Narodzenia Pańskiego znany jest wszystkim południowym szczenom słowiańskim, a więc zarówno Słowenom, jak Serbom, i Chorwatom. Dochowały się nawet niektóre obrzędy wróżebne, z tem związane. Obyczaj ten zna również Bułgaria. W Czechach tradycją zapalania choinki rozpowszechniona jest co najmniej tak samo, jak w Niemczech.

A jakże jest w Polsce, oczywiście nie wśród ludności miast, na którą w ciągu lat mogły oddziaływać te czy inne wpływy i naleciałości obcego obyczaju, lecz wśród ludu polskiego, który bardziej niż inne narody posiada zdolność do przekazywania tradycji zwyczajowej

z pokolenia na pokolenie. Jeżeli sięgnijemy do regionalnych tradycji ludowych, związanych z obrzędem Świąt Godowych (jak do dziś w ustach ludu nazywa się Boże Narodzenie), odkryjemy poprostu skarbnicę zwyczajów, świadczących, że właśnie w Polsce stawiennie choinek — pod wieloraką postacią jest zwyczajem powszechnym i niewątpliwie uświęconym wiekami.

Ludowa „choinka”, czyli jak ją lud najczęściej nazywa: „boże drzewko”, nie zawsze musi być dosłownie choinka, t. j. jodełka czy świerczkiem. Jest nią zawsze w okolicach podgórskich, na Podhalu i w Beskidach. Zawieszają ją, o niezbyt wielkich a przystosowanych do wysokości izby rozmiarach, pod powałą, stojąc w „łańcuchy” z kolorowego papieru lub „wstęgi” ze skróconych strużyn drzewnych, często zabar-

wionych „domowym sposobem”. Taka u powalę starodawna choinka posiada nawet swą starodawną nazwę: „maik”, — znaną również częściami i na Śląsku Cieszyńskim obok drugiej, podobnie brzmiącej nazwy: „galk”. W Małopolsce Zachodniej, zwłaszcza w Krakowskiem, a pozatem również i w sąsiednich ziemiach dawnej „Kongresówki”, w Kieleckiem, Miechowskiem a nawet Sandomierskiem, a więc w okolicach, gdzie lasy świerkowe czy jodłowe nie są tak częste, zwyczaj ludowy znalazł dla swego „bożego drzewka” znów inną formę „galku”. Obok używanych obu tamtych nazw, nazywa się ono zależnie od miejscowości: „światem”, „słońcem”, niekiedy nawet: „majem”. Jest to najczęściej wielka, ogólnym zarysem istotnie przypominająca kształt „drzewka” ozdoba, sporządzona zazwyczaj przez dziewczęta z misternie powystrzyżanych papierów lub opłatków kolorowych, niejednokrotnie przybrana jeszcze wstęgami, kłosaми kilku gatunków zbóż, a nawet niekiedy i drobnymi gałązkami świerczyny czy jodły. Zawieszają ją w niektórych okolicach nawet z pewnym ceremoniałem u powalę, nad stołem „godowym” czyli świątecznym. W innych miejscowościach jest zwyczaj wieszania owego „świata” czy „słońca” w rogu izby, na poczesnym miejscu, w pobliżu świętych obrazów. W każdym bądź razie stanowi owe „boże drzewko” prawie nieodłączną część zwyczajów, związanych ze świątami Bożego Narodzenia. W Łowickiem i na Kujawach ów „świat” przybiera formy niekiedy, wprost artystyczne. Budują go dziewczęta i chłopcy z wszelkiego materiału, jaki mają pod ręką; a więc z kunsztownie spajanych ze sobą żdziebeł słomy pszennej z wydmuchanych skorupek jał, różnobarwnych wystrzyżanek papierowych i również papierowych kwiatów własnej roboty, niierz z jablek docwipnie doczepionych do całości tej misternej budowy ostro przystrojanemi patyczkami. Takie, choć mniej bogate „światy” i „boże drzewka” zrają i odleglejsze wsie Mazowsza i Lubelszczyzny.

Znają je również Kurpie, gdzie wśród materiału do sporządzania „bożego drzewka” pojawia się znów gałąź świerczyny.

Jakże wobec tych przykładów wygląda twierdzenie o rzekomo „niemieckim” pochodzeniu czczenia „choinki” w dzień Narodzenia Pańskiego? Okazuje się, że zwyczaj to bynajmniej nie wyłącznie niemiecki, a nawet nie wyłącznie germański, lecz powszechny, wspólny wszystkim narodom europejskim, a sięgający swym przastarem pochodzeniem do czasów niezmiernie odległych, najprawdopodobniej jeszcze pogańskich, — kiedy w wierzeniach wszystkich ludów dzień zwycięstwa dnia nad nocą, zbliżający się z chrześcijańskim świętem Bożego Narodzenia, obchodzono szczególnie, radosnym obrzędem. Symbolem owego zwycięstwa zawsze i wszędzie była zielen, — zielona gałąź żywego „bożego drzewa”, która zależnie od narodu i jego warunków geograficznych przybierała potem kształt różnoraki: — choinki, pęku jemioli czy „maiku”.

Dlatego nie bójmy się o „polskość” choinki, którą zaawiczyamy w wieczór wigilijny. Mamy do niej co najmniej takie samo odwieczne, tradycyjne prawo, jak wszystkie inne narody. Kto wie nawet, czy nie większe: — bo z pośród wszystkich narodów my jedni nawałiliśmy ją przez usta ludu — „światem”.

W. Antoniewicz.



Nasza straż pograniczna i oddziały naszych dywizji podhalańskich rozpoczęły już ćwiczenia i służbę na nartach na stokach zamśniezonych Karpat.

Nasza Bieleńszczyzna.

Wilja wygnańców.

Snęł dookoła... pustka bożitośna...
 Martwa...
 Na niebie tleja wieczorowe blaski
 Polarnych słońc refleksy!
 Pustka...
 Jasiuśka jakaś ukłębiona,
 Na rozlewisku śniegów, w białej stoli...
 Wieczór zapada...
 W chacie... na ścianach wyłaskrzonych mrozem
 W diamenty sople ciepła
 Długie... przelżyśta... gruba...
 W łutrze kudłate śledza okutani
 Męczyżni!
 Płomyk tajemne światłocieńso kładzie
 Na twarze!
 Czy to od blasku mrugającej żagwi
 Twarze ich ślęga jakis skurcz boleści?...
 Męczyżni starzy... drzady już bezsilne
 I jeden tylko młody!
 Posłaniecy!
 Zestąpił w Sybr!
 Polacy!
 Starzy!.. bezbarwni... wylapanie oczy bezwolnie
 w stół wpięli.
 Gdzie się biała paczka nadesłanych
 Opatków z kraja!
 Cały świat ich tora...
 Oczyszczona... brach... i szczęście
 Wszystko na dzisia!
 Toż to Wilja, przeca... hej...
 Wszak Wilja! Wilja!
 A na waszka oszronione... słwo...
 Łzy się ukradkiem laly...
 I krzepy zastęgalone na brodach!
 Młody... nie płakał! Nie!
 Przyciśnięty wzrokiem wpił się w światły
 płomień
 I patrzył!
 Z oczu mu bity pod pokrywą lodu
 Niezgasłe lescze moce!
 Coś się burzyło, coś krzycało... z szochu
 Pod tą martwylu łuską!
 Hej! Jemu tylko w garść karabina dajcie,
 Szepniecie w ucho tylko jedno słowo
 A żar poczęłe święty!
 Lecz co... kto słowo wygnańcowi tutaj
 Takie okropne szepnie?...
 Ci starzy... to ruiny...?
 I on... za lata... taka sama będzie

Ruina...
 I on sponoili bunt i zapaly
 Na prochi
 I on!... w udreki wiecznom kole!...
 Aż przyjdzie szkilista... zdawien wytekalona
 Biała śmierć!
 Wilja!
 Opatki tamta drżące dionia...
 A lzy żywcem dławiał...
 Cóż żywić... czyż nadzieje...
 — choć mdła, kępsz tleje?...
 Cóż mówić...?
 Ponad wzrostem życia wielkim grobem?...
 Cizna...
 Ciepłe się tylko lzy z pod powiek sącza
 I marzną skamielnie w porętki!
 Kościata ręka gardła ścisłał tłoczy
 Nowyżalona skarga!
 Szron się w diamenty po palapie czepla
 Mróz aż do kości wiercił!
 Drżący, skutoł w swych kotkach śledza
 Wygnany! Posłaniecy!
 —
 Za nimi droga poprzez białe morze
 Do Polski
 Droga... niepowrotna...
 Za nimi meczard i katuszy pełna
 Ta przestrzeń pusta.
 Głosem sirazymu wola
 „Stąd slemu już odwrotu! Nie!”
 Za nimi wszystko! a przed nimi slemna
 Bezwolna egzystencja...
 Koszale!
 Zamieranie powoi... przez lata cale...
 Lata nieokrezone... udreki!
 —
 A dziś... Wilja...
 Wspomnieła znów oczkonośna lęca
 W te „bez powrotu” droge...
 Wilja!.. o Chryste! Boże!
 —
 Drżący płomień... mroź... opatki białe...
 I cizna...
 I ci starzy... i ten młody...
 Wygnany...
 Kraków grudzień 1929

Sięgnij po szczęście!
 Kup los 20-ej Loterii Państwowej
 w kolekturze
 Związku Obrony Kresów Zachodnich
 Katowice, Poczta 16 II p. tel. 20-74

Wigilia amerykańska Pułaskiego i Kościuszki.

W związku z obchodzoną w październiku 150-letnią rocznicą śmierci Pułaskiego, przystąpiamy do napisania opowiadania o wigilii, zamieszczonego przez Kraszewskiego w „Tulaczach”.

... Rogowski namówił z łatwością Pułaskiego i Kościuszkę, aby się z obiadem do gwiazd wstrzymali i zmienili go zwyczajem polskim na wczorzę. Obaj przyklasnęli tej myśli. Dzień zeszedł szybko, poszli oglądać okolice, potem wrócili, nie nie zobaczywszy, bo mówili o Wiśle i Bugu.

Nareszcie przyszedł wieczór... Karol już tylko oczekiwał na ukazanie się gwiazd... był w gotowości.

Serce mu biło, jak swawolnemu studentowi, który zamierza spłatać figla... wbiegł do ogródka, po którym przeciełdzali się wzdowie i, uśmiechając się, rzekł do Pułaskiego.

— Panie generale, wczorza na stole.

— A! wczorza! Tak! — podchwycił gospodarz — żartuj zdrów, co mi to za wczorza w Ameryce! Nie polska to nasza, owa wigilia b. a. e. rska, ucztą święta, ale... co Bóg dał... chodźmy.

Ująwszy pod rękę Kościuszkę, zmierzzał jak zwykle, na górę. Karol wskazał mu drzwi na dole.

— To tu — rzekł.

— Tu? — spytał Pułaski. — Cóż to jest?

— Tak nam wypadło — odpowiedział Karol.

Wtem drzwi murzyn otworzył.

Salka przedstawiała widok niezwykczajny i niespodziany. Naga izba ubrała się świątecznie, ściany zawieszono były zielonemi gałęziami cedrów, jodły i cisów, stół świecił rześnisto, okryty białym obrusem, pod którym siana domyślać się było można. W kącie stał ogromny snop zboża, jeśli nie gatunkiem, to formą przypominający nasze godło pracy rolniczej.

Pułaski, jak olśniony, stanął w progu, zobaczył najróżd na talerzu opłatki, odwrócił się więc do Karola i ze łzami prawie porwał go za szyję, całując.

— Poczciwy, kochany przyjacielu — zawołał rozrzewniony — chyba twe złote serce dokazać tego mogło!

Drżącą ręką chwycił opłatek i podał go pierwszemu Kościuszce.

— Gdy w Polsce rozłamięś go kiedys z braćmi, przytomnij sobie o mnie — rzekł cicho.

Milczący, —uroczyście, jak w świątyni, z myślą do Boga wzniesioną, łamali się tułacz chlebem życia, a myśli ich i serce bęgly tam, gdzie do nich także były piersi stęsknione rodziny, braci, przyjaciół.

Z rozweselonem czołem zasiedli do stołu.

... Późno już ktoś przypomniał obyczaj wigilii naszej wyciąganą z pod obrusa siana; miało to podobno znaczenie, iż kto najdłuższą trawę wysunął, u tego najpiękniejszy len miał obrudzić.

— Ciągniemy więc — dodał, śmiejąc się, Pułaski — i będziemy s. b. ic z tych roślin nowego świata prorokowali o żniwio.

W tem ślanie amerykańskiem były prawdę rzekłszy, przeróćno tośliny, nie wszystkie do trawiaistej rodniny należące. Każdy rękę włożył pod obrus, a co pochwylił, wyciągnął i podniósł do góry.

Pułaskiemu dostał się kwiat jakiś rleznany, zeschny już, na którego tyłdże parę tylko listków zielonych zostało.

Rogowski dobył kiść bardzo długą, na końcu jej rogony nastocone przypominało naszą hreczkę.

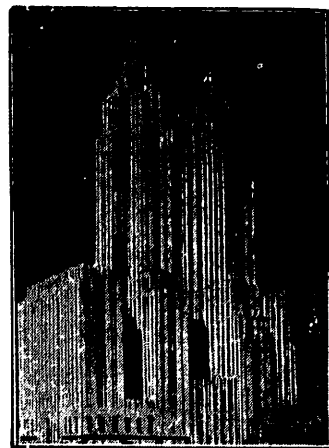
A pan Tadeusz zdziwił się, znajdując uciętą m. odą głązkę o liściach laurowych.

Śmiali się wszyscy, niewiele do tego przywiązując znaczenia, a Pułaski zwracając się do Kościuszki, rzekł:

— Wam laury, panie Taucusa! Daj Bóg, byś je zbierał. Mnie się dostało coś zeschnięgo, czarnego jak ja. i bez życia... taką może zostawię pamięć po sobie...

Wstali wszyscy. Jeszcze raz ścisnęły się dłonie, ucałowały usta i każdy poszedł do siebie nie zasnąć ale myślą polec. eć ku domowi.

Gwiazdka w przytulku starców.



Na najwyższym budynku świata Empire State-Buildingu (350 m.) w centrum N. Jorku zbudowano muszt 60 m. wysokości, a którego wieżę się będzie sterowca. Pasażerowie usiądą będą sterowca winda.

Marja Czeska - Mączyńska.

Gdy się Bóg rodzi...

Hę! Zawsze jakaś szczęśna trwoga, przejmuje serce czelka, kiedy w Noc Świętą Narodzenia, na przyjęcie Boga czeka...

Kiedy jodełka woń rozsunie, rozbliśnie światel tęcza, odchodzą kędys wszystkie bóle, co serca ludzkie dręcza...

Odchodzi kędys dzień powszedni i trosk codziennych zjawia, a dusza zda się, wraz z jodełką, w rozręczy światel stawa.

Miłość w niej nagle wzbiera fala, dobrze do serca schodzi i wtedy, w noc tę Chrystusową, Bóg się nam w sercach rodzi.

Chciałby czelk zerze nieść na dłoni wezbrana uczuć miode, i dzielić się tym chlebem bożym, z swojemi i z narodem...

i życzyć: bądźmy srobie braćmi, na wszystkich życia drogach, niech jasna miłość Chrystusowa, zamieszka w naszych progach.

Wilja we własnem mieszkaniu.

Państwo Dorabalscy postanowili w tym roku urządzić wilję przoszoną u siebie, w domu. Pierwszą wilję w domu! Powodem tego szalonego kroku było to, że od trzech dni państwo Dorabalscy — mieszkali. Mie szkali we własnem świeżo wybudowanem mieszkaniu w spółdzielni warszawskiej „Zwyciestwo Inteligentów”, na polu między Wierzbem a Mokotowem. Po czterech latach oczekiwania, spiacania rat, pożyczek nadziei, zwątpień i rozczarowań, dom stanął. I państwo Dorabalscy sprowadzili się przed samemi światem.

Na wilję przoszoną państwa Czekalińskich serdecznych przyjaciół pana i pani domu. Ci również przed tygodniem sprowadzili się do mieszkania kooperatywy „Sami Sobie” na Marymoncie. Panie sprzeczały się nawet troszkę o to, kto urządzi wilję. Każda z młodych gospodyń miała na to ochotę. Ale w zgędy formalne przynowiony za państwem Dorabalskimi. Mieszkanie państwa Czekalińskich nie miało jeszcze schodów i na pierwsze piętro wchodziło się po dwóch kesciach, podpartych słupkami. Pan Czekaliński obiecywał wprawdzie wystarać się u stróża z sąsiedzkiego domu o drabine, ale pani Dorabalska miała lęk przestrzeni i nie mogła się zdecydować. Przytem komuni kacja ze „Zwyciestwem Inteligentów” była łatwiejsza; tylko pół kilometra do tramwaju no, a zpowrotem te bliżej na piechotę do jakiejś taksówki.

Tak więc państwo Dorabalscy czekali. Zapasy zgromadzone były od paru dni; przyjechali razem z rzeczami w wozie m. b. lowym, do najbliższego sklepu bowiem było przynajmniej dwadzieścia minut drogi. Mały Edzio Dorabalski płał się pod nogami i nudził „żeby przedzej zapalił choinkę”. Rzeczy, jeszcze nie wszystkie wypakowane, podwiewały się jak na złość niewiadomo gdzie wiaćnie wtedy, kiedy były najpotrzeb

niejsze. Zdawało się jednak ostatecznie, że wszystko jest w porządku.

Pani domu, unieczniona jak wszystkie pa nie domu w dzień wilji, osunęła się bezstannie na tapczan.

— Już chyba wszystko zrobione. Co za szczęście, że przynajmniej Kasia nie zastrajkowała i nie ogłosiła bóu zębów...

— Mogliby już swoją drogą przyjść — rzekł chmurnie pan domu, spoglądając na zegarek. — Kiszki się skracają. Człowiek tu ruję cały dzień...

— Mój drogi, już chyba ja dziś barowa lam, nie ty!

— Nie ja? A te dwadzieścia wiader wody, co nanosiłem do łazienki na zapas? Przecie wouociagi nie dziaają!

— Tatusiu, a ja tam uściłem swoje okryty! A jeden się wywrócił! Ale już go wy dostаем, tylko musiałem całą rękę wuj kować!

Pan domu chciał coś powiedzieć, ale no wstrzymał się i machnął ręką. Kasia za częła z halasem nakrywać do stołu. Okazało się, że serwetki gdzieś się zapodziały. Moga być dwie od jednego garnituru, a trzy od innego. Inaczej skompletować narażo się nie da. Potem, oczywiście, „wyleza” gdzieś z kąta. Narażo już niena czasu na szukanie. Godzina szósta. Goście moga zabrać nadzieję. A zresztą, goście nie są ce remonjani. Sami są w tem samym położeniu: zrozumieją.

— Żeby tylko trafili! — niepokoila się pani domu, wyglądając przez okno.

— Nie bój się; Czekaliński ma świetny dar orientacji. Pamiętam, zabłądziliśmy kiedyś w Tatrach. Mgła była i ani rusz nie mogliśmy znaleźć ścieżki. Wyobraź sobie że on jeden jakoś ją wyczuł, wyznaczył na czworokach, no i wszyscy wróciliśmy cało.

— No, tak, ale jeśli tu znaczenie szukać drogi na czworokach, to iacnie będą wyglądać!

— Jakże! Cyprysowa róg Porucznika w skieł. Przecie jest tabliczka. Tylko tak ją głupio postawili: kolo tego miejsca, co to

się maja budować domy na przyszły rok dopiero.

— Która godzina?

— Szodna dochodzi. Już chyba niedługo śniadziemy.

Zaczęto się naprawdę niepokoić. Goście byli przoszeni na szósta, prawda, że dalek, ale jednak... Można się spóźnić pół godziny, ale to już zaczyna być niepokojące. I ten Edzio, który nudzi o wilję i choinkę. Zresztą ma rację, przecież to się dziecku na reży. Dla kogoż ubiera się choinka, jeśli nie dla niego? Ach, ci Czekalińscy! Napewno ona zasiedziała się u fryzjera. A może się poszedł na rybkę z kolegami i wrócił troszeczko... zawiany? Do czego to podobie wogóle! I co teraz robić?

Pani zbierała się na placz.

— Ze też oni nie mają telefonu!

— Mamo, jeść! — piakał Edzio. — I ja chce choinki...

Rozstrzygnęła sprawę Kasia.

— Proszę pani, albo będziemy podawać, albo rybę trza będzie wyrzucić, bo długo tak stojąc nie może...

— Naturalnie — przyświadczył wściekły pan domu. — Niech się naucza punktualności! To nie faj, tylko obiad przoszony, na który nie wolno się spóźniać. U nas tak zawsze, brak kultury na każdym kroku. Zagranica.

— Ale we troje nie usiądziemy do wilji. Z Czekalińskimi i ich córzką byłoby sześciu.

Musi być parzyście, inaczej nie usiądą.

— Więc skąd ja ci kogo wezmę? Z ulicy?

— Chłoby z ulicy — inaczej nie usiąde.

Maż wiedział z doświadczenia, że w sprawach przesądów pani Dorabalska jest twarda i nie ustąpi. Nie pozostawało, jak wziąć kapeluszy i iść kogoś szukać. Ba! Zebrać to by. o. ja Nowym Świecie, gdzie ludzi wbróli! Ale na Cyprysowej ruch nie odznaczał się ozwieniem — w promieniu cyprydnej latarni nie widać było żywej duszy! Do najbliższego domu trzeba było przelbnić przez ocean błota.

— Psiakrew — zaklął pan Dorabalski.

— Psiakrew — odpowiedziało mu coś niby echo.

— Z cienności wytonila się nagle sylwetka młodego mężczyzny, dźwiękającego pud. o od Wieda pod pachą.

— Przepraszam pana czy pan nie wie, gdzie tu jest ulica Porucznikowska? — zapytał nieznamony, uchylając kapelusza. Choć w. aściwie — raczej niezałoby zapytać, jak się tu dostać do centrum. Byłem przoszony na wilję na szósta, a teraz już po ósmie. Od dwóch godzin zgóra biadzę po tych wterpach, zapytać niema kogo, ubociem się u hostki, jak nieboskie stworzenie, a wilję djabli wzięli!

— Nie wzięli! nie wzięli! chodź pan do nas! — wykrzyknął z radością pan Dorabalski. I zaczął wyiuszczać zdumionemu nieznajomemu o co chłodzi. Nastąpiła wzajemna prezentacja. Ostatecznie, po pewnych certacjach, panowie doszli do porozumienia i za kilka minut zjawili się w oświetlonym mieszkaniu państwa Dorabalskich. Pudio od Wieda dostawo się do uroczych rączek pani domu. Wilję spożyto wesolo, nowy gość zniebity i zgodnaly. był zachwycony wszystkim: gospodarstwem, wilją, mieszkaniem i niezwykłością sytuacji. Zapalono choinkę. Edzio siedział nad prezentami, wydając okrzyki radości. Słowem, wszystko jak najbardziej tradycynie.

O godzinie dziesiątej przybiegła służąca od sąsiadów.

— Proszę pani, do telefonu w pilnej sprawie.

Hallo! To ty? Wybrała sobie, co za nieszczęście: jechaliśmy taksówką i peklą ram opona, w szczerem polu. A tu ani tramwaju, ani doróżki! Poszliśmy na piechotę, ale skreciam nogę w jakimś weterkopie i musiał nas przyculić droźnik z podwórca Gdańskiego. Zjedliśmy u niego wilję. Ale na przyszły rok to już my urządzimy wilję u siebie!

H. Dolega.

Maria Czeska-Macryńska.

Powrót.

Szkic wigilijny.

Oto już lasek olszynowy, oto strumień i kładka na nim...
Boże! Boże!

Nogi Dominika Odrowąta grzeszną w zaspach śnieżnych a w duszy radość taka słoneczna, młoda, jak gdyby wiosna się w nim rozkwieciła, włosna pełna czaru.

Trzydzieści lat, zmat czasu.

Gdy stąd odejźdzał, młody, rosył porucznik usarski, nie przeczuwał, iż wracać będzie starcem prawie, nędzarzem o kij. Trzydzieści lat w niewoli w Turczyźnie, siły sterał w portowych robotach, zgłębił się dumne barki od dźwignia ciężarów, a tak do łańcucha przywyknął, że brakowało mu go, gdy narzęście odzyskał wolność. Przy ich podzwonem modlitwy szepiał i myślał do kraju szedł: do swojej wioski, do żony młodej, do syna.

Wolność.

O kij i suchym chlebie żebraćym przewedował świata moc, do swoich szedł gnany przemożną tęsknotą, do swoich... I oto przez kilka dni śpieszył dniami i nocami, by na wigilijny wieczór do swoich zdążyć.

Czy żyją?

Zerwało się trwożne pytanie.

Jego Krysta, nie stara jeszcze niewiasta, pod pięćdziesiątkę idzie, a syn, trzydzieści dwa, toć już nąq dojrzali, żeniaty pewno a może jeszcze i wnuka własnego na kolanach mieć dźli będzie.

Pan Dominik szedł coraz prędzej, miął chaty śniegiem zawiane, błyszczące światelkami okienek w noc ciemną. Dojrzał wreszcie i dwór, łąbice oświetlony; słały w głąb sadu poświata złota, z czworaków, dolatywał śmiech czeladzi. Pan Dominik za bramę wjazdową się chwycił, bo mu nagle sił zabrakło ze szczęścia.

Poznają? Nie poznają...

Znajdę ich jeszcze, tych swoich, tych miłowanych, tych, których wspomnienie było mu w bólu radością, w mece pociechą. Psy zaszczekały głośno, w ujadanie przeszły chrypliwe, aż gdzieś echo odpowiedziało od śnieżnych zasp. Drzwi czworaka uchylły się, ktoś wyrzwał, rzucając w cień pytanie:

— Kogo Pan Bóg prowadzi?

Przez mgnienie cisnęło się panu Dominikowi na usta, radośne:

— Dominik Odrową sum...

Aleć się wstrzymał i rzekł cicho, głosem rozdygotanym od wewnętrzznego wzruszenia:

— Z niewoli tureckiej wracam.

— Wejdziesz, psy uwiązane, wraz jegomościowi powiem, do stołu prawie siadają.

Dominik Odrową do czeladnej wszedł, bystrem okiem twarz służby obrzucił, wszystko obce, wszystko nowe. O odrzwia się wsparł i czekał, pątniczy kaptur odrzucił z głowy, czerwone światło luczyna padało wprost na jego ostro zarysowaną głowę o brodzie długiej, białej i krótko ostrzyżonej czuprynie. Z pod krzaczastych brwi, stykających się prawie u nasady nosa, patrzyły oczy szare, niepokoju i nadziei pełne.

A oto otwarły się drzwi, nie weszła przez nie Krysta jako marzył, ale ona służeczka młoda, co go tu przywiodła, zaprosiła go teraz gestem i słowami:

— Jęmość do stołu prosza.

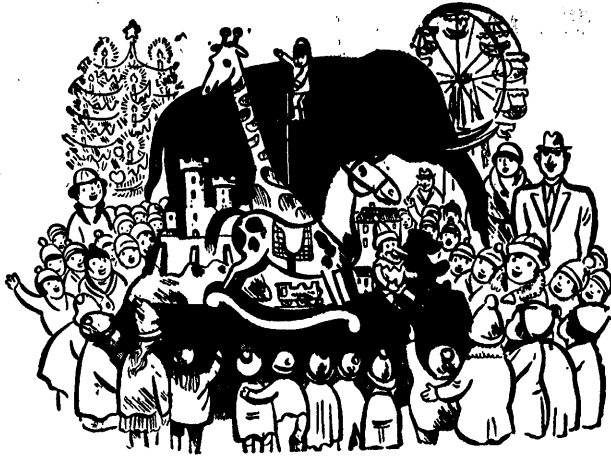
Wszedł, w dużej, dobrze mu znanej łąbce stołowej, bieleł się stół cienkłem płótnem zastany, drżała w powietrzu woń siana i świeżego pieczywa.

— Gdzież oni! Ściany też same, ale ludzie...

Zali owa niewlasta rozłożysta, w białym czepcu na głowie, u czoła stołu siadająca, to jego Krysta? ... Jego smukła, radosna, młoda, jak sen majowy... Krysta?

Kimże jest ów mężczyzna brzuchaty o karku potężnym i siwej włosów szczecinie, co teraz naprzeciw niego idzie i wąsa krótkiego gładzi, dłonią, jak łopata? Co zaczą?

Gwiazdkowy raj dzieci.



Ten mężczyzna dorodny, to syn, te same oczy szare, nos orli po nim dziedziczny i usta matczyne słodkie i młode...

Aleć kto owe pachole dorastające o oczach, jak niebo błękitnych i ta dziewczynka w pobok, jako pąk kwiatu dorodna, co w nim żrenice utwila ciekawe.

I rozdymając nozdrza, pytał pan Dominik:

— W czyżle dom trafiliem?

— Jan Pochylewskiego herbu Strzemie z podkowa?

Jasiek! — przemknęto panu Dominikowi w myśli, tak, to on, co to czas z ludźmi za dziwy wyrabia. A zaraz potem zrodziło się w umęczonej duszy pytanie: — A skądże on tu, w moim domu gospodarzy? Skąd? ...

— A kogóż podejmować mam honor?

Oczy pana Dominika spotkały spojrzenie Krysty, patrzyła w niego z uprzejmym półuśmiechem na otyłej twarzy, z uśmiechem, który nie poznał.

Ach i on tylko z trudem, pod tą warstwą tłuszczu odnajdywał wizję rysów niegdyś kochanych i dla niego była ona kimś obcym, innym, dalekim...

Ucisnął wyciągniętą prawicę Jaska Pochylewskiego i rzucił obce, nic nie mówiące nazwisko, pierwsze jakie mu na myśl przyszło.

— Podzielił wasz z nami wieczere, skoroś się na ową świętą noc do swoich zapóźnił — zapraszał serdecznie pan Pochylewski i miejsce mu wskazał tuż przy jęmości. Zwróciła się do niego uprzejmie:

— Waść długo w niewoli bywał?

— Trzydzieści lat...

Słowo padło ciężko, jak kamień.

— Trzydzieści lat, toć wasz pewnikłem pod Chocimem wzięty?

Pani Krystyna pochylała głowę:

— I mój pierwszy mąż, Panie święcie nad jego duszą przeznacną, pod Chocimem padł.

Pan Dominik rozumiał, kim był w jego domu pan Pochylewski i polewka winna, kostkami sera suto okraszona snać mu utknęła w przelyku bo się kaszlem zanósł, aż mu lzy w oczach stanęły i na siwą brodę opadły.

— W kark uderz, Jasienku, to zaraz wyleci. — Radziła jęmość.

A „Jasienek“ śpieszył już wykonać rozkaz jęmości, wstrzymało go wrogie spojrzenie gościa:

— Dziękuję, już przeszło...

— Znał wasz może, mego pierwszego? Dominik Odrową, porucznik husarski.

— Nie wywołuj jęmość zmarłych przy wigilijnym stole — zachnął się pan Pochylewski.

A Dominik Odrową dorzucił:

— Niech odpoczywają w pokoju wiecznym... Amen.

Wzrok jego błądził po znanych ścianach, po wyblakłych kobierczykach tureckich i wracał wkońcu zawsze, do twarzy syna i miłowanej niegdyś niewiasty.

A więc owo pachole i owa dziewczynka, toć drugiego małżeństwa dorodne owoce... Cóż teraz?

Jeżeli Krysta... pozna...

Ach nie pozna, niedoła ludzi zmienia, zmieniają lata.

Smutny uśmiech błakał się po ustach pana Dominika, gdy spoglądając w twarz syna, zagadnął:

— Waść też wojskowo służy?

— Tak, ale teraz żenić się mam, wlec ojczuś z macierzą przenoszą się do Chwalszewa, a mnie dziedzictwo ojcowskie ostawiają.

— A zakochany, jak kot!

Zachichotała dziewczuszka, kryjąc główkę za ramieniem starszego brata.

— Cichaj Zośka! Zawdy się wyrwiesz, jak nieprzymierzając sroka. — Zgromiła jęmość — Jasiu, podajno waszmości kolduny, taż nie nie je. A ty Domku wina dolej.

Pan Dominik o nic już nie pytał, jak szum wody dalekiej przelewały się wiede niego słowa jęmości, śmiech dziewczuski, śpiewowy głos syna i dobroduszy. Czemu ojcaszek wegrzyzna badał buny bas pana Pochylewskiego, telczyny nie postawił?

— Dyc na twoje weselisko chowam, Domku, kochanie.

I jakoż im tę pogodną radość burzył i rzec: Dominik Odrową sum...

Oni go przecie zdawna pochowali, oplakali i... przeszli po nim. A może on i umarł naprawdę, nie przecież z przeszłości nie odnajdywał w tych twarzach dokota. Tam, nad Bosforem, przy dźwięku łańcuchów, schodziła do niego wizja Krysty, cichej, słodkiej, młodej z dziełaćczkiem na rękę... jego Krysty.

Maria Czeska - Macryńska.

O Chryste!

Splyń do nas w piorunnej chmurze, czy na słonecznym promieniu, w krwi Twej królewskiej, purpurze, czy też w żebrazem odzieniu, ale spłyń! Chryste!

Oto przed nami bezdroże, spóźni! W walce krwawią się dłonie, nie znana nam miłość Boża, co w Tobie o Chryste piono... Ale nam znane cierpienie...

Nie znana nam Twa prostota, obca Twa dusza gołębia, a jednak jest w nas tęsknota, co nieba Twojego sięga... Lub w piekiel schodzi głębin...

Mall jesteśmy, tak mali... Ziemia nas jeno zrodziła, Bóg się zatracca w oddali, mgła win i też go spow'ia... Jak ślepcy macamy w ciemni...

Splyń do nas w piorunnej chmurze, czy na słonecznym promieniu, w krwi Twej królewskiej, purpurze, czy też w żebrazem odzieniu... Ale... spłyń, Chryste!

A ta jęmość otyła i wielka, toć była niewiastą obcą, daleką, jak gdyby raz pierwszy w życiu widzianą. Nic mu do niej i jej nic do niego...

A syn, i on ojca nie pragnie, dobrze z tym ojcaszkiem krotochwilnym, co basem napełnia dom i dziedzictwo dostanie, więc w porządku wszystko...

A onych dzieci dwoje... masz z nich parjasów zrobić?

Zabrzmiała kolenda i kołysała w ciższą zniekaną, szarpaną sprzecznych uczuć falą, duszę człowieka.

Wizja życia piękniejsza jest od życia samego...

I zrozumiał pan Dominik, dlaczego umarł nie wracając i zrozumiał, że coś w nas wciąż zamiera i budzi się od nowa, że my, z przed lat i my dzisiaj, to zupełnie różni ludzie.

„Chrystus się rodzi“.

Wielka dobroć, cisza, wyrozumienie wstawalo w duszy człowieka, głuźąc gorycz, która go wpietw zalewała falą.

I gdy się potem chylił nad ręką jęmości i ścisnął dłoń pana Pochylewskiego, uśmiech miał na ustach dobroci wielkiej, co się w jego duszy zrodziła w ona noc Chrystusową.

Po niespanej, pełnej wspomnień nocy, wysunął się cichutko o świtanie i poszedł w świat, by kanyś, w klasztor-nem zaciszu życia dokonać.



Jako podarunek świąteczny
FUTRAI Najtaniej **FUTRAI**
 i najsolidniej kupuje się futra damskie i męskie we firmie
J. MILNER
KATOWICE / MIELEKIEGO 6 / TEL. 30-17
PIERWSZORZ. SKŁAD FUTER I ZAKŁAD KUSNIERSKI
 Ceny bardzo przystępne! Dogodne warunki!
 Na P. P. UrządNIK. specj. rabaty i dogodne warunki spłaty bez
 doliczania procentów.

NAJWYKWINTNIEJSZE PERFUMY
"LILAS ROYAL"
 Parfumerie LUBIN
 PARIS
 Do nabycia w perfumerjach
 i składach apiecznych

Odzież...? tylko do
Kawiarni Eden
 pod zarządkiem E. Jedrzejko
Katowice, róg Kochanowskiego i pl. Miarki
 Wyborowe ciastka, pierwszorzędne napoje
 Spokój. Dobrane towarzystwo.

Pathe-Baby
 Kino domowe jako szatańskie uciechy dla rodziny
złoty 275,-
 Tysiące obrazów do wyboru.
 Bez zobowiązania kupna
 chętnie demonstruje:
 Zastępca na okręg Woj. Śląskiego
OPTYK J. WYK DYPLOM.
KATOWICE, ŚW. JANA 13
 Prospekta i wykazy filmów bezpłatnie.
Najbogatszy skład podarunków świątecznych.
 w postaci aparatów fotograficznych, środków naukowych,
 pudełek doświadczalnych, kompletów cyrkli itp. Lornetki
 teatralne od zł 37,50 wwyż.

ELEKTROAMON
 właśc.: Główny Domanski i S-ka
 Mechaniczny Instytut dla Światłotrudu i cymkografii
 wykonujemy wszelkie roboty wchodzące w zakres światłotrudu i cymkografii
 w tym: wycinanie, czyszczenie i do-
 kazywanie do szerokości 120 mm i długości nie-
 ograniczonej w jednym kawałku bez klejenia
 Pilne roboty wykonujemy natychmiast.
 Ceny konkurencyjne.
 Na życzenie wysyłamy cennik.
Krol.-Huda / Katowicka 60
 Przystanek tramwajowy: Ulica „Kedena”. Telefon Nr 15-94

Felzytyn i Trocal?
 Nadszedł zwinny Jeśien i zimy
KATAR
 nosa, krtań i chrypka
 dlatego poleca się
PINOMETHYL
 zarejest. w Niemc. spr. wewn.
 p. Nr. 1198 i w państ. Urzędzie
 patent p. Nr. 16266
Pinomethyl używa się
 przy ostrym katarze, nosa, krtań
 i chrypce - usuwa następstwa,
 i jest środkiem dróg oddechowych.
 Do nabycia we wszystkich
 aptekach w Polsce i w Łódzku
Cena zł. 1,75.

Polecamy w wielkim wyborze
 dywany, chodniki, firanki,
 story, brokaty, koldry puchowe,
 koce dopodróży, oraz
 wszelkie artykuły dekorac.
Józef Szottka i S-ka
 Katowice, 3 Maja 19. Tel. 3140

biuro organu rachunkowego
 i Buchalterii. D. J. - Rewizyjne
S. Sandhaus
 aspryszonego biegłego adwokata
 i rewidenta dla Spółdzielni z ramienia
 Rady Spółdzielni Miastowej Skarbu
 Kraków, ul. Szulskiego 4, tel. 404.
 Sporządza bilanse i zamknięcia
 ksiąg przy uwzględnieniu zmianow-
 szczytu przepisów podatkowych, prze-
 prowadza stałą lub czasową kontrolę
 księgowości oraz obliczeń i t. p.
 Podejmuje się założenia i prowad-
 zenia kas są handlowych, jak również
 uregulowania zadaniach buchalterii,
 tak w miejscu jak i w prowincji. —
 Organizacja biur.
 Zaprowadza buchalterię metodą
 „Samoco” (patent), dający zawsze
 zotwe bilans i daty statystyczne
 kalkulacy przy nabywaniu oszczęd-
 ności pracy.
 Na żądanie wysyła prospekty.

Thagee
 Cennik gratis! w handlu, kolejni lub w aptekach.
 Wylęcne Przedstawicielstwo na Polskę
 Doma Handlowy Henryk Politor Warszawa
 Żelazna 45 K.

Nerwoni Neurastenicy
 cierpiący na drażliwość, słabość, wycień-
 czenie, brak energii, melancholiję, przesył zycia,
 uczuciowość, ból głowy, wrażliwość
 zaburzenia serca i żołądka, utrzymuj-
 ją bezpłatnie brzusze Dr. Weisera
 i Gierplenia nerwów.
 Dr. Gubbara & Co., Gdansk, oddz. 79

MYDŁO TOALETOWE
"HERKULES"

Fornarina
 WARSZAWA

Małstaryzski skład futer
 w Zagłębiu
W. B. FISZEL,
 obecnie
Bernard Rosenbaum
Sosnowiec
 Dęblńska 5. Telefon Nr. 5-47
 Rok zał. 1884
 Polecamy
 Futra damskie i męskie
 w wielkim wyborze.
 Wykonanie wykwalifikowane.
 Bardzo dogodne warunki.
 Ceny stałe

Bank Spółdzielczy
 Spółdzielnia zap. z nieogr. odp.
w Mysłowicach, ul. Powstańców 15
 (naprzeciw Dworca Kolejowego) Telefon nr. 54.
 Załatwia wszelkie czynności bankowe
 a mianowicie: Otwiera rachunki bieżące
 i cze owe, udziela pożyczek członkom na
 dogodnych warunkach. Dyskontuje weksle
 rachunkowe, listy przewozowe, za minimum
 opłatą. Uskutecznia przekazy w kraju i za-
 granicą. Przymia e wkłady oszczędnościowe
 — w złotych i dol. ameryk. —
 Godziny kasowe w tygodniu 8 1/2 15-ej.

Elektrownia Okręgowa
w Zagł. Krakowskim, S. A.
 poleca przedsiębiorstwom przemysłowym
 bardzo dogodnie tereny, położone
 w pobliżu torów kolejowych obniżające
 w wodę, na obszarze obecnie zelektryfikowanego
 przez siebie powiatu Pszczyńskiego
 Województwa Śląskiego
 Informacyjni udziela bezpłatnie Dyrekcja
 Elektrowni, poczta 11zebina 2, telefon
 11zebina 25.

Życie sportowe i wychowanie fizyczne.

Kalendarzyk meczów piłkarskich.

W święta Bożego Narodzenia odbędą się następujące mecze:
 W Ł. święto:
 W Lipinach: Naprzód — Sportsfreunde Wrocław.
 W Katowicach: Słowian — KS. 06 Mysłowice.
 W Bytomiu: Beuthen 09 — Ruch.
 W Ł. święto:
 W Król. Hucie: Amatorski KS. — Sportsfreunde Wrocław.
 W Chorzowie: KS. Chorzów — S. V. Hütten Ollwice.
 W Katowicach: IFK. — Śląsk Świętochłowice Słowian — Zjednoczeni P. Sp.
 W Mysłowicach: KS. 06 — Eisenbahn S. V. Olschwitz.
 W Rudzie: Slavia — Pogon Nowy Bytom.
 W Wielkich Piekarach: Sparta — Stadion Król. Huta.
 W Miechowicach: S. V. Miechowitz — Dłana Katowice.

Jeszcze o zwycięstwie pięściarzy w Wilnie.

Jak już donosiliśmy w wileńskim Ośrodku W. P. odbył się onegdaj mecz bokserki Śląsk — Wilno, zakończony zdecydowanym zwycięstwem Śląska w stosunku punktów 12:0. Wyniki poszczególnych spotkań były następujące: Waga kogucia: Kerser (S) bity przez K-o. w drugiej rundzie Mielchowskiego (W); półciężka: Moczko (S) bity po ciekawej i szybkiej walce Lukmna (W). Lekka: Górny (S) niezauważalnie zwycięża na punkty cięższego Plińska (W). Półśrednia: m. z. Bara (S) — Mironowski (W) początkowo użna ny jest za wygrany dla Mironowskiego, następnie po proteście Słazaków sędziowie rewidują uchwałę i przysądzaia zwycięstwo Barze. — Średnia: Wleczorek (S) wysoko bity Matulewicz (W). Półciężka: Garstecki (S) pokonywa lżejszego o 10 kg. Woltkiewicz (W). Naogół bokserzy wileńscy reprezentowali dobry materiał, któremu brak jednak wyrobienia technicznego.

Zwycięstwo Pogoni w Austrii.

Trzeci mecz w hokeju na lodzie, Pogoni lwowskiej w Austrii, rozegrany w ubiegłą niedzielę w Wiedniu, zakończył się jej zwycięstwem w stosunku 4:1 (0:0, 2:1, 2:0) nad zespołem Cottage E. V. Zwycęstwo lwowian było zasłużone gdyż wiedeńscy gracze słabo. Branki dla Pogoni zdobyli Sabiński (3) i Zimmer.

Z piłkarskich boisk zagranicznych.

Berlin, Norden Nord-West — Hertha B. S. C. 4:3.
 Praga, Sparta — Bohemians 3:2, Liben — CAFC 3:3 (1:1).
 Belgrad, Jugostawia — Jedynostwo 7:2.
 Zagrzeb, Hask — Kolejarze 10:3.
 Nowy Sad, Belgrauzki KS. — Robotniczy Klub 6:2.
 Paryż, Stade Francaise — Eintracht (Frankfurt) 3:1.
 Paryż, Slavia Praga — C. A. Paryż 3:1.
 Bordeaux, Bordeaux — Meteor VIII Praga 6:3.
 St. Malo, Slavia Brno — U. S. Servannais 7:3.
 Norymberga, Hungaria — S. V. Fürt 2:0.
 Monachium, DFC. — Borussia Gladbach 3:1.
 Montpellier, Austria — S. O. Montpellier 4:3.
 Wiedeń, Hakoah — Hertha 3:1, Rapid — Sportklub 5:3, Vienna — B. A. C. 6:2.

Przyjęcie na cześć hokeistów polskich w Wiedniu.

W ubiegły piątek konsul generalny R. P. w Wiedniu p. Morawski, wydał przyjęcie na cześć przebywających obecnie na tournée w Wiedniu drużyn hokejowych Legii z Warszawy i Pogoni ze Lwowa. Również prezes Austriackiego Związku Hokejowego p. Schmeidl wydał na cześć hokeistów polskich bankiet, na który przybyli także członkowie zespołu angielskiego, grającego w Wiedniu — Cambridge. Na przyjęciu obecni byli poseł Rplitej Polskiej w Wiedniu p. Bader i konsul generalny p. Morawski.



Hokej na lodzie i trawie.

Barcelona, 22. 12. Wyniki wielkiego turnieju w hokeju na trawie: Hiszpania — Austria 3:0 (1:0), Niemcy — Francia 5:2 (4:2) i Belgia — Szwajcaria 3:0 (2:0).
 Berlin, 22. 12. Wyniki niedzielnych rozgrywek hokejowych na lodzie: WAC. — Siemens 5:1, Stockerau — B. E. C. 3:3, Postrleiterskomb. — St. Poelten 16:0.

Berlin, 22. 12. Mecz hokejowy na lodzie rozegrany w ubiegłą niedzielę w Berlinie pomiędzy Kanadą a reprezentacją Eurooy, przyniósł zwycięstwo świetnie grającemu zespołowi kanadyjskiemu w stosunku 7:2 (2:0, 1:0, 4:2).
 Berlin, 22. 12. Praga — Brandenburgia 7:1.
 Monachium, 22. 12. Oxford — S. C. Rlesense 4:0.

Janostwo Macińscy

zawiadamiają niniejszem, iż zaręczyny ich córek

Klotyldy

z Panem

Franciszkiem Gorzelanym

odbędą się dnia 25 grudnia br. w Katowicach.

Młodzież Robotnicza — Pogon 1:0 (0:0).

Onegdaj założona Pogon sekcja piłki ręcznej, która w ubiegłą niedzielę rozegrała pierwszy mecz z Młodzieżą Robotniczą, przegrywając w nieznacznym stosunku 1:0, przyczem bramka ta padła krótko przed końcem zawodów. Gra była żywna i wyrównana, a w obu drużynach wyróżnił się bramkarze.

Gwiazdka Pogoni katowickiej.

Dorocznym zwyczajem urzęda Pogoni katowicka gwiazdka dla swych członków, w drugie święto Bożego Narodzenia dnia 26 grudnia w restauracji „Pod Wypoczynkiem” o godz. 17. Tegoroczna uroczystość gwiazdkowa będzie niezwykłe uroczysta, to też zarząd klubu zaprasza tą drogą wszystkich członków, wraz z rodzinami.

Gwiazdka K. S. Chorzów.

KS. Chorzów urzęda w drugie święto Bożego Narodzenia, dnia 26-go grudnia uroczystość

gwiazdkową dla swych członków i sympatyków w lokalu p. Behnkigo o godz. 19-cj.

Terminy meczów Legii w Austrii.

Ostatecznie ułożono następujący kalendarzyk spotkań hokejowych Legii w Austrii: 25 bm. w Klagenurth z A. C. Klagenfurt, 26 bm. w Villan ze Sportvillach, wreszcie 27 bm. w Wiedniu z WEV. Mecz w Wiedniu odbędzie się na torze sztucznym, w pozostałych miastach Legia grać będzie na lodzie naturalnym.

Afera sportowa w Niemczech.

Wedle doniesień z Berlina sprzeniewierzył jeden z najsłynniejszych przywódców niemieckiego sportu pływackiego dr. Brunner 300.000 M. niem. Otrzymał on ze strony niemieckiego Związku Pływackiego 41.000 marek oraz pieniądze, udzielone mu przez rząd i gminę miasta Drezna na propagandę sportu pływackiego i budowę basenów zostały przez niego użyte na swoje cele prywatne. Afera ta wywołała w niemieckich kołach sportowych wielkie poruszenie.

Idealne warunki śnieżne dla naszych narciarzy.

Zakopane, 24. 12. Ostatnie opady śnieżne w Tatrach stworzyły idealne warunki dla narciarzy. W niektórych miejscach w górach warstwa śniegu dochodzi do grubości jednego metra. Z Zakoprowego jest zupełnie bezpieczny zjazd na Małą Gąsienicową. Temperatura na Hali Gąsienicowej waha się od —8 do —0 C. Podczas gdy w Zakopanem dochodzi do —16 C. Ruch narciarski w Tatrach, a zwłaszcza na Hali Gąsienicowej ożywiony. Prócz narciarzy miejscowych przybyli także narciarze ze Śląska. Podczas świąt spodziewany jest liczny zjazd narciarzy.

Czwórmecz piłkarski z udziałem Krakowa.

Wiedeński Zw. Piłki Nożnej projektuje rozegranie w dniach 31. maja i 1 czerwca 1930 roku wielkiego czwórmeczu międzymiastowego z udziałem Budapesztu, Zagrzebia, Krakowa i Wiednia.

Cracovia wyjedzie do Palestyny.

Cracovia otrzymała propozycję od polskiego konsula p. Zbyszewskiego na rozegranie kilku zawodów footballowych w Palestynie. Propozycja ta będzie rozpatrywana na najbliższym posiedzeniu zarządu klubu i najprawdopodobniej zostanie przyjęta.

10 lat pracy P. Z. L. A.

Jubileuszowe zawody lekkoatletyczne.

Polski Związek Lekkoatletyczny zamierza już niedługo przystąpić do przygotowań do wielkich międzynarodowych zawodów, które zamierza zorganizować w roku przyszłym w dniu 15. czerwca z okazji 10-lecia Związku. Na zawody te zaproszeni będą sami najlepsi zawodnicy z Finlandii, Szwecji, Niemiec, Węgier, Czechosłowacji, Włoch i Francji.

Trójka długodystansowców polskich we Francji.

Zarząd PZLA poparł swym autorytetem projekt Warszawianki wysłania do Paryża na doroczny bieg na przełaj w dniu 5. stycznia trzech długodystansowców tego klubu: Kusocińskiego, Sarnackiego i Nowackiego. Odpowiedzi organizatorów oczekiwania za tydzień.

Stolarow i Tłoczyński na mistrzostwach Niemiec.

Dwaj doskonałi polscy tenisiści, Maks Stolarow i Poznańczyk Tłoczyński startować będą w lutym na mistrzostwach Niemiec. Stolarow przebywa obecnie w Berlinie, gdzie bardzo pilnie trenuje w tamtejszej hali, zaś Tłoczyński trenuje w hali w Bydgoszczy.

Narty

Buty do nart

Kostiumy do nart

oraz inne sportowe artykuły nadeszły w dużym wyborze.

Ceny niskie! Klubom rabati

„START”

Sp. z o. o.

3 Maja 19 Katowice 3 Maja 19

Sportowe Biuro Prasowe

Tel. 4-26

Tel. 8-78

„TERMAK”

Drogi termakowe są trwałe, ekonomiczne, ciche, wolne od kurzu i błota i szybkie w budowie.



Tow. dla budowy Dróg Smolowcowych Sp. z o. o.
 Katowice, ul. Ks. Damrota nr. 10
 Telefon nr. 12-53 i 30-53.

Tygodnik DODATEK GOSPODARCZY „Polski Zachodniej”

Kronika gospodarcza.

Bilans handlu zagranicznego w listopadzie 1929 r.

Według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego bilans handlu zagranicznego Polski w listopadzie 1929 r. przedstawiał się w sposób następujący:

Wywózono 2 071 179 ton towarów. Wartość wywozu wyniosła 256 135 tys. zł. Przywieziono 310 58 ton towarów. Wartość przywozu wyniosła 243 448 tys. zł.

W przywozie nastąpiło w artykułach spożywczych zmniejszenie przywozu ryżu, przy jednoczesnym ożywieniu przedświatocznym w przywozie artykułów kolonialnych. Poważnie zmniejszenie uległ przywóz szmalcu starożytności 3,4 mil. zł. (jednocześnie jednak wzrósł się przywóz rud żelaznych o 1,0 mil. zł.). Niedość zmniejszył się przywóz bawełny (o 5,2 mil. zł.) przy jednoczesnym wzroście przywozu wełny (o 2,8 mil. zł.) oraz przywozu bawełniany (o 0,6 mil. zł.) i przywozu wełniany (o 0,5 mil. zł.).

Eksport wiksny i wyrobów koszykarskich.

Konjunktura eksportowa na wyroby koszykarskie kształtowała się ostatnio pomyślnie. Coraz silniejsze zainteresowanie produkcją polską ze strony najważniejszych rynków czyni wrażenie, że punkt ciężkości zamówień światowych zaczyna się przesuwać w rozszerzalnym się coraz ściślejszym kontakcie z naszą produkcją importersów amerykańskich, a zwłaszcza niemieckich. Brak wiksny w Europie, wywołany tegoż powodu suszą, stworzył pomyślnie warunki dla eksportu wiksny polskiej, tak pod względem ilości jak i ceny. Wywołano jednak maleńsi ilości tego surowca, gdyż produkcja krajowa wyrobów koszykarskich zużywa większą część rozporządzalnych zapasów.

Duży motorowiec dla P. P. „Żegluga Polska”.

W tych dniach zawiął do portu włoski motorowiec „Pellice” o pojemności 2933 ton rej. n-to. Przybył on do Gdyni specjalnie dla obelżenia go i oceny, gdyż P. P. Żegluga Polska ma zamiar nabyć ten motorowiec dla projektowanej regularnej linii Gdynia — Morze Śródziemne.

Rozszerzenie akcji badania jakości chleba.

W związku z akcją, jaką prowadzi główna komisja do badań maki i pszycy w kierunku poprawienia jakości chleba w większych ośrodkach konsumcyjnych państwa postanowiono wykorzystać do tego celu stacje badania chleba istniejące przy zakładzie higieny Uniwersytetu we Lwowie, dla przeprowadzenia wyżej wspomnianych akcji na terenie m. Lwowa. W tych dniach dla przygotowania tej akcji na stacji badania chleba we Lwowie bawili tam delegat M. n. Spraw. Weteryn. oraz p. prof. Iwanowski, prowadzący tę akcję na stacji badań chleba w Warszawie.

Stan zatrudnienia.

W tygodniu sprawozdawczym od 7—14 grudnia rb. zarejestrowano w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy 154 370 osób. W poszczególnych galeziach stan zatrudnienia zmniejszył się w porównaniu do poprzedniego tygodnia sprawozdawczego: naj. eks. spadek zatrudnienia zaznaczył się wśród robotników niewkwalifikowanych, 13 907 osób, robotników budowlanych 4 892, prac. umysłowych 9 236, w przemyśle metalowym 2 254, włókienniczym 1 760.

To obniżenie się stanu zatrudnienia spowodowane zostało głównie zakończeniem robót publicznych i budowlanych.

Nowopowstała Spółka Rybołówstwa Dalekomorskiego.

W ostatnich dniach została założona w Warszawie Spółka Akcyjna p. n. „Albatros” z kapitałem zakładowym 1 mil. zł.

Zadaniem Spółki jest zorganizowanie na szerszą skalę polskiego rybołówstwa dalekomorskiego, głównie śledzowego. W tym celu w najbliższym czasie Spółka ma zamiar nabyć kilkanaście statków rybacych, które pod polską banderą wyruszą na pełne morze. Siedzibą Spółki i portem macierzystym dla statków będzie Gdynia.

Komisja do badania przemysłu zboża i cen chleba.

W najbliższej przyszłości zebrać się ma komisja Główna Rady Spółkowej celem rozwiązania zagadnienia normalizacji przemalu zboża oraz zbadania przyczyn nadmiernej rozpiętości między cenami zboża, maki i chleba. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, dopatrzyło się przyczyn tej anormalnej rozpiętości cen jako przyczynę jest coraz silniejsi między cenami żyta i chleba, przedewszystkiem również i w nadmiernej cenie maki — rozsyła okólnik do wojewódz w poleceniu, aby obok badania kalkulacji pekarskiej przeprowadzali również szczegółowe badania kalkulacji młynarskiej.

Państwa bałtyckie jako niewyzyskany teren polskiej ekspansji gospodarczej.

Z okazji otwarcia Izby Handlowej Polsko-Bałtyckiej w Warszawie.

Katowice, 24 grudnia. Jedną z dotkliwych luk w naszym gospodarstwie narodowym jest niewątpliwie słabo zorganizowany eksport zwłaszcza do państw sąsiednich. Dotyczy to przedewszystkiem krajów bałtyckich, które posiadają wszelkie dane, ażeby się stać naturalnym i bardzo pojemnym rynkiem zbytu dla wytwórców polskich.

Z okazji otwarcia Izby Handlowej Polsko-Bałtyckiej w Warszawie wypada przypomnieć się dotychczasowym stosunkom handlowym między Polską, a krajami bałtyckimi.

Jako dość poważny kontrahent występuje Łotwa, w której imporcie Polska zajmuje 3-cie miejsce (w ubiegłym roku 1,6 proc.), przyczem istnieje znaczna nadwyżka wywozu polskiego do Łotwy nad przywozem. Najważniejszymi przedmiotami eksportu polskiego do Łotwy były dotychczas węgiel, materiały i wyroby włókiennicze, cukier, zboże i inne produkty żywnościowe, metale i wyroby metalowe oraz chemikalia, co ogółem stanowi 90 proc. eksportu polskiego do Łotwy.

Szczególnie duże widoki zbytu na Łotwie posiadają: węgiel, drzewo (dębowe), nasiona selekcyjne, wyroby metalurgiczne oraz materiały i wyroby włókiennicze. Zdaniem sfer fachowych bielecki i łódzki przemysł włókienniczy nie wyżyłaby w dostatecznym stopniu swoich możliwości na rynku łotewskim.

Znacznie skromniej przedstawiają się nasze stosunki handlowe z Finlandią, w imporcie której zajmujemy zaledwie 9-te miejsce. O dużych naszych możliwościach ekspansji świadczą następująca lista towarów, które z danymi czynnikami miarodajnymi — mogłyby znaleźć szeroki zbytu na rynku fińskim. Są to: artykuły żywnościowe połączony z zwierzęcego, zboże i produkty zbożowe, ziemniaki, cukier, konserwy owocowe, surowce i odpady włókiennicze, drzewo, wiksna, skóry surowe i obrabione, metale, węgiel, koks, nafta, benzyna, farby i barwniki, chemikalia, nawozy sztuczne itp. Wreszcie bardzo nieznaczne są nasze obroty handlowe z Estonią, do której moglibyśmy eksportować nasze wyroby tekstylne, zwłaszcza niższych gatunków, węgiel (jakkolwiek w tej dziedzinie istnieje duża konkurencja ze strony Anglii), cukier, żelazo (rolfabrykaty), blachy cynkowe oraz chemikalia. Należy dodać, że import estoński nie jest skontyngentowany, a zatem niema w tym względzie żadnych ograniczeń.

Przechodząc do państw połonnych, które mają również być objęte działalnością Izby Handlowej Polsko-Bałtyckiej stwierdzamy, że jakkolwiek ostatnio zaniedbał się ożywienie ruch handlowy między Polską a Szwecją to w imporcie szwedzkim

udział Polski wraz W. m. Gdańskiem wycości zaledwie 1,2 proc. Nasz eksport do Szwecji obejmuje przedewszystkiem węgiel, cukier, oleje mineralne, naftę, zboża, cement i drzewo.

Należy zauważyć, że o ile węgiel, oleje mineralne, cukier i nasiona torują sobie z pewnym trudem drugie do Szwecji, o tyle co do przędzy, tekstylii i gotowych ubrań, teren jest narazie niewyzyskany, chociaż przedstawia poważne możliwości dla naszego przemysłu łódzkiego i bieleckiego, zwłaszcza dla najwyższych gatunków.

Również jak stwierdza Poselstwo Rzeczypospolitej Polskiej w Kopenhadze, rynek duński, o ile chodzi o Polskę, nie jest jeszcze zupełnie wyczerpany, jakkolwiek w ciągu ubiegłego dziesięciolecia nasze niepodległości handel z Danią osiągnął znaczne postępy.

To samo da się powiedzieć o Norwegii, która stanowiący mógłby korzystny rynek zbytu dla nafty i produktów naftowych (d. r. w minimalnych ilościach wołowych), jak naczyni blaszanych, porcelany, szkła, materiałów meblowych i innych tkanin, nie mówiąc o węglu, cukrze, cementu, które są już importowane w pewnych ilościach z Polski.

Wreszcie nie można pominąć Litwy, która, pomimo braku w chwili obecnej regularnych stosunków handlowych, sprowadza w dość znacznych ilościach węgiel, cement, cukier, sól, tekstylia, wyroby żelazne i przetwory naftowe. Z chwilą uregulowania n. r. zych stosunków handlowych i konsularnych z Litwą, państwo to niezawodnie zajmie poczesne miejsce w naszych obrotach handlowych.

Braki Polskiej w dziedzinie organizacji eksportu związane z niedostateczną znajomością rynków, występują z całą jaskrawością, gdy uświadomimy sobie, że na rynekach wyżej wspomnianych występują jako nasi konkurenci Niemcy, Anglii, Amerykanie, Czechosłowacy, Belgijczycy i inni.

W świetle tych faktów specjalnego znaczenia nabiera powstanie Izby Handlowej Polsko-Bałtyckiej, która niezawodnie zmierza będzie do poprawy stosunków w tej dziedzinie.

Z możliwości potencjalnych w dziedzinie rozwoju naszego eksportu tkwiących w państwach bałtyckich dobrze sobie zdają sprawę nasze czynniki miarodajne, co znalazł wyraz w przemówieniu Ministra Przemysłu i Handlu inż. Kwiatkowskiego, wygłoszone w dniu 17 bm. na posiedzeniu Kasytucyjnym Izby.

Przyrzekając pomoc Ministerstwa Przemysłu i Handlu dla nowopowstałej Izby, która posiada wszelkie warunki rozwoju, p. min. Kwiatkowski wskazał na konieczność oowiększenia obrotów z krajami stanowiącymi nasz naturalny rynek zbytu. M. G.

Racjonalizacja warsztatów kolejowych

Dodatne rezultaty dotychczasowych prac w kierunku racjonalizacji warsztatów kolejowych potwierdzają następujące cyfry, podane przez „Podzielnicę Organizacji”, organ Instytutu Naukowej Organizacji. Ogólna wydajność warsztatów wzrosła w ostatnim roku o 10 proc., koszty na prawy w niektórych warsztatach spadły o 16 proc., ilość pracownic przy jednej głównej naprawie parowozu zmniejszyła się o 15 proc., postać zaś zmniejszył się z 6 miesięcy do 1 i pół miesiąca. Udziałek zepsutego taboru w czasie od roku 1927 do roku 1927 spadł wybitnie, a mianowicie:

parowozów z 45,5 proc. na 11 proc. wagonów osobowych z 33 proc. na 17 proc. wagonów towarowych z 9,5 proc. na 6 proc.

Porozumienie zbożowe polsko-niemieckie

Centralnym zagadnieniem ostatnich rozmów delegacji polskiej i niemieckiej w sprawach zb. z. byłoby, jak się dowiaduje agencja „Iskra” przedewszystkiem regulowanie zaofiarowane żyta na rynkach północnych. Idealnym rozwiązaniem tego problemu byłoby niewątpliwie skierowanie eksportu wyłącznie przez jeden port. Zaśrodkowym warunkiem, musiałoby tu być przyjęcie za podstawę kotęroguś z portów nasze: wybrzeża. Tem samcem stworzyłoby co w rodzaju poolu europejskiego. W tym kierunku z. s. miał nawet przedstawiony projekt przez obydwie strony uznany za rzeczowy, ale w obecnych r. k. gospodarczym niemieckim szans przyobleczony się w realne formy.

Wyniósł się więc konieczność znalezienia pewnych środków zaradczych w międzyczasu. W rezultacie uchwalono wprowadzenie zasady przymusowego zobowiązania się eksporterów zarówno niemieckich, jak i polskich do utrzymania pewnej minimalnej ceny na żyto eksportowane do Skandynawii. Cenę tę ustalać ma komi-

sja rozjemcza, urzędująca trzy razy w tygodniu w Warszawie, Poznaniu i Berlinie, przynajmniej zarazem kontyngenty ilościowe tak dla Polski jak i dla Niemiec. Eksporter będzie zmuszony przystąpić ustalonej cenie, gdyż zagracz ma być karą konwencjonalną, a przedewszystkiem ograniczenie kontyngentu.

Należy zaznaczyć, że rokowania między polskimi związkami eksporterów a niemieckimi firmami zbożowymi nie pozostają w żadnej zależności od rokowań o traktat handlowy. Przedmiotem rozmów delegacji były tylko rynki zbożowe, a nie rynki wewnętrzne kontrahentów. Nie wątpliwie zaś nasze żyto eksportowane jest w tym kierunku. Ustalenie jednak jakiejś ceny w obecnej fazie eksportu zboże polskie koncentruje się głównie w Szczecinie i Gdańsku i dopiero stamtąd zależeć od fluktuacji rynkowych kierowane jest bądź to do Niemiec bądź do Skandynawii. Od dnia 16 listopada br. t. z. od dala wprowadzenie w życie rozporządzenia o premjach do końca b. r. eksport zboża polskiego należy oceniać na około 100 tys. ton, w czym 10 żyto przypada 60%, reszta eksportu zaś na jęczmień i owies. Jest to bardzo poważny rezultat osiągniętego eksportu. Jeśli mimo to ceny na rynku wewnętrznym nie podniosły się w tym stopniu, jak tego pragną rolnicy, tłumaczyć należy przedewszystkiem brakiem kapitału-obrotowego.

Dochoydy Polski z tranzytu kolejowego.

Jak wynika z opublikowanego przez Główny Urząd Statystyczny bilansu płatniczego za rok 1928 dochoydy Polski z tytułu tranzytu kolejowego wyniosły przeszło 80 mil. złotych, 98 proc. tej sumy otrzymuje Polska od Niemiec z tytułu przenosu otransportowy przez Pomorze Polskie z Niemiec do Prus Wschodnich i naodwrot. Przy tym tranzycie korzystają Niemcy z ulgowych taryf i tych wszystkich udogodnień, które przewiduje konwencja paryska z r. 1921.

Gielda.

Cedula gieldy warszawskiej

z dnia 25 grudnia 1929 r.

Waluty i dewizy.

Nowy Jork 8,88. Londyn 43,44. Paryż 35,07. Wiedeń 128,33. Praga 26,42-25. Włochy 46,60. Belgia 124,00. Berlin 213,22. Dolar prywatny 8,874.

Bank Polski 179. Bank Związku „pól. Zarobk. 78,50. Firley 39. Wegiel 50. Lipop 33,00—37,75. Modrzejów 18,00—17,75. Norblin 72. Parowozy 20. Haberbusch 103. Poż. inwestycyjna 4 proc. 119. Prem. doł. 5 proc. 68,50—67,75. Dolosowa 6 proc. 80. Poż. konwersyjna 5 proc. 49,75. Ziemięcka 44 proc. 47,35—47,50.

Łenda cła dla akcji mocniejsza, dla walut bez zmiany.

Wielkie udogodnienia dla nowopowstałych zakładów przemysłowych w Piotrkowie.

Magistrat m. Piotrkowa, pragnąc przyciągnąć i pozamicieć kapitały i zainteresować przemysł rozbudową piotrkowskiego przemysłu, podjął bardzo ciekawą próbę. Mianowicie piotrkowska rada miejska uchwaliła ostatnio zapewne następujące udogodnienia dla przedsiębiorstw, któreby wybudowały zakłady przemysłowe, zatrudniające co najmniej 500 robotników: oddania tytułem darowizny placu pod budowę każdego takiego zakładu przemysłowego, zwolnienie od wszystkich podatków miejskich na przeciąg lat 10 nowych zakładów od chwili ich uruchomienia, doprowadzenie sieci kanalizacyjno-wodociągowej na koszt miasta wreszcie wybudowanie dróg i odpowiednich chodników do nowopowstałego zakładu również na koszt miasta. W Piotrkowie przedewszystkiem mogłyby się rozwinąć istniejące już tam galezie przemysłu, a więc przemysł włókienniczy i hutnictwo szkłane.

Z przemysłu przetwórczo-papierniczego.

Ostatnio odbyło się w Poznaniu zebranie Związku Fabrykantów Kartonazy i Wyrobów Papierowych — nowego zrzeszenia przemysłu papierniczego-przetwórczego. Zebranie to przyjęło projekt warunków dostawy towaru dla odbiorców, przcztem, w razie kłopotliwych, wynikających ze stosunku pomiędzy producentami a odbiorcami, postanowiono prośbę na arbitra. Związek Fabrykantów w Poznaniu, w sprawie obrad w szczególności zwracało uwagę na sprawę ewentualnego zawarcia traktatu handlowego z Niemcami, podkreślając konieczność uwzględnienia interesów polskiego przemysłu przetwórczo-papierniczego w tym traktacie. Dla obrony tegoż przemysłu postanowiono dążyć do zorganizowania wszystkich wytwórców. W tym celu Związek zwrócił się do poszczególnych niezorganizowanych firm o przystąpienie do Zrzeszenia.

Eksport nierozciągnięty do Austrii.

Według obliczeń statystycznych Austrii Austria importowała z Polski w pierwszym półroczu rb. 230 000 sztuk nierozciągnięty wartości 387 mil. szyl. austr., a w okresie od lipca do listopada rb. 164 000 sztuk, podczas gdy w pierwszym półroczu roku zeszłego import ten wyniósł 290 000 sztuk wartości 36 mil. szyl. austr., a w okresie od lipca do listopada ub. r. 267 000 sztuk.

Dane powyższe wskazują, że eksport nierozciągnięty z Polski do Austrii zmniejszył się trochę, z drugiej strony wyższa wartość wywozu wskazuje na poprawę gatunku wywożonego towaru.

Na rynku wiedeńskim eksport polski spotyka się ostatnio z dużą konkurencją węgierską i niemiecką.

W ostatnich czasie rząd austriacki zastosował w stosunku do importu nierozciągnięty z Jusztowiaji 14-dniowy okres kwantarynacji i podwyższył opłatę za dozór weterynaryjny.

W sprawie utworzenia syndykatu garbarskiego.

Wbrew zapowiedziom nie doszło w grudniu do zorganizowania syndykatu garbarskiego. Wprawdzie statuty są już gotowe, w ostatniej jednak chwili niektóre firmy poczyniły pewne zastrzeżenia, tak iż ostatecznego zakończenia pertraktacji spodziewać się należy dopiero w styczniu przyszłego roku.

Karbid polski poszukiwany zagranicą.

Ekspert karbidu : Polski wyniósł w r. ub. około 6700 ton wobec 5331 ton w r. 1927. i 4 808 ton w roku 1926. Należy prztem zaznaczyć, że polski karbid, dziek swej jakości, jest dziś poszukiwany netykwo w Europie, lecz na całym świecie. Świadczy o tem poważny udział karbidu zamorskich, głównie Ameryki Południowej w imporcie naszego karbidu. Poważny rozwój eksportu tegoż produktu jest w dużej mierze zależną porozumienia istniejącego między polskimi i amerykańskimi karbidami.

Wydawca: „Polska Zachodnia” Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny: red. H. Hauska. Katowice. Kuperkica 14. — Druk: Drukarnia Śląska Sp. z ogr. odp. Katowice. ul. Batorego ar. 2. Telefon 8-78.

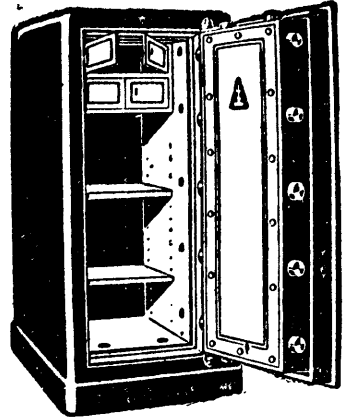
„FORTIS” Sp. z o.o.

Warszawa — Towarowa 23



Jedyna fabryka w Polsce
produkująca patentowane
kasy betonowe systemu

„FORTIS”



odporne na włamanie, bez względu na środki stosowane przez włamywaczy. Dowody na żądanie.



cył. CHEVROLET- jeszcze bardziej oszczędny od wozów 4 cyl.

Ceny od Zł. 10.650, loco fabryka Warszawa.

H. Sedlaczek

Sp. z ogr. odp.

Bortowna Win, Destylacja i Fabryka Likierów
Istnieje od r. 1786. Tarnowskie Góry Tel. 441 509.

Filija: Królewska Huta

poleca swój duży skład win gronowych wszelkich
rodzajów i cenach, wina musujące, wina owocowe
i musujące owocowe
jak również w własnej destylacji parowej
fabrykowane

pierwszorzędne likiery i poncze

Wina Wypalanka Mieszana i Winne Wypalanki
Import Rumu, Araku i francuskich Konjaków.

Specjalności:

„Sedlaczka Stary Tarnowicki, Kochanka
i Sedlaczka Gabinet”.

Równocześnie polecamy nasze znane Winiarne
z sprzedażą butelkową

w Tarn. Górach

i Król. Hucie

Rynek 1. tel. 114/

Wolności 33. tel. 459

Zastępca: Wilhelm Kaintoch, Katowice-Zawodzie

Konfekcję męską, damską i dziecięcą

oraz futra reelinne pobyć w oajwiększy po
najniższych cenach.

za gotówkę.

Na spłaty.

Dom Odzieżowy J. Krell
Katowice, ulica 3 Maja 23 / Tel. 1141

stow zarej.

Wyższa Uczelnia Kroju i Szycia „Władysława”

KATOWICE, ul. Andrzeja 2

urządza

Kursa kroju i szycia

Konfekcji damskiej i dziecięcej oraz białej
bielizny damskiej, męskiej, dziecięcej i dla niemowląt.
Każda uczestniczka ma możliwość wyuczenia
się kroju i szycia w przeciągu 4 tygodni do
3 miesięcy. W czasie kursu każda szyje i kraje
dla siebie nawet najwskrwintniejsze płaszcze,
bluzki, suknie, bieliznę itd. W ten sposób korzyści
osiągnięte w czasie nauki pokrywała drobne
opłaty.

Wyższa Uczelnia Kroju i Szycia „Władysława” umożliwi
zdobyć wiedzę z zakresu kroju i szycia.

Wpisy i informacje codziennie.

Wyższa Uczelnia Kroju i Szycia „Władysława”
wydaje podręcznik Kroju i Szycia konfekcji damskiej
i dziecięcej — wszędzie do nabycia.

Chcesz do

Filmu?

Proszę zaraz, podaj adres, fotografie i znaczek
na odpowiedź:

„Empefilm” Kraków XI.

„SŁAZAK”

Władysław Wierzbanowski

Nowe Haleduki, Szymb. „Piast”

Telefon Król. Huta 3-45.

Dostarcza: pendzle, szczotki włosiennicze,
fibrowe, stalowe, liny konopne, płótna i papiery
karborundowe oraz szmerglowe itp. artykuły.

„ROBUR”

Związek Kopalń Górnośląskich
Powstańców 49 **KATOWICE** Powstańców 49

Telef. Katowice: Młodzimyłostwo 2627 do 2630
Miejscowe 2631 do 2634

Adres telegraficzny: „Robur Katowice”.

Dostarcza:

pierwszorzędnego węgla kamiennego z własnych kopalń:
Gothard, Paweł, Lithandra, Wawel, Wolfgang, Hr.
Franciszek, Eminencja, Pokój, Śląsk Niemcy, Don-
nersmark, Blücher, Emma, Anna, Römer, Char-
lotte, Hildebrandt i Wirek (Menzel)

pierwszorzędnego koksu z własnych koksowni:
Emma, Wolfgang i Pokój

pierwszorzędnych brykietów z własnych brykietowni:
Emma i Römer.

Roczne wydobycie wynosi około 40%
ogólnego wydobycia Górnego Śląska.

Własne urządzenie portowe w Gdyni pod firmą:
„Polskarob” Polsko-Skandynawskie Tow. Transportowe
Sp. Akc. w Gdyni.

Zastępstwa w kraju:

„Silemin” Sp. z ogr. odp., Warszawa, Moniuszki 8.
„Silesia” Tow. z ogr. por., Poznań, Gwarna 8.
„Schlaak & Dąbrowski” Tow. z o. p., Bydgoszcz,
Bernardyńska 5.
„Polskie Tow. Handl.” Sp. Akc., Kraków, Sław-
kowska 1.
„Silesiana” Sp. z ogr. odp., Lwów, Dietłowska 107.
„Konsorcjum” Sp. z ogr. odp., Łódź, Przejazd 62.

Centralna Targowica w Mysłowicach

wybudowana według najnowocześniejszych wzorów za-
chodnio-europejskich, kosztem 8-miu milionów złotych,
jest dziś prawdziwą chlubą Polski.

Służąc aprowizacji Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego,
jak też eksportowi, zapewnia dostawcom trzody i bydła
szeroki zbyt jak również odbiorcom dóbr odpowiedniego
towaru.

Centralna Targowica posiadając doskonale urządze-
nia techniczne jak i tory kolejowe, rampy, wagi automa-
tyczne, gwarantuje sprawność wyladunków i załadunków,
a zaopatrzona w liczny tabor wozów, również dowóz do
miejsca przeznaczenia zakupionego towaru.

Centralna Targowica w Mysłowicach jest ośrodkiem
wielu organizacji handlowych tak dla handlu wewnętrznego
jak i zagranicznego.

Centralna Targowica otwiera w najbliższych dniach
kasę targową z kapitałem obrotowym dwu milionów zło-
tych, w celu finansowania p. p. kupców i rzeźników.

Targi odbywają się regularnie każdego poniedziałku
i czwartku na bydło, cielęta i trzodę chlewną.

Wszelkich bliższych informacji udziela Zarząd Cen-
tralnej Targowicy w Mysłowicach.

Górnośląskie Zakłady Przemysłowe

„PIAST”

Właściciel: E. Strużyna.

Reparacja kotłów parowych, lokomotyw i lokomobil.
Wszelkie konstrukcje lekkie i ciężkie.

Wykonanie wozów wyciągowych i wozów wywralnych
oraz reparacja takich.

Kompletne kolejki łańcuchowe.

Łańcuchy wyciągowe i zabieraki dla kolejek łańcuchowych
Czerpaki wadrowe, taśmy transportowe i ślimacznice
pyłowe.

Krzyżce takowe z przyrządem ustawniczym i koźły odbo-
jowe dla wszystkich profilów.

Reparacja kołowrotów, pomp, kompresorów, zaworów
i suwaków do zdolności ruchu.

Wykonanie montażów i demontażów wszelkiego rodzaju
na powierzchni ziemi i pod ziemią.

Reparacja zastawów kołowych dla lokomotyw kop. elektr.,
wąskotorowych i prawidłowej szerokości.

Wykonanie przewodów rurowych na wysokie ciśnienie
i roboty spawane elektrycznie i autogenicznie.

Stacja kolejowa Hajduki — Własna bocznicza kolejowa.

Adres telegraficzny: Król. Huta — Gezetpe.

Telefon: Królewska Huta 7-22.

Najpraktyczniejsze podarunki świąteczne

to:

Gazowe kuchenki	w cenie od 6.50 zł.
Automaty i piece kąpielowe	380.—
Znakomite formy na ciasta	20.—
Grzewalne piece i radiatory	85.—
Wielkie i małe kuchnie	395.—
Najlepsze siatki żarowe	— 85
Praktyczne żelazka do prasowania	22.—
A dla fryzjerów różne podgrzewacze	21.50

Dogodne warunki spłaty, przyczem do końca bieżącego miesiąca
CENY SPECJALNIE ZNIŻONE

Królewska - Huta Gazownia T. A.

Sklep; ul. Wolności 74. Telefony; 1029 - 529 - 776.

Górnośląska Fabryka artyk. Karnawałowych EDMUND LIPINER KRÓLEWSKA HUTA, ul. Gimnazjalna 2. Tel. 2-33.

Poleca na sezon karnawałowy:

maski, czapki papierowe, konfetti, serpentyny,
girlandy, lampiony, parasolki i t. d. ;;

Specjalny dział kalendarzy reklamowych.

Wolny Skład Soli Różdzień-Szopienice, Tel. 41

Na mocy reskryptu z dnia 27. IV. i 15. VII. w celu
najlepszego usprawnienia zaopatrywania ludności w sól upo-
ważniony jest tutaj W. S. S. sprzedawca sól bezpośrednio
drobnym odbiorcom, jednak z tem, że sprzedaż ma się
odbywać nie mniej jak jeden cę t. j. dwa worki w nastę-
pujących miejscowościach:

Różdzień - Szopienice, Mała Dąbrowka, Janów, Giszowiec,
Brzęczkowice i Brzezinka.

Drobni sprzedawcy mogą przyjeżdżać po sól do tu-
tejszego W. S. S. dziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od
5-mej rano do 17-tej po południu, w sobotę do godziny 15.

Ponadto tutaj W. S. S. posiada na składzie sól by-
dłą w kruciach i mieloną skażoną oraz sól przemysłową
skażoną naftą i innymi środkami dla celów przemysłowych.
sprzedając po cenach ustalonych przez Władzę Skarbową.

Towarzystwo Eksploatacyjne

KOPALNIA POLSKA

Spółka Akcyjna Katowice
Zarząd w Katowicach, ul. Gilwicka 10
Telefon 1947 i 1136.

Kopalnia w Małej Dąbrowce, tel. Szopienice 83.

poleca swój węgiel pierwszorzędnej jakości
wysokokaloryczny 7365 Kal./1 $\frac{1}{2}$ % popiołu
dla celów opałowych i przemysłowych.

**Restauracja i winiarnia
„Polonja” w Rybniku**

właśc. konc. S. E. Ogórek, Rybnik, Aleja 3. maja, tel. 1020

Zawiadamiam Szanowne Obywatelstwo, że z dniem 26 grudnia b. r. nastąpi otwarcie nowo odrestaurowanej restauracji i winiarni „Polonji”. — Polecam Szan. Obywatelstwu dobrze pielęgnowane piwa, wódki i znakomitą kuchnię. — O łaskawe poparcie
Gospodarz.

Wódki czyste**Państwowego Monopoliu Spirytusowego**

Zwykłe		w butelkach pojemności litra	„Wyborowa”	
mocy 40°	45°		mocy 40°	45°
w sprzed. detal. wraz z butelką				
zł 1,45	zł 1,60	0,25	zł 1,65	zł 1,80
zł 2,80	zł 3,05	0,50	zł 3,15	zł 3,50
zł 5,45	zł 6,00	1,00	zł 6,25	zł 6,90

„Luksusowa”

za 0,75 litra zł 7,— w sprzedaży detal. wraz z butelką.

Pierwszorzędna Kawiarnia i Cukiernia

„MONOPOL”

w KATOWICACH, ul. Dworcowa.

Codziennie artystyczny koncert kapelmistrza
Karlika Novaka

programowy koncert.

Przedsiębiorstwo budowy pieców kaflowych

F. LINDEL

KROLEWSKA HUTA, ul. Dąbrowskiego 12. Tel. 560.
mieszkanie, ul. Sobieskiego 24. Tel. 1370.

Konto P. K. O. Nr. 305 413.

ELEVATOR

Spółka Akc. dawn. Teodor Holtz i Kanla & Kuntze

Konstrukcje żelazne — Budowa aparatów
Wózki wydobywcze — Klatki wydobywcze
Urządzenia transportowe.
Dźwigi i krany — Stal formowa — Koła
zębate — Kształtówki — Zwrotnice —
Krzyżowniki — Złożenia kołowe.

Fabryka maszyn Odlewnia stali
Katowice G. Śl. ulica Kamienna 4.

Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich

H. LIERSZ i Ska

Sp. z ogr. por.

Królewska Huta,
ul. Podgórna. Tel. 15-85.

HUBERT CEBULLA

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE I HANDLOWE

KROL. HUTA, - KATOWICKA 16/18
TELEFON 523 i 550 P. K. O. Nr. 305.996

ODDZIAŁ I.

Fabryka silników elektrycznych Nowe motory od 0,5 — 40 P. S. Reperacja wszelkich turbogeneratorów i maszyn elektrycznych każdego rodzaju.

ODDZIAŁ II.

Warsztaty mechaniczne dla reparacji samochodów, motocykli i akumulatorów. Nawijanie wszelkiego rodzaju twórników i rozruszników samochodowych.

ODDZIAŁ III.

Produkty naftowe: Stacja benzyny i benzolu, oleje-smary. Przybory samochodowe oraz części zapasowe: opony, dętki i gumy pełne.

Konfekcję męską i dziecięcą

oraz **plaszcz damskie** poleca w największym wyborze i po **najniższych cenach**

za gotówkę.

Dom Odzieżowy J. Krell, Katowice

Na opłaty.
3 Maja 23
Tel. 1141

**Przy zakupie powołujcie się
na ogłoszenia w Polsce Zach.**

OSWAG – Spółka Akcyjna

Zakłady Chemiczne

wyrobiają:

1. nawozy sztuczne w nowo otworzonej fabryce w Wyrach k. Mikołowa
2. materiały wybuchowe dla górnictwa oraz dla celów leśno-rolniczych we fabrykach w Łaziskach Górnych (Śl.) i Jaworznie (Małopolska).

Adr. telegraficzny
Oswag Mikołów.

Zarząd i Administracja w Wyrach k. Mikołowa

Telefon Nr 93, 94
1, 55

Płaski Zegarek!

Nowy wynalazek XX w.
z wiecznym



nieuszczącam się strkłem tylko 593 (zam. 25).
Wysłamy pocztą za zaliczeniem elegancki zegarek niklowy s. „Chronometr” – Chód dzwiczny na kamieniach Wyreg. do minuty z gwarancją za dobry chód na 8 lat. 2 szt. 11.60, 4 szt. 22.68, 6 szt. 33.60. Lep-

szego gat.: 7.75, 9.50, 11.50, 15, 18, 21, 25, 35, 40, 51, 60 i 65 zł. Na rękę z paskiem 10.50, 14, 17, 20, 25, 30, 35, 40, 50 i 57 zł. Z franc. złota „Placke O'ron” niczem się nie różni od prawdziwego złota 14 proc. kar. 15.20, 2 szt. 30, 3 szt. 44 zł, roczne z paskiem lensego gatunku 20, 25, 37, 45, 55, 65 zł. Budziki stolowe 15, 17 i 20; lep. gat. 25, 30 i 40 zł. Łańcuszki z nowego złota po 2,15, 3, 3.75, 4.85 i 6 zł. Za kosztą przesyłki i opakowanie płaci kupujący.
JOZEF JAKUBOWICZ, WARSZAWA.
Sienna 27. Oddział 74.

Ości zeżenie! W ostatnich czasach pojawiło się kilka firm konkurencyjnych, d. których przez nieświadomość zgłaszają się nasi klienci. Wobec całego szeregu zażaleń jakie otrzymujemy na firmę powyższe, oświadczamy, że żadnej filii nie posiadamy i z firmami n. wopowstałemi nie mamy nic wspólnego, również z temi, które do zegarków dodają bezwartościowe przedmioty jako to: koperty, szpilki, agrafka, guziki itp. Firma nasza egzystuje od roku 1900. Za dobroć naszych zegarków otrzymujemy tysiące listów dziękczynnych. Z powodu braku miejsca zamieszczamy niektóre. Nr. 4210 Zegarek otrzymałem, za który bardzo dziękuję. Jodzio co do minuty i bardzo miły dla oka. Ka mamu milcunem zdziwienia ch dzi leciej od „Omeg”, który robi różnicę naprzód albo w tył. Zegarek otrzymany od Pana, nie robi żadnej różnicy, proszę o łaskawe przysłanie mi możliwie w krótkim czasie jeszcze dwóch zegarków. Po otrzymaniu zrobię zamówienie na większą ilość dla całego biura.
Jan Kałużyński, Lublin.

Nr. 3455. Sz. P. uprzejmie proszę o wysłanie jeszcze jednego zegarki z francuskiego nowego złota. Przy tej sposobności mam szczyt podziękować za otrzymane 3 zegarki, z których jesteśmy zadowoleni. W najbliższych dniach wysłę zamówienie na kilka zegarków dla Kola Młodzieży w Golebiewku. Stanisław Borowicz, prezes Tow. Rolnictwa w Kutnie.
Dobry zegarek kupisz tylko w znanej we wszystkich dzielnicach kraju firmie
J. JAKUBOWICZ, WARSZAWA.

Szkoła Szoterów „Auto“

Katowice, Konopnickiej 5 — Tel. 2430

Nowy kurs zawodowy

rozpocznie się 1-go stycznia 1930 r.

Zapisy przyjmują się codziennie w godz. 8—17. Zgłoszenia na kurs amatorski i dokształcający przyjmuje się stale

Restauracja Baru Krakowskiego

Katowice, ulica Poprzeczna 19



Poleca się Szanownej Publiczności.
Z poważaniem

W. Kowalski.

Żądajcie obuwie „Columbia“

we wszystkich składach obuwicznych są one tanie, wygodne i trwałe.

Dlaczego kupujecie zagranicą?

U mnie można nabyć wszelkie odczone Aparaty Radiowe elektr. gramofony, płyty etc.

Zastępowo akumulatorów „Varta” ogniw i semoch. po tych samych cenach, zaoszczędzając sobie dużo zmartwienia i przykrości. Zagranicą kupiony towar nie można już zamienić, albo zostaje się poszkodowanym oplatę celną. Nie należy przed kupić aparatu, dopóki nie był wam we własnym mieszkaniu zademonstrowany, celem przekonania się o jego dobroci. Wszelkie reperacje będą fachowo wykonane. Pierwsze szlaczery: Telefunken 9 W, Telefunken 40 W, Odbiorniki Loewe Fe 63, Philips 2515 Philips 2511, Philips 2502 (krótka fala) H. rnyphon S 4, jakoteż głośniki, dobrze zaprowadzonych marek stale na składzie.

ELEKTRO-RADIO

Król. Huta Właściciel: B. Sp ka Król. Huta
Telefon 1505 ul. Sienkiewicza (Kazimierza) 7 Telefon 1505
naprzeciw w. n. am. „Christal”.

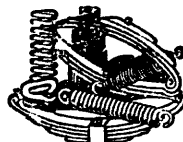
Na gwiazdkę



najodpowiedniejszym podarunkiem jest powyższa maszyna pończosznicza

„Rekord“

która powinna zająć na stole wigilijnym należne jej miejsce, jako radosny zwiastun pewnego i stalego źródła zarobku. Każdy pracujący na maszynie pończosznicznej „REKORD” zarabia 200 do 300 zł. miesięcznie. Wyrobiony na tej maszynie towar skupujemy i costarczamy surowca. 3-ch letnia gwarancja. Jdok małona maszyna pończosznicza „REKORD” z 2-ma w. nalazkami, opatentowana w Warszawie, kosztuje tylko zł. 500. Bliższych informacji udzielimy bezpłatnie. Maszynę „REKORD” można mieć 5 tylko w Król. Hucie: k. Głowacki, przy ul. Sobieskiego 14



Górnośląska Fabryka Sprężyn i Resorów Karol Dittrich

Katowice III

ul. Wojciechowskiego 49, Telef. 3064

poleca się dla wykonania sprężyn spiralnych, lewiarowych, wagonowych i resorów wszelkiego rodzaju.

Specjalność. Sumienna i fachowa naprawa resorów przy samochodach wszelkich typów.

Polecam: nowe rzeczy nallepszego gatunku, każdego typu samochodu, po cenach bardzo przystępnych.

Subreprezentacje

branży maszynowej technicznej i elektrotechnicznej odda inż. Hipolit Kamioner, Warszawa, Wilcza 24 A. Pierwszeństwo technikom.

Konsum Roździeń-Szopienice G. Śl.

Spółdzielnia zarejestr. z ogr. odp.

Handel towarów kolonialnych i spożywczych, fabryka limonady i wody sodowej, rozlewnia piwa i palarnia kawy.

Detaliczna sprzedaż w 13 składach:

w Roździelniu, w Janowie, w Katowicach, w Brzezinach Śl. i W. Hajdukach Skład centralny i biuro w Małej Dąbrowce, ul. Hallera 18.



Prócz naszych ulubionych piw

**„Tyskiego Jasnego”
„Tyskiego Eksportu”
„Porteru”**

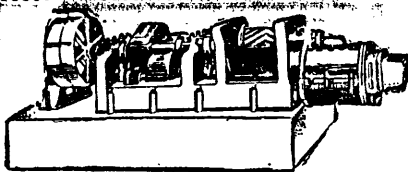
wydajemy jak co roku tak i w tym roku znowu nasze wybornie nawarzone

CZARNE PIWO
(Bockbier)

Możemy ten pierwszorzędną napój każdemu polecić, który wyszynkuje się tak i nasze inne piwa we wszystkich pierwszorzędnych lokalach górnośląskich

**BROWAR KSIĄŻĘCY
i BROWAR OBYWATELSKI**

Sp. Ak.
Tychy G. Śl.



Dostarczamy wprost z naszej fabryki

W Łagiewnikach, Górny Śląsk

według oryginalnych konstrukcyj znanej na całym świecie firmy

RICHARD RAUPACH, GÜRLITZ (Niemcy)
wszelkie maszyny ceglanołane

i części zapasowe

do wyrobu cegieł, dachówek wszelkiego rodzaju, cegieł szamotowych, rur glinianych, rur drenowych i t. d.

RYSZARD RAUPACH

Sp. z ogr. odp.

KATOWICE, ul. Kościuszki 23.

**Ograniczenie ruchu autobusowego w dniu
24 i 25 grudnia 1929 r.**

Dnia 24. grudnia br. ostatni autobus:		Dnia 25. grudnia br. pierwszy autobus:	
z Katowic — Król. Huty	o godz. 19,00	o godz. 8,00	
z Król. Huty — Katowic	o godz. 19,30	o godz. 8,30	
z Katowic — Siemianowic	o godz. 18,55	o godz. 7,55	
z Siemianowic — Katowic	o godz. 19,30	o godz. 8,30	
z Katowic — Łagiewnik	o godz. 18,10	o godz. 8,10	
z Łagiewnik — Katowic	o godz. 19,00	o godz. 3,00	

Śląskie Linje Autobusowe.

Zakopane
Pensjonat „Obroch-tówka” we własnym parku przy ul. Chałubińskiego woi. Zamolskiego gruntownie odnowiony pokoje duże słoneczne, kuchnia dobra i zdrowa. Ceny umiarkowane

„Ustroń
w Beskidach na Śląsku cieszyńskim Na wakacje świąteczne pokoje z utrzymaniem dobrze opalone, kuchnia pierwszorzędna, ceny solidne poleca Alfons Jamróz, hotel kuracyjny tel. 11

Zakopane.
„Poranek”. — Do Białego. Tel. 499 Willa nowa, murywana, najpiękniejsza dzielnica, urządzenie nowoczesne, centralne ogrzewanie, woda ciepła, wanna, łazienka, radio, pianino. Kuchnia doskonała, ceny przystępne. W Wielkich Katowicach jest dobrze zaprowadzony

Zakopane.
ul. Chałubińskiego „Sariusz”, pensjonat Drowel Per-uzwińtel, poleca pokoje ciepłe, słoneczne, kuchnia ofita, zdrowa, Salon-łazienka. Ceny niskie

Zakopane
Hot Pensionat „Ma-ration”, nowowytbudowany o 50 pokojach. Nowoczesny komfort. Terenowy wiewand Kuchnia wykwalifk. Ceny przystępne. Proszony we własnym zarządzie. W. Rozmusowa.

Nawieszcie znowu ceny jednolite

24⁵⁰ 29⁵⁰ 34⁵⁰ 39⁵⁰

Obuwie skórzane dla Pań i Panów
— Każda cena to istny rekord! —

Nadto prowadzimy jeszcze serie obuwia specjalnego — 1 — luksusowego. Do nabycia we wszystkich filjach i zastępstwach.

Na zebraniu Ligi Katolickiej w Gaszowicach dnia 14 i 21-go kwietnia 1929 r.
podniesione zarzuty odwołują
i grono nauczycielskie za nie-przepraszą.

9. Nn. 23/29
UCHWAŁA.
Kupcowi Izidorowi Lelpzgerowi w Królewskiej Hucie przy ulicy Wolności 35 udziela się odroczenia wy-płat w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 marca 1928 Dz. Ust. R. P. Nr. 27 poz. 244 o zapobieganiu upadłości na okres lednomiesieczny tj. do dnia 19 stycznia 1930 włącznie.

Nadzorca sądowy mianuje się pana Ludwika Pamacza, sekretarza sądowego w Królewskiej Hucie. Do pomocy w nadzorze przydziela się nadzorcę z gromady sierżantów Arota Dumana z Brzeska 2664kich, ul. Mickiewicza 12 i Henryka Buttermana w Katowicach, ul. św. Pawła 7 na ich własne koszty.
Sąd Grodzki w Królewskiej Hucie

9. Nn. 6/29
UCHWAŁA.
W sprawie odroczenia wypłat kupcowi Andrzejowi Przybylskiemu właścicielowi firmy Dom towarowy w Królewskiej Hucie, ul. Wolności 13 zniżenia się uchwale z dnia 2 grudnia 1929, odmawiająca dalszego odroczenia wypłat w ten sposób, że dłużnikowi udziela się na myśl art. 12 rozporządzenia z dnia 6 marca 1928 Dz. Ust. R. P. Nr. 27 przedłużenie odroczenia wypłat o 3 miesiące — tj. do dnia 15 marca 1930
Sąd Grodzki w Królewskiej Hucie.

Z dnim 23 grudnia 1929 r. uruchamiamy
linię autobusową
Katowice — Dab — Królewska Huta — Płaniki — Lipiny — Chronosów — Łagiewniki — Granica. Autobusy kursować będą od godz. 6.10 do godz. 22.10 w odstępach 2 godzinnych. Cennik i dokładny rozkład jazdy w miejscach postojów.
Śląskie Linje Autobusowe.

MERLE
Krakowska Wytwornia Mebli BRACI KUDELSKICH
posłada na składzie własnego wyrobu meble luksusowe najnowszych modeli. — Również przyjmuje zamówienia. — Katowice, ul. Moniuszki 6
Telefon 28-59

Rutynowanego buchaltera-bilansisty
poszukuje od zaraz wzgl. od dnia 1-go stycznia 1930 r. poważne przedsiębiorstwo. Spieszne zgłoszenia z dołączeniem odpisów świadectw i życiorysu z zapożaniem referencji i wymaganej pensji kierować należy pod L. 5772 do Administracji niniejszego czasopiśma. Reflektuje się tylko na silę pierwszorzędną.

Wszystkim naszym gościom, przyjaciółom i znajomym życzymy
SZCZĘŚLIWYCH I WESOŁYCH ŚWIĄT!
Restauracja Chrześc. Dom dla podróz. (Christliches Hospitz)
Katowice, Jagiellońska 17
Suchocki E. z żoną.

BANK LUDOWY
Volksbank w Bytomiu
ul. Tarnogórska nr. 4
postanowił na Walnem Zebraniu z dnia 20 marca 1929 r. dobrowolnie zwioloryzować wkłady i długiego wzywa właścicieli książeczek depozytowych Banku Ludowego w Bytomiu do przedłożenia ich celem zarejestrowania w Banku, najpóźniej do 31 stycznia 1930 r.
Po zliczeniu wszystkich zgłoszonych depozytów ogłosimy, wiele i kiedy będziemy wypłacać.
Bank Ludowy — Volksbank
e. g. m. b. n.
Rada Nadzorcza. Zarząd.
Bytom, Tarnowitzerstr. 4
Bank otwarty: codziennie od 8 — 3
w sobotę od 8 — 12.

Gabinet racjonalnej kosmetyki
INSTITUTE DE BEAUTE
Katowice, Rynek 8, ofic. II p.
Racjonalne usuwanie wszelkich defektów skóry. — Umiejętne upiększanie. — Trwałe uciemnianie brwi i rzęs.

Restauracja
„Wzgórze Wanjury”
Katowice, ul. Kościuszki 15
poleca pierwszorzędną kuchnię, oraz dobrze pielęgnowane piwa i napoje.

PROSZEK OD BÓLU GŁOWY DLA DOROSŁYCH
„KOWALSKINA”
USUWA NAJSILNIEJSZE
BÓLE GŁOWY
BIAŁYNA ORODZICZNO-PARACETACETYLNA
AP. KOWALSKI WARSZAWA

Bank Handlowy w Warszawie

Spółka Akcyjna

Oddział w Katowicach, ul. św. Jana L. 5

Kapitały własne z rezerwami w podwyższonej całości 50 000 000 zł.

Przyjmuje wkłady oszczędnościowe na książeczki w złotych za oprocentowaniem 8 proc. w dolarach za oprocentowaniem 6 1/2 proc. opłacając z własnych funduszy podatek od rent i kapitałów. — Dla zbierania drobnych oszczędności Bank Handlowy wydaje klientom do domu kasetki stalowe, licząc za najc. 1. — zł. kwartalnie Pieniądże odebrane z kasetki lokuje Bank na książeczki za oprocentowaniem, jak wyżej. Lokaty na rachunkach czekowych oprocentowuje Bank w miarę terminów wypowiedzenia od 6 1/2 proc. do 9 proc. od wkładów złotych. od 4 1/2 proc. do 7 1/2 proc. od wkładów dolarowych. Biura czynne od godz. 8 1/2 do 4 po południu.

„DRUKOPOL“

Władysław Wierzbowski
Nowe Hajduki, Szymb. „Piasz“
Telefon Krid. Huta 4-45.

wykonuje druki, księgi handlowe, djagramy. Dostawa materiałów piśm.: : młennych i biurowych. : : :



KIŁA

(Syllis) Rzeźączka! Sklerozal Astma! — jak również wszelkie inne choroby są wyleczalne w kilku kuracjach przyrodoleczniczych — bez osobistych odwiedzin i odrywania się od zajęć codziennych. Nie przytłumia chorób, lecz zupełnie wyleczane. Jest zapewnione. Obfitość listów z podziękowaniami — które posiadają — świadczą wyownie o potęgę przyrodolecznicztwa. Kszceznik medycyny naturalnej, Katowice, Szopena 8. — Zaliczyć na porto 50 groszy w znaczkach pocztowych.



sa delikatesy od czyszciszcie

BORINSKIEGO

Hemoroidy giną

w 5-6 dniach bez lekarstwa i operacji, 55-letnie doświadczenie, mam 53 podziękowań. — Wysyłam przepis za 6 zł i porto 75 gr.

J. Wierzbowski, Nowe-Pomorze, ul. ...

„Światłodruk“

Zakład rysowniczo-reprodukcyjny
właśc. Edmund Woitaszewski.
Katowice, ul. Kopernika nr. 1.

powiela wszelkie plany architektoniczne, miernicze, konstrukcyjne, meljoracyjne i t. p.

Jedyna polska firma na obszarze polskiego Górnego Śląska, wykonująca cynkodruki. — Wykonanie szybkie i staranne. — Ceny konkurencyjne.

Rybnickie Gwarectwo Węglowe

Kopalnie węgla kamiennego:
w powiecie Rybnickim: — „Anna“ koło Pszowa
„Emma“ koło Radlina — „Römer“ koło Niedobycza

Fabryka przyrządów:
Kopalnia „Emmy“ — Kopalnia „Römer“
Koksownia: Kopalnia „Emmy“

Katowice, ul. Powstańców 50

1-SZE LOSOWANIE dla odbiorców baterji anodowych AMMON

5-LAMPKOWY najlepszej marki RADJOODBIORNIK

wylosowany został dla: ks. Wacław Linowiecki, prob. Swinice-Wardzkie, p. Uniejów.

Wkrótce następne losowanie. „TECZA“ Kraków, ul. Czarnowiejska 72-74

Wolne posady

Posada najłatwiej otrzymasz, ukończysz kursy samochodowe. Inż. Kleber - Studenka, Król. Huta Katowicka 19 Inż. Kleber Sosnowiec, ul. Warszawska 22 Nauka rano lub wieczorem. Niewszczęści! Indrowie samochody. Wpłaty ratami. Zapysy od razu.

Słazaczka pisać na maszynę i ukończyła szkołę handlową, z dobrymi językami polskim i niemieckim poszuk posady jako początkująca od zaraz Zgłoszenia z życzliwością przysyłać Kat. Zw. Polek ul. Pocztowa 11 parter na lewo pod „N“

Słazaczka przyjmie od zaraz jakakolwiek posadę najchętniej biurową ekspedientką, do telefonu, ewent. do prac domowych. Szp. sz. zgłoszenia z życzliwością przysyłać Kat. Zw. Polek Katowice ul. Pocztowa 11 dia p. Klary J.

Korespondent polsko-niemieckich kszceznik, organizator, polski, do powiedzenia

„SILESIA“

Maks Kluczka Katowice, ul. Pocztowa 2-4

Pierwszorzędny warsztat reperacji obuwia z elektrycznym napędem.

Własne urządzenia wulkanizacji jednia siatek, opon i kaloszy. Żelazna i obuwnicza gumowemu polepszaniu w oryginalnym wykonaniu. Ceny przystępne.

Przeciw chudości

Przez użycie naszego wspomnianego środka odżywczego „Plenusan“ w krótkim czasie znaczenie przybranie w wadze, wygładzenie i pełne formy ciała. Rowież wzmacniający środek dla krwi i nerwów, przez lekarzy polecane. 1 pud. 21 6, 3 pud. 21 15. — Dr. Gebhard et Co. Gdańsk Oddz 26.

Wkłady na płaskie stopy, ogryzwacze flanelowe, pasy brązowe i przepuklinowe, są najskuteczniejsze wyrobu Sklepu Polskiego „MEDICUM“ Kraków, pl. Maracki 3

Wskaza w handlu lub przemysle od zaraz Łaskawe zgłoszenia do Adm. P. Sk. Zachodn. pod korespondent.

Urzędy suszone, prawdziwe, całe w wiankach u krajane 15 złotych kio trunko wysyła Jan Słuminski Ryte (Poznań)

Wetna - bawetna - szuczny lewars - osnowa wszelkie futanki, kolory dla pracowni trykotarskich, kszceznik - kszceznik oraz roboty reżymu. Hurr. - Detail Pa. Welsa. Czesochowa skryjka pocztowa 33. Aleja 52.

Uważam na kszceznik wojskowa wystawiona przez P. K. U. Król. Huta na nazwisko Jarota Augusty

Uważam na zgubiony paszport wystawiony przez Dyrykcję Pol. w Katowicach. Znacząc proszę o zwrot do Henryk Kosencowicz Katowice, ul. Poprzeczna 15.

Uważam na Kaska Zdról Pensjonat „Opatrność“ ciepłe, słoneczne pokoje, doskonała kuchnia, radio, solanki. Telefon 23.

ROZLIC

Litograjny młodzienc, na samodzielnym powierzeniu stanowiska, pozna 53 mpaty cz. a, pełna temperametu pania, wdówke lub rozwódke, materiał i niezależna. Cel wyucz. e towaryski. Łaskawe zgłoszenia „Polska Zachodnia“ lub. „W zajęcia bez interesowność“.

Zdolnych zastępców ze wszystkich sfer za młodych i e sprzedają papierów państwowych na raty, pozyskujemy na stanowisko organizatorów za wysoka prowizja ewentualnie za stała gaża. Zgłoszenia pismem Bank Spółdzielczy „Vita“ Lwów. Sakramentek 20.

Filmowe dzieca w Krakowie. Cykl obrazów: „Legenda Wawelna“, „Sielanka plant krakowskich“ „Awanturka miłośnika“ itd.) nakreca wyborna kinematograficzna „HBFilm“ z Warszawy pod dyrykcją reżyseria dyr H B Koszta. Pektone i artystyczne szkolenie i szkolenie potrzebne i bezpłatne Zgłoszenia i biogramy znaczące na odpow. edz. „EMPERFILM“ Kraków 18.

Uważam na kszceznik wojskowa wystawiona przez P. K. U. Król. Huta na nazwisko Jarota Augusty

Uważam na zgubiony paszport wystawiony przez Dyrykcję Pol. w Katowicach. Znacząc proszę o zwrot do Henryk Kosencowicz Katowice, ul. Poprzeczna 15.

Uważam na Kaska Zdról Pensjonat „Opatrność“ ciepłe, słoneczne pokoje, doskonała kuchnia, radio, solanki. Telefon 23.

Uważam na Kaska Zdról Pensjonat „Opatrność“ ciepłe, słoneczne pokoje, doskonała kuchnia, radio, solanki. Telefon 23.

Uważam na Kaska Zdról Pensjonat „Opatrność“ ciepłe, słoneczne pokoje, doskonała kuchnia, radio, solanki. Telefon 23.